

RAPORT O HOMOFOBICZNEJ MOWIE NIENAWIŚCI W POLSCE



Kampania Przeciw Homofobii

RAPORT
O HOMOFOBICZNEJ
MOWIE NIENAWIŚCI
W POLSCE

Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce

Redakcja

Greg Czarnecki

ISBN 978-83-924950-6-2

Wszelkie prawa zastrzeżone. Wykorzystywanie zawartych w publikacji tekstów, zarówno w całości jak i we fragmentach, stanowi naruszenie praw autorskich i jest karalne. Dotyczy to również tłumaczenia, powielania, wykonywania mikrofilmów i reprodukcji metodami elektronicznymi.

© Kampania Przeciw Homofobii, 2009

Wydawca

Kampania Przeciw Homofobii

ul. Żelazna 68

00-866 Warszawa

tel. (+48 22) 423 6438

www.kph.org.pl

info@kph.org.pl

Zdjęcie na okładce, projekt okładki, skład i łamanie

Bartek Matusiak, www.stronnicstwo.com

Wydanie I

Warszawa 2009

Spis treści

O projekcie	5
Wprowadzenie do raportu.....	7
Robert Biedroń	
Chronologia homofobicznych wydarzeń w roku 2008	17
Greg Czarnecki	
Hate speech po polsku.....	25
dr Sergiusz Kowalski	
Czytanie nieheteroseksualne. Raport o gejach i lesbijkach w polskiej prasie w roku 2008.....	45
Michał Minałto	
Podsumowanie działań prawników KPH w ramach projektu Monitoring Dyskryminacji Osób LGBT w Polsce w roku 2008.....	65
Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny	75
Opinia w sprawie projektu zmian kodeksu karnego.....	77
prof. dr hab. Eleonora Zielińska	
Rekomendacje.....	83

O projekcie

Niniejsza publikacja jest częścią projektu *Monitoring Dyskryminacji Osób LGBT w Polsce*. Projekt ten jest trzyletnim kompleksowym zadaniem realizowanym przez Kampanię Przeciw Homofobii, dofinansowanym ze środków Open Society Institute. Powstał z myślą o stworzeniu efektywnych narzędzi monitorowania sytuacji osób zagrożonych nierównym traktowaniem z powodu ich orientacji seksualnej i tożsamości płciowej. Jednym z ważniejszych działań realizowanych w ramach projektu jest także udzielanie konkretnego wsparcia prawnego ofiarom dyskryminacji i homofobii.

Najważniejszym założeniem projektu *Monitoring Dyskryminacji Osób LGBT w Polsce* są długofalowe działania prawne i lobbingsowe mające doprowadzić do rozwiązania konkretnych problemów dotyczących tej społeczności.

Przy projekcie działa Rada Konsultacyjna składająca się z 14 członków. W skład Rady wchodzi uznani specjaliści (pracownicy naukowcy, prawnicy-praktycy, działacze organizacji pozarządowych) zajmujący się na co dzień prawami człowieka i przeciwdziałaniem dyskryminacji. Zespół prawny pracujący w projekcie składa się z czterech członków, w tym jednego prawnika koordynującego prace zespołu. Koordynatorem wszystkich działań w projekcie jest Greg Czarnecki.

Bezpośrednimi celami działań podjętych w ramach realizowanych zadań są:

- Wzrost tolerancji w polskim społeczeństwie oraz minimalizacja poziomu dyskryminacji osób LGBT;
- Wzmacnianie potencjału polskich organizacji LGBT w zakresie monitorowania sytuacji prawnej osób narażonych na dyskryminację;
- Zmniejszenie stopnia naruszeń praw człowieka przez organy władzy publicznej;
- Wspieranie ofiar dyskryminacji poprzez prowadzenie poradnictwa prawnego i litygacji;

Powyższe cele mają być osiągnięte przez:

1. Prowadzenie monitoringu: monitorowanie polskiej prasy oraz Internetu pod kątem prezentowania treści o charakterze dyskryminującym osoby LGBT. W ramach projektu monitorowane są także działania władz publicznych, w szczególności aktywność legislacyjna rządu i parlamentu.

2. Działania prawne: zapewnienie poradnictwa prawnego dla ofiar dyskryminacji oraz ofiar przestępstw z nienawiści. Dodatkowo, zespół prawników, poprzez zróżnicowane działania prawne, prowadzi tzw. lityzację strategiczną precedensowych spraw mających przełomowe znaczenie dla polskiej społeczności LGBT.

3. Zmiany legislacyjne oraz rzecznictwo:

przedstawianie propozycji zmian obowiązującego ustawodawstwa w celu zapewnienia jak najwyższego poziomu ochrony praw osób LGBT oraz dostosowania legislacji krajowej do standardów międzynarodowych. Jednym z kluczowych działań projektu jest także prowadzenie efektywnego rzecznictwa (zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym) na rzecz zmiany sytuacji prawnej osób LGBT.

4. Publikacje: wydawany kwartalnie biuletyn oraz roczny raport mają za zadanie dostarczenie informacji na temat podejmowanych w ramach projektu działań jak najszerzej grupie odbiorców. Raport omawia problem wybrany przez Radę Konsultacyjną istotny dla społeczności LGBT.

Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce jest pierwszym raportem kompleksowo omawiającym problematykę wykorzystywania języka uprzedzeń i stereotypów wobec osób LGBT w Polsce. Jest rezultatem prac Rady Konsultacyjnej powołanej przy projekcie. Zawiera także opisy przypadków nietolerancji, dyskryminacji i mowy nienawiści motywowanej homofobią w roku 2008. Część *Raportu* poświęcona jest pracy zespołu prawnego pracującego przy projekcie.

Więcej informacji o projekcie na stronie www.monitoring.kph.org.pl.

Wprowadzenie do raportu

Robert Biedroń

Próba definicji mowy nienawiści i przestępstw z nienawiści

Język, za pomocą którego posługujemy się każdego dnia, kształtuje społeczną świadomość. Słowa nadają rzeczom cechy, oceniają, wartościują. Nazywając, tworzymy rzeczywistość, która nieopisana, po prostu nie istnieje. Dlatego tak ważny jest sposób, za pomocą którego opisujemy nasz świat oraz innych.

Ewa Siedlecka pisze, że „tendencja do opisywania sytuacji w kategoriach zagrożenia, walki, nadzwyczajnej sytuacji, jest cechą języka presji i opresji”¹. Według Siedleckiej język ten używany jest głównie przez partie prawicowe, a także przez władzę totalitarną, niezależnie od jej praw- czy lewostronnej orientacji. Politycy używają takiego języka na rozmaitych frontach, a najważniejsze z nich to bezpieczeństwo i moralność publiczna. „Ważnym frontem jest też obrona tradycyjnej wiary (katolickiej) i rodziny². (...) Walka z „inwazją homoseksualistów” i „homoseksualną pro-

pagandą” to sztandarowy element walki o moralność publiczną i obronę rodziny” – pisze Ewa Siedlecka³.

Język presji i opresji nazywany jest w literaturze przedmiotu **mową nienawiści** (ang. hate speech), a przestępstwa natury kryminalnej **przestępstwami z nienawiści** (ang. hate crimes). Sergiusz Kowalski i Magdalena Tulli w książce „Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści” piszą, że **mową nienawiści** w sensie potocznym jest „każda wypowiedź lżącą, wyszydzającą i poniżającą jednostki bądź grupy”⁴. W raporcie przygotowanym na potrzeby Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu czytamy, że „mowa nienawiści to odpowiednik angielskiego terminu ‘hate speech’ – wypowiedzi ustne i pisemne (...) lżące, oskarżające, wyszydzające i poniżające grupy i jednostki z powodów po części od nich niezależnych – takich jak przynależność rasowa, etniczna, religijna, a także płeć, preferencje seksualne (...)”⁵. Ewa Ryłko określa mowę nienawiści jako „różne typy emocjonalnie negatywnych

1. Ewa Siedlecka „Język presji i opresji jako narzędzie sprawowania władzy” [w]: „Przekonania moralne władzy publicznej a wolność jednostki”, red. Mirosław Wyrzykowski, Adam Bodnar, Zakład Praw Człowieka, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, 2007, s. 37.

2. Ibidem, s. 40.

3. Ibidem, s. 49.

4. Sergiusz Kowalski, Magdalena Tulli „Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści”, WAB, 2003, s. 21.

5. Sławomir Łodziński „Problemy dyskryminacji osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce”, raport nr 219, Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych Kancelarii Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, 2003.

wypowiedzi, wymierzonych przeciwko grupom, które opisuje się jako „gorsze”⁶. Zauważyć można, że w przedstawionych definicjach pojawia się jako adresat mowy nienawiści zarówno grupa, jak i jednostka. Mowa nienawiści adresowana jest bowiem przede wszystkim do zbiorowości. Nawet jeśli uderza na pozór w konkretną osobę, robi to, by zredukować ją do typowego przedstawiciela grupy, której przypisuje się rzekome motyw i cechy szczególne. Anna Lipowska-Teutsch uważa, że znacznym nośnikiem mowy nienawiści są media. Jako przykład wpływu mediów na społeczną nienawiść wobec „innych” Lipowska-Teutsch podaje audycje popularnego w Rwandzie Radia Tysiąca Wzgórz, które przyczyniły się w istotny sposób do ludobójstwa Tutsi, podżegając do nienawiści i mordów, i kierując obraz Tutsi – karaluchów, które trzeba wytępić⁷.

Zgodnie z definicją ODIHR (Office for Democratic Institutions and Human Rights – Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie) **przestępstwo z nienawiści** to „każde przestępstwo natury kryminalnej, wymierzone w ludzi i ich mienie, w wyniku którego ofiara lub inny cel przestępstwa są dobierane ze względu na ich faktyczne bądź domniemane powiązanie lub udzielanie wsparcia grupie wyróżnianej na podstawie cech charakterystycznych wspólnych dla jej członków, takich jak faktyczna lub domniemana rasa, narodowość lub pochodzenie etniczne, język, kolor skóry, religia, płeć, wiek, niepełnosprawność fizyczna lub psychiczna, orientacja seksualna lub inne podobne cechy”⁸. Anna Szul-Szywała

uważa, że Garofalo i Martinem, że termin przestępstwa z nienawiści „odnosi się do takich czynów, gdzie sprawca motywowany jest w ich popełnieniu pewnymi cechami ofiary przestępstwa, przynależnością ofiary do danej grupy, w stosunku do której sprawca odczuwa niechęć. Przedmiotem zachowania sprawcy nie jest więc indywidualnie określona osoba, ale ta jej cecha, która charakteryzuje ofiarę jako innego, obcego, należącego do grupy wrogiej sprawcy (rzeczywiście czy też w mniemaniu sprawcy)”⁹.

Terminy te blisko są powiązane z określeniem **homofobia**. Według raportu „Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006” **homofobia** to „niechęć i negatywne emocje odczuwane wobec osób bi- lub homoseksualnych, nadmierne uogólnione przekonania o cechach, najczęściej negatywnych, rzekomo charakterystycznych dla wszystkich przedstawicieli tej grupy oraz wynikające z tych emocji i przekonań zachowania polegające na odmiennym, najczęściej gorszym traktowaniu osób postrzeganych jako należących do tej grupy”¹⁰. Parlament Europejski 18 stycznia 2006 r. w rezolucji „W sprawie homofobii w Europie” zdefiniował homofobię jako „nieuzasadniony lęk i niechęć wobec homoseksualizmu oraz osób homoseksualnych, biseksualnych i transseksualnych, oparte na uprzedzeniach podobnie jak rasizm, ksenofobia, antysemityzm i seksizm”¹¹.

Ewa Ryłko, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej, Warszawa, 2007, s. 11.

9. Anna Szul-Szywała, „Przestępstwa z nienawiści w polskim prawie” [w]: „Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przestępstwa z nienawiści”, red. Anna Lipowska-Teutsch, Ewa Ryłko, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej, Warszawa, 2007, s. 13.

10. Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006, red. Marta Abramowicz, Kampania Przeciw Homofobii, Lambda Warszawa, 2007, s. 9.

11. Rezolucja dostępna na stronie: <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?sessionId=E573-A718D7BF38A82936752C9C1E48E3.node1?language=PL&reference=P6-TA-2006-0018&type=TA>

6. Ewa Ryłko „Jak mówić o przestępstwach z nienawiści? [w]: „Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przestępstwa z nienawiści”, red. Anna Lipowska-Teutsch, Ewa Ryłko, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej, Warszawa, 2007, s. 11.

7. Anna Lipowska-Teutsch, „Mowa nienawiści. Szerzenie nienawiści przez Internet” [w]: „Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przestępstwa z nienawiści”, red. Anna Lipowska-Teutsch, Ewa Ryłko, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej, Warszawa, 2007, s. 22.

8. Ewa Ryłko „Jak mówić o przestępstwach z nienawiści? [w]: „Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przestępstwa z nienawiści”, red. Anna Lipowska-Teutsch,

Historia homofobicznej mowy nienawiści w Polsce

Co kuriozalne, homofobiczna mowa nienawiści w przestrzeni publicznej narodziła się w Polsce po 1989 roku, wraz z odzyskaniem niepodległości. Oficjalna propaganda PRL-u udawała, że gejów i lesbijek w kraju demokracji ludowej po prostu nie ma. Homoseksualność była tematem tabu, pojawiała się jedynie w kontekście pandemii HIV/AIDS, badań kryminalistycznych czy słynnej akcji „Hiacynt”¹². Badania opinii społecznej przeprowadzone w 1988 roku, a więc tuż przed zmianą systemu politycznego w naszej części Europy, pokazały, że **dla ponad 30% polskiego społeczeństwa homoseksualność jest „poważnym problemem”**. Uzasadniając swe stanowisko, że homoseksualność to „poważny problem”, respondenci najczęściej wymieniali: zagrożenie chorobami różnego rodzaju, w tym AIDS, ogólnie negatywny wpływ homoseksualności na społeczeństwo („nienormalne wynaturzenie”), zagrożenie przestępczością i demoralizacją dzieci i młodzieży. Jeden z respondentów uważał, że homoseksualność „bardzo się rozpowszechniła, wymaga badań socjologiczno-seksualnych w celu ustalenia przyczyn tego zjawiska i wychowawczych działań profilaktycznych”¹³. Na pytanie: „Jak Pana(i) zdaniem odnosi się do homoseksualizmu większość naszego społeczeństwa?”, tylko 0,3% badanych odpowiedziało, że zyczliwie, 22% – obojętnie i aż 65,2% – wrogo. Z kolei **61,8% ankietowanych odpowiedziało, że czuje „wstręt, odrazę” wobec osób homoseksualnych**. 51,2% odczuwało pogardę,

37,7% – obojętność, 37% – lekceważenie. Współczucie wobec gejów i lesbijek wyrażało 34,4% ankietowanych, a zrozumienie tylko 13,4%¹⁴. W badaniach CBOS zapytano także o to, jaki powinien być – zdaniem ankietowanych – stosunek państwa do środowiska osób homoseksualnych. Na pytanie, czy państwo powinno je ochraniać, zwalczać, czy też traktować obojętnie, respondenci odpowiedzieli następująco: ochraniać – 6,6%, zwalczać – 45,6%, traktować obojętnie – 30,3%. Nie miało zdania w tej sprawie 17,3%¹⁵. Ta homofobiczna postawa społeczeństwa musiała mieć swoje przełożenie na wypowiedzi publiczne polityków i osób publicznych. Stała się też stałym elementem sondaży, które przez następne lata potwierdzały tylko negatywny stosunek do homoseksualności polskiego społeczeństwa, nie pokazując radykalnych zmian w opiniach.

Po przeprowadzonych w wyniku ustaleń Okrągłego Stołu wyborach w czerwcu 1989 r. Sejm i Senat stały się szybko centrum życia politycznego kraju, a kolejne wybory (1991, 1993) przeprowadzono już na podstawie demokratycznych ordynacji, co pozwoliło przywrócić Sejmowi jego przedstawicielską funkcję, jednocześnie dając idealną okazję do wprowadzenia uprzedzeń i stereotypów wobec osób homoseksualnych do przestrzeni publicznej.

Prawicowi politycy szybko odkryli, iż atakując gejów i lesbijki, strasząc nimi społeczeństwo, mogą zbijać kapitał polityczny. Stefan Niesiołowski, szef parlamentarnego klubu ZChN (Zjednoczenie Chryścijańsko-Narodowe; obecnie wicemarszałek Sejmu z ramienia Platformy Obywatelskiej) II kadencji Sejmu, powiedział w wywiadzie dla „Trybuny” z dnia 2 listopada 1992 roku: „Chorzy na AIDS to przede wszystkim zboczeńcy i narkomani. Oni na ogół sami sobie są winni... Na Zachodzie homoseksualiści już wywalczyli sobie ogromne przywileje. Ja się z tym nie zgadzam i nigdy nie uznám

12. Więcej na temat gejów i lesbijek w PRL: Robert Biedron, „Tęczowy elementarz, czyli (prawie) wszystko, co chcielibyście wiedzieć o gejach i lesbijkach”, Adpublik, Warszawa, 2007, s. 151–157 oraz Paweł Kurpios, „Poszukiwani, poszukiwane. Geje i lesbijki a rzeczywistość PRL”, tekst dostępny na stronie: http://www.dk.uni.wroc.pl/texty/prl_02.pdf

13. „Opinie o homoseksualizmie. Tolerancja czy potępienie?”, Wyniki badań CBOS, „Biuletyn”, 1988, nr BDF/317/22/88, s. 3.

14. Ibidem, s. 3–4.

15. Ibidem, s. 5.

prawa nakazującego traktować zboczenie jako normę...¹⁶. Gdy w 1996 roku ujęto w Szczecinie pedofila, ZChN zorganizowało konferencję, na której zauważono, że „takie cechy jak przemoc i pedofilia, są przypisane do skłonności homoseksualnej”. Dlatego też Marcin Libicki, polityk tego ugrupowania, zażądał zakazu rejestracji stowarzyszeń homoseksualistów¹⁷. Jeden z prawicowych działaczy Akcji Wyborczej Solidarność AWS (wcześniej ZChN) kadencji 1997–2001, wiceminister zdrowia Kazimierz Kapera, w wywiadzie telewizyjnym z 7 maja 1991 r. nazwał homoseksualność zboczeniem i oskarżył osoby homoseksualne winnymi rozprzestrzeniania wirusa HIV. Kapera dał się też poznać jako zdecydowany przeciwnik emancypacji kobiet, edukacji seksualnej w szkołach i antykoncepcji. Szczególnej sławy przysporzyła mu wypowiedź: „Trzeba się obawiać, abyśmy my – jako Europejczycy, jako Europa i biała rasa – mieli w przyszłości coś do powiedzenia”¹⁸. Kapera za swoją wypowiedź o homoseksualności został natychmiast zdymisjonowany (telefonicznie!) przez ówczesnego premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego. W jego obronie stanął m.in. prymas Józef Glemp, który porównał Kapera do prymasa Wyszyńskiego, wziętego za poglądy przez władze PRL-u¹⁹.

Homofobiczna mowa nienawiści została symbolicznie wprowadzona na salony polityczne, w tym rządowe. To co kiedyś mogło być głupim żartem „u cioci na imieninach”, dostało legitymację ministra zdrowia. To jednak akcja Kampanii Przeciw Homofobii „Niech Nas Zobaczą”²⁰, senacki projekt senator Marii Szymszkowskiej (SLD)

ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich osób tej samej płci²¹ oraz zakazy Parad Równości przez ówczesnego prezydenta Warszawy, a dzisiejszego prezydenta Polski, Lecha Kaczyńskiego (PiS), w latach 2004 i 2005 stały się areną popisów oratorskich homofobicznych polityków, dziennikarzy, przedstawicieli Kościoła katolickiego. Partia braci Kaczyńskich szybko odkryła, a za nią Liga Polskich Rodzin i Młodzież Wszechpolska (nazywani przez Ewę Siedlecką „żołnierzami wojny z „homoseksualnym zgorszeniem”²²), że na homofobicznym języku można uzyskać polityczne poparcie. Zakazując Parady Równości, Lech Kaczyński straszył mieszkańców Warszawy gejami i lesbijkami oraz „agresywnym homoseksualizmem”, bo wiedział, że takie zakazy spolaryzują społeczeństwo. Część opowie się przeciwko zakazom pokojowych demonstracji, ale pozostała część (znacznie większa) poprze Kaczyńskiego, obawiając się „promocji dewiacji”²³.

Adam Ostolski pisze, że **polityczna homofobia pełni ważne funkcje także w strukturze narodowej wyobraźni**.

Przed wojną to Żydzi byli grupą, która umożliwiała Polakom polityczną artykulację lęku przed modernizacją. W polskiej kulturze lęk przed modernizacją przybiera – co najmniej od połowy XIX wieku – postać lęku o „polską rodzinę”. W wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego” Maria Janion przypomniała pogląd księdza Hieronima Kajsiwicza, że Żydzi (frankiści) zostają prawnikami, aby „pracować nad sprawą rozwodów: zaczęli przeprowa-

16. Andrzej Selerowicz „Leksykon kochających inaczej”, Poznań 1994, s. 34.

17. Pedofilia ożywia ZChN, „Inaczej” 1997, nr 1, s. 11.

18. Nowa partia Kapery, „Polityka” nr 40, s. 29.

19. Ewa Siedlecka „Język presji i opresji jako narzędzie sprawowania władzy” [w]: „Przekonania moralne władzy publicznej a wolność jednostki”, red. Mirosław Wyrzykowski, Adam Bodnar, Zakład Praw Człowieka, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, 2007, s. 49.

20. Więcej: <http://www.niechnaszobacza.queers.pl>

21. Więcej: <http://www.mojeprawa.info/ustawa.html>

22. Ewa Siedlecka „Język presji i opresji jako narzędzie sprawowania władzy” [w]: „Przekonania moralne władzy publicznej a wolność jednostki”, red. Mirosław Wyrzykowski, Adam Bodnar, Zakład Praw Człowieka, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, 2007, s. 49.

23. Więcej na ten temat: Robert Biedroń, „Polityka. W jaki sposób dyskryminacja gejów i lesbijek stała się kwestią polityczną” [w]: „Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006”, Kampania Przeciw Homofobii, Lambda Warszawa, 2007, s. 37–45.

*dzać rozwody i zniszczyli naród polski". Jako prawnicy Żydzi przeprowadzali rozwody, jako lekarze – robili skrobanki, jako politycy – wspierają małżeństwa homoseksualne, a wszystko tylko po to, żeby zniszczyć polską rodzinę, czyli naród polski (...). Lęk przed nowoczesnością i obsesyjne przywiązanie do fantazmatu zagrożonej „polskiej rodziny” są właściwą przyczyną przypisywania Żydom i gejom takich, a nie innych właściwości. Ten lęk domaga się wskazania „elementu rozkładowego”; kiedyś tę rolę odgrywali Żydzi, dziś w coraz większym stopniu – geje. Tym, co łączy te dwie grupy, jest ich miejsce w zdominowanej przez endecki nacjonalizm konstrukcji polskiej tożsamości. Struktura narodowego habitusu domaga się wrogów. Wrogowie są znajdowani. **Homofobia to antysemityzm: kontynuowany w nowych warunkach tymi samymi metodami**²⁴.*

Sytuacja społeczna osób homo- i biseksualnych w Polsce

Przemoc fizyczna i psychiczna wobec osób homoseksualnych w Polsce jest zjawiskiem powszechnym wynikającym przede wszystkim z braku edukacji na temat homoseksualności, tolerancji dla mowy nienawiści wobec gejów i lesbijek oraz silnego zaangażowania polityków oraz przedstawicieli Kościoła katolickiego homofobiczną retorykę. Kampania Przeciw Homofobii i Lambda Warszawa systematycznie monitorują sytuację osób homoseksualnych w Polsce. W ostatnim raporcie zatytułowanym „Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006” aż **17,6% osób objętych badaniem stwierdziło, że – w związku z tym, iż wiadano o ich homoseksualności lub biseksualności albo przypuszczano, że są homoseksualne lub**

biseksualne – doświadczyło przemocy fizycznej (13,6% wszystkich respondentek i 20,2% wszystkich respondentów). 39,5% spośród tych osób doświadczyło przemocy fizycznej jeden raz, 18,6% – dwukrotnie, a 41,9% – trzykrotnie lub częściej. Odpowiedzi dotyczyły wyłącznie okresu objętego badaniem, tj. lat 2005–2006, a więc skala przemocy w ogóle może być znacznie większa. Wyróżniono następujące formy przemocy fizycznej, której doświadczyły osoby



objęte badaniem: potrącanie, uderzanie, szarpanie albo kopanie (67,6%), pobicie (24,4%), atak z bronią (1,7%), zaczepki seksualne naruszające nietykalność cielesną, np. dotykanie wbrew woli (32,4%), przemoc seksualna (4,0%), inne formy naruszenia nietykalności cielesnej (8,5%). Aż 59,7% ankietowanych wskazało, że przemocy tej dokonywały osoby obce/nieznane osobie objętej badaniem. Zgodnie z odpowiedziami respondentek i respondentów, którzy doświadczyli przemocy fizycznej, do jej aktów doszło w miejscach publicznych, takich jak ulica, droga, park (56,8%), w miejscach publicznych, takich jak sklep, klub czy środek komunikacji publicznej (28,4%), w szkole (24,4%), w mieszkaniu osoby objętej badaniem (15,9%). Należy podkreślić, iż aż 85,1% osób objętych badaniem, które podały, że – w związku z tym, że wiadano o ich homoseksualności lub biseksualności

24. http://www.opcit.art.pl/cms/index.php?p=te-xt23_01

albo przypuszczano, że są homoseksualne lub biseksualne – doświadczyły przemocy fizycznej, nie zawiadomiło o tym fakcie policji ani prokuratora. Najczęstszym powodem takiej decyzji, podawanym przez respondentów i respondentki, był brak przekonania o skuteczności działań policji, obawa przed uwagami, komentarzami i docinkami ze strony funkcjonariuszy policji spowodowanymi ujawnieniem orientacji seksualnej pokrzywdzonych, a także obawa przed zemstą sprawców.

Jeszcze większy odsetek badanych wskazywał na przemoc psychiczną motywowaną homofobią. **51,0% osób objętych badaniem stwierdziło, iż – w związku z tym, że wiedzano o ich homoseksualności lub biseksualności albo przypuszczano, że są homoseksualne lub biseksualne – doświadczyło przemocy psychicznej.** 17,6% spośród tych osób doświadczyło przemocy psychicznej jeden raz, 12,4% dwukrotnie, a 70,0% aż trzykrotnie lub częściej. Wyróżniono następujące formy przemocy psychicznej, której doświadczyły osoby objęte badaniem: zaczepki słowne/agresja słowna (75,0%), obrażanie, poniżanie, ośmieszanie (55,8%), rozpowszechnianie negatywnych opinii na temat osoby objętej badaniem (44,6%), pogrożki (15,3%), nienawistne listy skierowane do osoby objętej badaniem lub jej bliskich (5,9%), szantaż (6,5%), wandalizm i niszczenie mienia (5,5%), graffiti/plakaty/ulotki na temat osoby objętej badaniem (2,0%), inne formy nękania psychicznego (7,2%). Tutaj także sprawcami były głównie osoby obce/nieznane osobie objętej badaniem (57,7%). Zgodnie z odpowiedziami respondentek i respondentów, którzy doświadczyli przemocy psychicznej, do jej aktów dochodziło przede wszystkim w miejscach publicznych, takich jak ulica, droga, park (55,8%), w miejscach publicznych, takich jak sklep, klub czy środek komunikacji publicznej (29,0%), w szkole (26,0%). Podobnie jak w przypadku przemocy fizycznej, ofiary przemocy psychicz-

nej obawiały się powiadomić o wszystkim policję lub prokuratora²⁵.

Podsumowując rezultaty badań zawartych w „Raporcie”, stwierdzić trzeba, że **przestępstwa motywowane nienawiścią i mowa nienawiści są powszechnym zjawiskiem, dotyczącym środowisko gejów i lesbijek w Polsce każdego dnia.** Nie jest to tylko mowa nienawiści polityków, osób publicznych, ale przemoc skierowana przeciwko osobom homoseksualnym przez przeciętnego Kowalskiego. Co równie bulwersujące, przemoc ta jest niewidzialna – ofiary ukrywają ją przed rodziną, organami ścigania w obawie przed ujawnieniem ich prawdziwej orientacji seksualnej oraz powątpiewaniem w skuteczność ścigania takich przestępstw.

Geje i lesbijki traktowani są więc w społeczeństwie jako obywatele drugiej, gorszej kategorii. Wiosną 2007 roku CBOS przeprowadził badanie sondażowe na temat mowy nienawiści. Aż dwie piąte Polaków przyznało, że co najmniej raz zetknęło się z przemocą werbalną, czyli wypowiedziami, które obrażały ich ze względu na ich płeć, rasę, kolor skóry, narodowość czy orientację seksualną. Ankietowani, którzy dostrzegają zjawisko mowy nienawiści, twierdzili, że formą przekazu obraźliwych treści są napisy na murach (60%), telewizja (39%), a także przystanki i środki komunikacji miejskiej, dworce, kluby, miejsce pracy oraz fora internetowe. Według badanych najczęściej mową nienawiści posługują się politycy, partie polityczne (24%), Młodzież Wszechpolska (12%), młodzież (12%), Liga Polskich Rodzin (11%), skini (11%), środowisko Radia Maryja (9%) oraz osoby związane z Kościołem katolickim (8%). Co ciekawe, 4% ankietowanych uznało, że same osoby homoseksualne posługują się mową nienawiści.

Spśród zaprezentowanych przez CBOS określeń obraźliwych ankietowani uznali za

25. Marta Abramowicz, „Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006”, Kampania Przeciw Homofobii, Lambda Warszawa, 2007.

najbardziej stygmatyzujące: pedał (83%), ciota (80%) oraz czarnuch (72%). Na całą grupę określił obraźliwych (m.in. Murzyn, żółtek, białas, dewot, szkop, żydek, wykształciuch), te odnoszące się do orientacji seksualnej okazały się najbardziej uwłaczające Polakom²⁶.

Tolerancja prawna i administracyjna mowy nienawiści

Ważnym elementem w procesie zwalczania mowy nienawiści i przestępstw z nienawiści jest prawo. Kwestia ta została szczegółowo i gruntownie omówiona przez prof. Eleonorę Zielińską w zamieszczonym w niniejszej publikacji tekście. Wychoząc naprzeciw postulatowi prof. Zielińskiej **organizacje gejowsko-lesbijskie przygotowały projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny**. Organizacje pozarządowe postulują zmianę istniejących przepisów poprzez objęcie nimi dodatkowych grup. Zmiany te związane są z art. 119 przemocy lub gróźb bezprawnych (art. 119), nawoływania do nienawiści (art. 256) oraz znieważania (art. 257) osób lub osoby z uwagi na jej tożsamość płciową bądź orientację seksualną. Autorzy projektu, odwołując się w uzasadnieniu do art. 32 (zakaz dyskryminacji), podkreślają, że artykuł ten nie doczekał się – jak dotąd – pełnego odzwierciedlenia w obowiązujących regulacjach prawno-karnych. „Obecny stan ochrony prawno-karnej nie odpowiada współczesnym potrzebom społecznym, kształtowanym m.in. przez coraz pełniejszą i wyraźniejszą obecność w przestrzeni publicznej przedstawicieli grup do tej pory wykluczanych, marginalizowanych i lekceważonych” – piszą organizacje w uzasadnieniu projektu ustawy. Zachęta do tego typu zmian prawnych znalazła swoje miejsce również w Memorandum Rady Europy do Polskiego Rządu z dnia 20 czerwca 2007 r. pt. „Ocena postępu implementacji

zaleceń Komisarza Praw Człowieka Rady Europy w 2002 r.”. W podsumowaniu Komisarz zalecił m.in. „zastosowanie odpowiednich środków prawnych do zwalczania mowy nienawiści i dyskryminacji osób o odmiennej orientacji seksualnej czy tożsamości płciowej”²⁷. O konieczności przeciwdziałania homofobicznej nienawiści szerzonej przez Internet wspomina także rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 13 grudnia 2007 r. w sprawie walki z rosnącym ekstremizmem w Europie²⁸.

Warto przypomnieć, że tego typu regulacje powstały w wyniku doświadczeń okrucieństwa i przemocy II wojny światowej oraz obserwacji homofobicznej nienawiści we współczesnych społeczeństwach. **Odpowiednie regulacje istnieją dzisiaj w wielu krajach Europy Zachodniej oraz Kanadzie czy Nowej Zelandii**²⁹. Dla przykładu, w 2002 r. Szwedzi przyjęli poprawkę do Konstytucji, która dodała orientację seksualną do katalogu grup chronionych przed mową nienawiści, obok takich cech jak narodowość, pochodzenie etniczne i wyznanie. Jedną z pierwszych osób, które były sądzone na podstawie tego prawa, był protestancki pastor Ake Green. W swoich wypowiedziach porównał on osoby homoseksualne do „wielkiego raka drążącego społeczeństwo”, dodając, że „Bóg może zwymiotować na Szwecję, ponieważ jest tolerancyjna wobec mniejszości seksualnych”³⁰. Podobny zapis, dotyczący przeciwdziałania dyskryminacji, zawiera konstytucja Republiki Południowej Afryki. Parlament kanadyjski przyjął w 2004 r. poprawkę do prawa karnego, która dodała orientację seksualną do czterech innych grup chronionych przed mową nienawiści. Obecnie ochrona ta obejmuje kolor skóry,

27. Anna Lipowska-Teutsch, „Mowa nienawiści. Szerzenie nienawiści przez Internet” [w]: „Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przestępstwa z nienawiści”, red. Anna Lipowska-Teutsch, Ewa Ryłko, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej, Warszawa, 2007, s. 24.

28. Ibidem, s. 25.

29. http://www.bezuprzedzen.org/doc/opinia_prawna_PSEP.pdf

30. Ibidem.

26. http://gejowo.pl/index.php?pid=3&n_id=8348&n_offset=195&reply=70766

rasę, religię, pochodzenie etniczne i orientację seksualną.

Brak uregulowań prawnych dotyczących ochrony osób nieheteroseksualnych przed mową nienawiści i przestępstwami z nienawiści w Polsce ma swoje przełożenie na wrażliwość administracji publicznej. Polski rząd przystąpił 24 października 2006 r. do „Programu Stosowania

o problemie homofobii³¹. Polski rząd został zobligowany przez Radę Praw Człowieka ONZ w jej rekomendacjach do przeprowadzenia szkoleń dla organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości, w tym policji i sędziów, na temat mowy nienawiści oraz przestępstw z nienawiści. Niestety, jak do tej pory rekomendacje te są realizowane w bardzo ograniczonym stopniu. Brakuje także systemu monitoringu przestępstw z nienawiści motywowanych homofobią w ramach działalności Policji i poszczególnych resortów rządowych, które działają w wielu krajach Unii Europejskiej.

Ważnym partnerem administracji publicznej w przeciwdziałaniu mowie nienawiści oraz przestępstwom z nienawiści są organizacje pozarządowe. Wśród nich najbardziej zaangażowane w przeciwdziałanie są Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, Stowarzyszenie Nigdy Więcej, Amnesty International, Helsińska Fun-



Prawa na rzecz Zwalczenia Przestępstw z Nienawiści”, koordynowanego przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, do którego należą obecnie Hiszpania, Chorwacja, Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Węgry oraz Stany Zjednoczone. Kraje należące do programu starają się wypracować wspólną oraz krajowe strategie zwalczania przestępstw z nienawiści przy aktywnym udziale partnerów społecznych. Zgodnie z rekomendacjami ODIHR „Program” powinien uwzględniać wszystkie grupy zagrożone przestępstwami z nienawiści. Niestety, w Polsce organizacje LGBT nie biorą udziału w pracach nad programem, a sam program nie wspomina

o problemie homofobii³¹. Polski rząd został zobligowany przez Radę Praw Człowieka ONZ w jej rekomendacjach do przeprowadzenia szkoleń dla organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości, w tym policji i sędziów, na temat mowy nienawiści oraz przestępstw z nienawiści. Niestety, jak do tej pory rekomendacje te są realizowane w bardzo ograniczonym stopniu. Brakuje także systemu monitoringu przestępstw z nienawiści motywowanych homofobią w ramach działalności Policji i poszczególnych resortów rządowych, które działają w wielu krajach Unii Europejskiej.

31. Więcej na temat „Programu”: http://www.mswia.gov.pl/portal/pl/343/4342/Program_Stosowania_Prawa_na_rzecz_Zwalczania_Przestepstw_z_Nienawisci.html

32. <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,55670,3159155.html>

rodziny i przeciwdziałania dyskryminacji, Joanna Kluzik-Rostkowska w sposób symboliczny, ale niezwykle reprezentatywny dla całej polskiej administracji, przekazała stanowisko i mentalność, jaką reprezentuje polska władza w stosunku do homofobicznej mowy nienawiści. „Seksualność każdego człowieka powinna być traktowana jako sprawa prywatna, z poszanowaniem jego godności. Natomiast nie jestem przekonana, czy wpisywanie problemu w kontekst polityczny pomaga osobom dyskryminowanym ze względu na orientację seksualną. Szczególnie tym mieszkającym poza wielkimi aglomeracjami. Obawiam się, że sympatie i antypatie społeczne dotyczące polityków i partii politycznych przekładają się na stosunek do dyskryminacji” – czytamy w liście³³.

Doświadczenia organizacji pozarządowych w zakresie walki z mową nienawiści pokazują, że tego typu przestępstwa najczęściej traktowane są przed polskie organa ścigania i wymiar sprawiedliwości jako czyny o „niskiej szkodliwości społecznej”. Trzeba bowiem pamiętać, że orzeczenia te są wydawane przez urzędników i sędziów, którzy są częścią polskiego społeczeństwa, a to zdaje się nie dostrzegać zagrożeń płynących z mowy nienawiści. Za niebezpieczne uznają więc to, co przeszkadza zwykłym ludziom. Tym nie przeszkadzają jednak obraźliwe kawały o pedałach, homofobiczne przezwiska w szkołach, wypowiedzi polityków.

Zmiany prawne muszą iść w parze z edukacją, której silnym motorem będzie administracja państwowa. Monitoring przejawów homofobii, uwrażliwianie, przekonywanie do podjęcia konkretnych działań przeciwdziałających homofobicznej mowie nienawiści to działania, które muszą być podjęte już teraz, by powstrzymać ogrom uprzedzeń wobec osób homoseksualnych drzemających w polskim społeczeństwie.

Robert Biedroń – jest absolwentem politologii i nauk społecznych. Ukończył również Szkołę Liderów Politycznych i Społecznych oraz Szkołę Praw Człowieka przy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Obecnie jest doktorantem na Wydziale Nauk Politycznych Akademii Humanistycznej w Pułtusk. Współpracuje jako konsultant kilkunastu organizacji praw człowieka w Polsce i za granicą. Był członkiem Rady Programowo-Konsultacyjnej przy Pełnomocniku Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn. Jest publicystą – pisał m.in. dla „Trybuny”, „Gazety Wyborczej”, „Polityki”, „Rzeczpospolitej”. W 2007 roku nakładem wydawnictwa Adpublik ukazała się jego książka „Tęczowy elementarz”. Jest współzałożycielem i byłym prezesem Kampanii Przeciw Homofobii, obecnie członkiem Zarządu KPH.

33. List przesłany w dniu 10 lutego 2006 r. w zbiorach Kampanii Przeciw Homofobii

Chronologia homofobiczych wydarzeń w roku 2008

Greg Czarnecki

Niniejsze zestawienie jest wynikiem monitoringu polskich mediów w zakresie pojawiających się informacji o homofobicznych wydarzeniach i wypowiedziach. Nie jest ono kompletnym zbiorem informacji zebranych w 2008 roku, ma bowiem na celu głównie nakreślenie ogromu mowy nienawiści występującej w polskim życiu społeczno-politycznym.

4 stycznia

Tusk odmawia gejom

http://www.dziennik.pl/polityka/article104569/Tusk_odmawia_gejom.html
dziennik.pl

Wypowiedź rzeczniczki rządu Agnieszki Liszki, iż Rada Ministrów nie będzie zajmować się prawami gejów i lesbijek, to pierwsza od powstania rządu tak twarda i oficjalna deklaracja przedstawiciela ekipy premiera Tuska w sprawie uznania przez państwo związków homoseksualnych. Tym samym potwierdzony zostaje konserwatywno-liberalny, umiarkowany w sprawach światopoglądowych, przedwyborczy wizerunek PO.

31 stycznia

Dewianci u nas uczyć nie będą! NSZZ „Solidarność”

<http://www.dziennikwschodni.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080131/LUBLIN/809197768>
dziennik.pl

Nowy regulamin zatwierdzony przez rektora KUL zakazuje dyskryminacji pracowników m.in. ze względu na orientację seksualną. NSZZ „Solidarność” pracowników KUL poprzez swoją szefową Aline Rynio nazywa orientację homoseksualną nauczycieli dewiacją i zbroczeniem mogącym zakłócić funkcjonowanie katolickiej uczelni i żąda wykreślenia przepisu z nowego regulaminu pracy.

Rzecznik KUL Beata Górka zajmuje stanowisko, iż zapis w regulaminie jest konieczny, jako że na władzach KUL ciąży obowiązek respektowania polskiego Kodeksu pracy.

18 marca

Lech Kaczyński ostrzegł przed Niemcami i homoseksualistami

<http://www.tvn24.pl/-1,1542741,wiadomosc.html>

TVN24

Prezydent RP Lech Kaczyński w orędziu stwierdził, że Karta Praw Podstawowych, umożliwi niemieckie roszczenia co do majątków na ziemiach odzyskanych oraz wymusi na Polsce akceptację małżeństw homoseksualnych.

Według prezydenta niebezpieczny jest zapis o małżeństwie, który nie definiuje go jako związku kobiety i mężczyzny. – Może to godzić w powszechnie przyjęty w Polsce porządek moralny i zmusić nas do przyjęcia instytucji sprzecznych z moralnymi przekonaniami zdecydowanej większości – przekonywał.

12 kwietnia

Polska szkoła nie lubi gejów i lesbijek – Krytyczny raport unijny

<http://www.tvn24.pl/0,1545756,wiadomosc.html>

TVN24

Polska szkoła nie jest przyjaznym miejscem dla osób homoseksualnych. Jak wynika z raportu Komisji Europejskiej, z agresją fizyczną i psychiczną lub niechęcią wobec osób uznanych za homoseksualne spotkało się aż 80 proc. uczniów i nauczycieli. Szkoły uczą nietolerancji, a nie uczą – wiedzy na temat homoseksualności.

Badania KE w ramach międzynarodowego projektu „Schoolmates” (szkolni kumple) pokazały, że agresja wobec osób uznanych za homoseksualne to w Polsce niemal norma. Zdaniem KE polscy uczniowie prezentują także najniższy poziom wiedzy na temat homoseksualności. Według socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego – dr. Jacka Kochanowskiego – zachowania dzieci są odbiciem tego, co robi i myśli społeczeństwo.

18 kwietnia

Znów plakaty przeciwko Marszowi Tolerancji

<http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,35798,5135246.html?nl-ttx=1077762&nltdt=2008-04-19-03-06>

Gazeta Wyborcza

Coroczny protest ultrakatolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi przed kolejnym Marszem Tolerancji w Krakowie.

Z plakatów huczą hasła o „homoseksualnym barbarzyństwie” podparte zdjęciami prowadzącej manifesta-



cję z 2006 roku dziewczyny, która przemawiając do tłumu, stanęła trampkami na płycie grobu Nieznanego Żołnierza. „Pedalski pomiot bezczęści buciarami pamięć po polskich bohaterach” – można było przeczytać wówczas na stronie radykalnych faszystów Redwatch z organizacji Blood & Honour, która jednoznacznie zachęcała swych fanatyków do pobić, a nawet likwidacji „wrogów rasy i moralności”.

21 kwietnia

Gowin: in vitro tylko dla małżeństw

<http://www.newsweek.pl/artykuly/artikul.asp?Artykul=24729>

Newsweek

Zdaniem posła PO Jarosława Gowina, przewodniczącego zespołowi ds. bioetyki, zapłodnienie metodą in vitro powinno być dostępne tylko dla małżeństw. – Dziecko rozwija się naprawdę dobrze i harmonijnie tylko wtedy, gdy ma ojca i matkę – stwierdził Gowin. – Nie chodzi o to, żeby mieć dziecko, tylko żeby tworzyć rodzinę. Przytłaczająca większość patologii, łącznie z pedofilią, zdarza się w związkach nieformalnych. Sprawcami nadużyć seksualnych na ogół są konkubenci.

26 kwietnia

Polecały jajka i wyzwiska na Marszu Tolerancji w Krakowie

<http://www.tvn24.pl/-1,1547574,wiadomosc.html>

TVN24

– Pajace, zbroczeni! Rynek krakowski nie będzie nigdy gejowski! – krzyczeli w Krakowie działacze Narodowego Odrodzenia Polski do uczestników Marszu Tolerancji, wspomagani przez działaczy Młodzieży Wszechpolskiej, obrzucając ich jajkami. Policjanci zatrzymali kilka najbardziej agresywnych osób, które próbowały przedrzeć się przez kordon policji ochraniający uczestników parady.

W tym samym czasie zebrani pod Barbakanem przeciwnicy Marszu obrzucili idących w pochodzie petardami. Krzyczeli: – Pederaści, lesby, geje, cała Polska z was się śmieje.

5 maja

Geje nie powinni oddawać krwi

http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article167051/Geje_nie_powinni_oddawac_krwi.html

Dziennik

Zdaniem studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, którzy organizują ogólnopolską akcję zbierania krwi Wampirada, homoseksualność to przeciwwskazanie do oddawania krwi, jak narkomania, prostytucja i AIDS. Magdalena Działek z Niezależnego Zrzeszenia Studentów nie zajmuje jednoznacznego stanowiska, stwierdzając, że przeciwwskazania to sprawa lekarzy. Honorowy patronat nad akcją obejmuje Ministerstwo Zdrowia, które przed trzema laty wydało rozporządzenie znoszące zakaz oddawania krwi przez gejów.

9 maja

Narodowe Centrum Krwi: Nie będziemy dyskryminować homoseksualistów

<http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,5197854.html>

Gazeta.pl

Lekarz nie ma prawa zdyskwalifikować kandydata na dawcę do oddania krwi tylko z powodu jego orientacji seksualnej – oświadczyła dyrektor Narodowego Centrum Krwi Agnieszka Beniuk-Patoła, komentując obecność w kwestionariuszu dla kandydatów na krwiodawców dodatkowego pytania dotyczącego m.in. orientacji seksualnej.

Zgodziła się z tym Beata Zawada z Krajowego Centru ds. AIDS. Dla wirusa nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest homoseksualny, co potwierdzają prowadzone statystyki.

15 maja

Geje pominięci w projekcie „Żywa biblioteka”

<http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,35798,5217465.html?nltxx=1077762&nlttd=2008-05-16-03-06>

Gazeta Wyborcza Kraków

Organizatorzy krakowskiej odsłony kampanii „Każdy inny – wszyscy równi”, walczącej z nietolerancją i uprzedzeniami, odmówili udziału w imprezie organizacji zajmującej się dyskryminacją gejów i lesbijek.

Jednym z elementów kampanii „Każdy inny - wszyscy równi” jest projekt „Żywa biblioteka”, „Książkami”, z którymi czytelnicy mogą porozmawiać, są przedstawiciele grup narażonych na wykluczenie. Skupiając się na tolerancji, zdyskryminowano osoby LGBT.

19 maja

Babcia chce odebrać wnuczkę córce lesbijce

<http://miasta.gazeta.pl/wroclaw/1,35751,5227986.html?nltxx=1077917&nlttd=2008-05-20-02-06>

Gazeta Wyborcza Wrocław

Wczoraj zakończył się proces w sprawie ograniczenia praw rodzicielskich Annie K. i wyznaczenia jej matki jako rodziny zastępczej dla Marysi. Jako precedensowy monitoruje go Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

Powołani przez sąd biegli: psychiatra, psycholog i pedagog orzekli, że Anna K. jest niedojrzałą emocjonalnie egocentryczką, która manipuluje otoczeniem i traktuje je instrumentalnie. Jednocześnie uznali, iż nie widzą przeciwwskazań, aby dziecko mieszkało z Anną i jej partnerką, po zakończeniu czasowego pobytu u babci.

3 czerwca

Dziecko nie dla geja

<http://www.tvn24.pl/12690,1552060,0,1,wiadomosc.html>

Sondaż: homoseksualiści są dyskryminowani

Zdaniem zdecydowanej większości Polaków, osoby homoseksualne nie powinni wychowywać dzieci – wynika z sondażu zleconego przez TVN. 79 proc. ankietowanych nie chce, aby osoby homoseksualne miały prawo opieki na dziećmi.

25 sierpnia

Lesbijka wygrała z urzędem

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Lesbijka-wygrala-z-urzedem,wid,10288982,wiadomosc.html?icaid=16dbd>
PAP

Coraz więcej gejów i lesbijek z Polski chce zawierać za granicą związki partnerskie. Polskie urzędy stanu cywilnego im to utrudniają. Sąd uznał, że urzędy rażąco naruszają prawo: „Obywatel ma prawo domagać się wydania zaświadczenia o swoim stanie cywilnym bez motywowania swego wniosku”.

26 października

Uczniowie gejom i innowiercom mówią „nie”

http://miasta.gazeta.pl/kielce/1,35258,5850653,Uczniowie_gejom_i_innowiercom_mowia__nie_.html
Gazeta Wyborcza Kielce

Wyniki ankiety przeprowadzonej wśród 1,2 tys. uczniów z Kielc i okolic wypadły zaskakująco stereotypowo. Polska młodzież brzydzi się „innowiercami”, boi się osób homoseksualnych, a synonimem wolności jest dla niej Holandia, bo tam można palić marihuanę.

16 listopada

Pobito kilku uczestników Marszu Równości w Poznaniu

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1348,title,Pobito-kilku-uczestnikow-Marszu-Rownosci-w-Poznaniu,wid,10573305,wiadomosc.html?icaid=171b6>
IAR

Ulicami Poznania przeszło 250 uczestników tegorocznego Marszu Równości. Zatrzymano cztery osoby za wznoszenie obelżywych okrzyków. Już po zakończeniu akcji doszło do incydentu. Kilkuosobową grupę wracających z manifestacji członków Federacji Młodych Socjaldemokratów pobili przeciwnicy marszu.

19 listopada

„Jestem katolikiem, nie kupuję w IKEA”

[http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Jestem-katolikiem-nie-kupuje-w-IKEA,wid,10585927,wiadomosc.html](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Jestem-katolikiem-nie-kupuje-w-IKEA,wid,10585927,wiadomosc.html,Wp.pl)
Wp.pl

„Jestem katolikiem, nie kupuję w IKEA” – protest konsumencki pod takim hasłem organizują użytkownicy internetowego forum konserwatywnego pisma „Frona”. Chcą w ten sposób zmanifestować swój sprzeciw wobec zamieszczenia zdjęcia pary mężczyzn homoseksualnych i zrównywanie związków osób tej samej płci z „normalnymi” małżeństwami w zimowym katalogu prezentującym wyroby szwedzkiej firmy.



20 listopada

Władze Opola: Dewianci won!

http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80273,5971960,Wladze_Opola__Dewianci_won_.html
Gazeta Wyborcza Opole

Prezydenci oświadczyli, że nie życzą sobie dewiantów w miejskiej placówce, gdzie odbędzie się „Żywa biblioteka”

Wiceprezydent Opola Arkadiusz Karbowski nie zgadza się, by „Żywa biblioteka” odbyła się w Miejskim Ośrodku Kultury w Opolu, bo nie życzy sobie tam imprezy, którą organizuje Lambda i której patronuje Amnesty International. Nie do przyjęcia jest dla niego impreza z udziałem geja i lesbijki. Poparł go jego szef, prezydent Opola Ryszard Zembański z PO.

26 listopada

WDK nie chce u siebie „Żywej biblioteki”

http://miasta.gazeta.pl/rzeszow/1,34962,5994629,WDK_nie_chce_u_siebie__Zywej_biblioteki_.html
Gazeta Wyborcza Rzeszów

Spotkanie, którego ideą jest budowanie tolerancji, z udziałem m.in. bezrobotnego, księdza i osoby homoseksualnej, nie odbędzie się w rzeszowskim WDK-u. Placówka wycofała zgodę na udostępnienie sali jego organizatorom.

W „Żywej bibliotece” rolę książek pełnią ludzie, przedstawiciele mniejszości. Pomysł pochodzi z Danii, w Polsce porozmawiać z „książkami” mogli już mieszkańcy Warszawy, Wrocławia, Krakowa i Bydgoszczy.

28 listopada

TVP sprawdzi koszty kontraktów Tomasza Lisa

http://www.wirtualnemedi.pl/article/2544638_TVP_sprawdzi_koszty_kontraktow_Tomasza_Lisa.htm
WirtualnaMedia.pl

Zarząd TVP zweryfikuje plany transmisji komercyjnych widowisk na 2009 r. – powiedział członek zarządu Sławomir Siwek. Dotyczy to między innymi „Róż Gali” oraz programu „Tomasz Lis na żywo”.

Decyzja zarządu jest następstwem ubiegłotygodniowej transmisji „Róż Gali”. Podczas tego widowiska, współorganizowanego przez TVP i kolorowy tygodnik o życiu gwiazd nagrodzono „najpiękniejszych” w licznych kategoriach. Wybrano m.in. „najpiękniejszą parę”, którą zostali Tomasz Raczek i Marcin Szczypiński.

9 grudnia

Inne kluby sceptyczne, PiS chce, by Sejm zajął się homoseksualistami

<http://www.tvn24.pl/-1,1576602,0,1,pis-chce-by-sejm-zajal-sie-homoseksualistami,wiadomosc.html>
tvn24.pl

PiS mówi „nie” przyznaniu parom homoseksualnym praw takich, jakie mają tradycyjne rodziny. I dlatego proponuje Sejmowi projekt rezolucji wzywający Radę Europy do zaprzestania ingerencji w polski system prawny, dotyczący sfery moralności i określający, czym jest rodzina.

Szef klubu PiS – Przemysław Gosiewski nie ukrywa, że liczy, iż projekt rezolucji poprą inne kluby parlamentarne. – Ochrona tradycyjnej rodziny jest przecież zagwarantowana konstytucyjnie – stwierdza szef klubu PiS.

14 grudnia

Wykład o gejach na uczelni? Wykluczone

http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,37650,6063068,Wyklad_o_gejach_na_uczelni__Wykluczone.html
Gazeta Wyborcza Kraków

Anonimowe telefony, listy z protestami „przeciwko zajęciom promującym dewiacje” i apel do rektora UJ o zmianę programu – skrajnie prawicowe środowiska nie chcą, by na uczelni wykładano o gejach.

„Jest dla nas bardzo bolesne, że Uniwersytet Jagielloński, chluba całych pokoleń Polaków, miejsce, gdzie wykladał Jan Paweł II, organizuje przedsięwzięcie, które nie ma nic wspólnego z misją i tradycją tej szacownej uczelni” – piszą autorzy protestu.

Greg Czarnecki – koordynator projektu „Monitoring Dyskryminacji LGBT w Polsce”. Studiował zagadnienia sprawiedliwości społecznej i ochrony środowiska na Uniwersytecie w Vermont (USA). Jest absolwentem EMA – European Masters in Human Rights and Democratisation w Wenecji; w swojej pracy magisterskiej badał podobieństwa między zjawiskami antysemityzmu i homofobii w Polsce w CEU–Budapeszt. Od 2002 roku jest aktywnym członkiem KPH.

Hate speech po polsku

dr Sergiusz Kowalski

Uwagi wstępne

Ten rozdział raportu poświęcony będzie mowie nienawiści stanowiącej przykry, ale wyrazisty element polskiej codzienności. Nie jest to studium teoretyczne, zacznę jednak od krótkiej charakterystyki zjawiska: czym generalnie jest i jaka jest jego specyfika w homofobicznym wydaniu.

Prowadzi to do kolejnego punktu, którym jest klasyfikacja schematów argumentacyjnych mowy nienawiści adresowanej do osób LGBT – próba zestawienia katalogu argumentów, za pomocą których homofob uzasadnia swoje stanowisko w kontekstach publicznych. Moje rozważania ilustrowane będą wypowiedziami znanych polityków Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości – formacji politycznych głównego nurtu będących nosicielami homofobii – a także do niedawna współrządzającej Ligi Polskich Rodzin.

Ze względu na proponowane rozwiązania „problemu homoseksualizmu” wyróżnione zostaną dwa podstawowe warianty: „mocny” (homofobia integralna z postulatem eliminacji) i „słaby” (homofobia ograniczona z postulatem ukrycia).

Ramy czasowe tych rozważań to ostatni okres rządów prawicy – najpierw koalicji PiS, LPR, Samoobrona, potem PO, która

objęła rządy 21.10.2007 r. Postaram się ocenić, jak się zmienił klimat społeczno-polityczny dla mniejszości gejowsko-lesbijskiej po przejściu prawicy radykalnej do opozycji i objęciu rządów przez prawicę cywilizowaną.

We wnioskach końcowych spróbuję ocenić szanse przeciwdziałania dyskryminacji mniejszości nieheteroseksualnych i dalszej ich emancypacji w obszarze praw i kultury życia codziennego.

Do kogo ta mowa

Ofiarami mogą być wszyscy, którzy czymś zdaniem odbiegają od normy, są inni lub gorsi: mniejszości rasowe, narodowe i etniczne, kobiety, innowiercy, starzy, niepełnosprawni, jękały, rudzi, niscy, grubi, ubodzy, ludzie wykonujący pewne zawody i zamieszkujący pewne regiony, wreszcie osoby homoseksualne obojga płci, bi- i transseksualne. Każda z tych cech albo przynależności może okazać się dla kogoś wystarczającym powodem, by lżyć, oskarżać, wyszydzać, poniżać, okazywać odrazę lub wyższość. Pojęcie „mowy nienawiści” bywa krytykowane – niekiedy słusznie – za nieklarowność albo jako instrument tzw. poprawności politycznej zmierzającej do zapewnienia bezkarności sobie



i wyeliminowania ideowych przeciwników. Jednak pokrzywdzeni nie mają zwykle wątpliwości: cierpią po prostu za to, kim są.

Opisując z Magdaleną Tulli to zjawisko („Zamiast procesu”, Warszawa 2003) zwróciliśmy uwagę na trzy jego zasadnicze cechy.

Po pierwsze, celem mowy nienawiści jest zawsze zbiorowość. „Nawet jeśli uderza [ona] na pozór w konkretnego człowieka, czyni to, redukując go do roli typowego przedstawiciela grupy, której rzekome cechy i motywy zostają mu przypisane bez dyskusji; pozbawia go indywidualności, biografii innej niż zbiorowa, odbiera prawo do bycia sobą”.

Po drugie, zaatakowani nie mają *de facto* wyboru. Mowa nienawiści zwraca się przeciwko grupom naturalnym, w których „udział determinowany jest biologicznie (kolor skóry, płeć, orientacja seksualna, przynależność etniczna i kalectwo) albo społecznie (język, obywatelstwo, religia,

miejsce zamieszkania, które często trudno zmienić, czy zawód, w wielu przypadkach »dziedziczony« rodzinnie)”. Kobieta nie przestanie być kobietą, a czarny – czarnym. Żydom wskazuje się co prawda drogę poprawy, ale ładunek pogardy tkwiący w słowie „przechrzta” mówi sam za siebie. Równie nieszczerze brzmią towarzyszące ciskany kamieniom okrzyki „to się leczy!” wznoszone przez łysych patriotów pikietujących parady równości.

Uwaga na marginesie: przeważa obecnie pogląd, że typ seksualności ustala się wcześniej i nie zależy od woli (dlatego mówić należy raczej o „orientacji” niż „preferencji” seksualnej). Zauważyć wypada, że obserwowany w ludzkich populacjach empiryczny odsetek orientacji LGBT byłby najpewniej znacząco wyższy, gdyby nie lęk przed ostracyzmem i napiętnowaniem. Przed ujawnieniem się powstrzymuje wielu właśnie mowa nienawiści. Z drugiej strony, można zapytać, dlaczego właściwie liberalne społeczeństwo miałoby tolerować gejów i lesbijki tylko pod warunkiem potwierdzenia przez naukę, że jest to orientacja wrodzona (wyznaczona genetycznie i/lub przez środowisko płodowe)? W społeczeństwie prawdziwie tolerancyjnym powinien to być przecież w pełni dopuszczalny równoprawny wybór.

Wreszcie po trzecie, mowa nienawiści atakuje nie tylko zbiorowości rzeczywiste – realnych gejów, czarnych, Żydów – lecz również wyobrażenia. Tych ostatnich nienawistna wyobraźnia mnoży ponad wszelką miarę. Pozwolę sobie wrócić do tego, co napisałem przy innej okazji: „Znikoma obecność fizyczna Żydów pozostaje w rażącej dysproporcji do ich przemożnej obecności symbolicznej. Znacznie tłumniej niż ulice polskich miast zaludniają dziś Żydzi zbiorową wyobraźnię Polaków. Są jak cienie przeszłości, duchy ożywione wysiłkiem szukającego łatwych wyjaśnień umysłu”.

Rozmnożenie zniechędzonych kategorii służy uwiarygodnieniu teorii spisku. Ale określenia „Żyd”, „pedał”, „ciota”, „lacho-

ciąg”, „cwel”, „parowa” etc. pełnią też, jak wiadomo, rolę epitetów. Używanie, nawet bezmyślne, nazwy jakiejś konkretnej grupy w celu obrażenia kogoś, kto niekoniecznie do niej należy (np. kibica Widzewa, który zwykle nie jest przecież Żydem), buduje atmosferę sprzyjającą nienawiści i przemocy wobec tych, których nazwa własna stała się obelgą (o użytkowaniu homofobicznej mowy pisze Joanna Herman-Mleczko w niepublikowanej pracy magisterskiej pt. „O »inności seksualnej« w języku polskim”, UW, Warszawa 2008).



Zastanówmy się teraz nad specyfiką homofobii na tle innych form nienawistnej mowy. Adam Ostolski („Żydzi, geje i wojna cywilizacji”, op. cit. 23, 2/2005) zauważa podobieństwa języków antysemityzmu i homofobii. „Dziś w dyskursie *Naszego Dziennika* mamy to samo z niewielkimi zmianami: »cywilizacja śmierci« zastępuje »etykę talmudyczną« (przy czym treść obu pojęć jest bardzo zbliżona), a geje (zapewne jako grupa bardziej malownicza i aktywna w życiu publicznym) zajmują do pewnego stopnia miejsce masonów. Poza tym – wszystko się zgadza”.

W narracjach tych geje mają te same cele co Żydzi (zniszczenie chrześcijańskiej cywilizacji), działają równie podstępnie (drogą spisku i infiltracji) i podobnie wymagają konwersji lub terapii: „W obu przypadkach deklarowana wrogość nie dotyczy [...] przeciwnika jako istoty cielesnej, która zawsze przecież może zostać ochrzczona

lub »wyleczona«, a tylko jego społecznej i duchowej tożsamości”.

Według Ostolskiego, Żydzi są „winowajcą” uniwersalnym, geje zaś dążą do celów równie niemoralnych, ale bardziej partykularnych. Pierwsi, istotnie, przydają się do wyjaśnienia praktycznie każdego niepomysłnego wydarzenia (jak w rosyjskiej przysłówce: *jesli w kranie niet wody, znaczyli wypili Żydy*), podczas gdy drudzy postrzegani są bardziej jako wpływowa grupa nacisku realizująca własne emancypacyjne interesy, a przy okazji szerząca powszechne moralne zgorznienie – Sodoma i Gomora wołająca o nowy deszcz ognia i siarki. Po 11 września znany amerykański teleewangelista ojciec Jerry Falwell przypisał część odpowiedzialności za zamach na World Trade Center gejom i lesbijkom, których bezceństwa sprowadziły na USA karę bożą, jednak o wiele powszechniejsza jest – także w polskich mediach narodowo-katolickich – wersja sprawstwa żydowskiego.



Zwróćmy uwagę na jeszcze dwie specyficzne cechy homofobii. Pierwsza to szczególne nasilenie wstrętu. Niepełnosprawny może budzić politowanie i estetyczny dyskomfort, kobieta – poczucie wyższości, „hanys” – nienawiść „gorola” (i *vice versa*), Żyd – strach, zawiść i poczucie obcości, gej natomiast jest dla homofoba zboczeńcem budzącym intensywne obrzydzenie.

O homofobicznym wstręcie pisze amerykańska filozofka Martha C. Nussbaum, omawiając zaskarżoną drugą poprawkę

do konstytucji Kolorado, uniemożliwiającej społecznościom lokalnym uchwalanie praw chroniących gejów i lesbijki przed dyskryminacją: „Podczas procesu stało się jasne, że za publicznym sukcesem drugiej poprawki stał wstręt [...] jej zwolennicy pod

G, T (osoby transgenderowe) zaś traktuje się albo jak naprawdę chorego, odrażającego, ale nieistotny margines marginesu, albo – o wiele częściej – jako kwintesencję G, jego *prawdziwą* postać. Stąd monotony upór, z jakim przy okazji kolejnych warszawskich Parad Równości stacje telewizyjne długo pokazywały tę samą parę wyuzdanych, wymalowanych i wypióropuszonych berlińskich gejów na platformie. Emocjonalna i retoryczna furia homofobii uderza całą siłą w znienawidzonego „homo”, utożsamionego z poręcznym wizerunkiem rozpasanego promiskuityzmu.

Druga właściwość odróżniająca homofobię od antysemityzmu (który, jak wynika z moich i Magdaleny Tulli ustaleń, jest w Polsce zdecydowa-

nie najczęstszą – ok. 70 proc. przypadków – formą mowy nienawiści) to to, że homofobia jest bardziej realna, antysemityzm zaś bardziej symboliczny. Pierwsza uderza przede wszystkim w rzeczywistych ludzi, drugi przede wszystkim w symboliczną kreację, jaką są nieistniejące miliony spiśkujących „Żydów” (w zetknięciu twarzy w twarz z Żydem prawdziwy antysemita często traci rezon i staje się uprzedzająco grzeczny).

Zauważmy też, że w grupie LGBT postać G (geje) homoseksualnego mężczyzny zdaje się skupiać najsilniejszą odrazę. L (lesbijki), zwłaszcza odpowiednio wystylizowane, nie budzą na ogół wstrętu heteroseksualnych mężczyzn – wprost przeciwnie, o czym świadczy powszechne wykorzystywanie ich wizerunków w pismach i filmach pornograficznych (choćdzi oczywiście nie o prawdziwe L, tylko ich stereotypowy, marketingowy obraz); B (osoby biseksualne) utożsamia się z L lub

nie najczęstszą – ok. 70 proc. przypadków – formą mowy nienawiści) to to, że homofobia jest bardziej realna, antysemityzm zaś bardziej symboliczny. Pierwsza uderza przede wszystkim w rzeczywistych ludzi, drugi przede wszystkim w symboliczną kreację, jaką są nieistniejące miliony spiśkujących „Żydów” (w zetknięciu twarzy w twarz z Żydem prawdziwy antysemita często traci rezon i staje się uprzedzająco grzeczny).

Siedem argumentów homofobów

W interesującym nas okresie – najpierw rządów PiS, a potem PO – repertuar homofobicznej retoryki nie zmienił się w zauważalny sposób. Politycy obu wiodących stronnictw trwali przy obranych dawno



temu poglądach i stylistycznych strategiach. W tym sensie mój przegląd nie wnosi wiele nowego (co jednak też jest pewnym ustaleniem).

Postaram się sporządzić typologię schematów argumentacyjnych, mających za zadanie usprawiedliwiać homofobiczne interwencje polityków w polskie życie publiczne.

Argument ontologiczny

Mówi on, że homofobia nie istnieje, i jest pokrewny tezie antysemityzmu, że nie istnieje antysemityzm. Mamy, jak słyszymy, do czynienia z konfabulacją lub wyolbrzymianiem pomijalnego marginesu – w jednym przypadku przez lobby homoseksualne, w drugim przez Żydów i ich przyjaciół.

W komentarzu do wywiadu słupskiego dziennika „Nasze Miasto” (www.slupsk-ustka.pl) z Robertem Biedroniem, wówczas prezesem Kampanii Przeciw Homofobii, poseł PiS Tadeusz Cymański stwierdza bez wahania: „Nie ma w Polsce żadnego problemu homofobii. Wszystkie prawa wobec mniejszości są przestrzegane zgodnie z Konstytucją”. Owszem, „przypadki braku szacunku wobec mniejszości seksualnych się zdarzają”, ale jest to „zwykły przejaw braku kultury i wiedzy na temat chrześcijańskiej doktryny”.

Jak widać, poseł próbuje unieważnić skądinąd łatwe do zaobserwowania, empiryczne przejawy homofobii. W tym celu sytuuje je na wąskim marginesie poza kulturalną katolicką większość: prawy Polak-katolik (rozumiemy, że także z Radia Maryja) brzydzi się wszelką nienawiścią nawet do kogoś takiego jak gej.

Podobnie wypowiada się w drugim komentarzu do wywiadu Julia Pitera z PO: „W swojej pracy poselskiej nie spotkałam się z żadną informacją o przejawach homofobii w Polsce. Myślę, że bardzo często zajmujemy się wydumanymi problemami, które tak naprawdę są przez pewne środowiska na siłę upubliczniane i rodmuchiwane. Nie sądzę, aby Polacy kierowali się w swoim życiu postawami homofobicz-

mi, o czym świadczy niskie poparcie dla Ligi Polskich Rodzin”.

Posłanka PO, mniej argumentacyjnie wyrafinowana od posła PiS (i bardziej egocentryczna), stwierdza zwyczajnie, że to, czego ona nie widziała, nie istnieje. W wypowiedzi jej pojawia się charakterystyczny dla polskiego dyskursu politycznego wątek problemów wydumanych, czyli zastępczych. Jest to powszechnie eksploatowany instrument unieważniania tematów niewygodnych (zastępczymi nazywano zwłaszcza istotne problemy światopoglądowo-społeczno-obyczajowe, jak religia w szkołach, aborcja i in.). Jednocześnie pojawia się „upublicznianie na siłę” przez „pewne środowiska”, co jest sformułowaniem typowym dla języka podejrzeń i insynuacji. Mowa PO brzmi kulturalniej, jednak nie jest aż tak odległa od mowy PiS.

Argument ontologiczny pojawia się także w wersji obronnej. W projekcie uchwały kilkunastoosobowej grupy posłów PiS z 20.06.2006 (druk nr 686) czytamy: „Narzucanie Europie języka politycznego ruchu homoseksualnego, pojęć w rodzaju »homobią« (sic!), odbieramy natomiast jako akt wykluczenia wobec całego judeo-chrześcijańskiego dziedzictwa moralnego Europy”.

Nie ma więc homofobii, jest natomiast naturalny odruch samoobrony przed siłami destrukcji. Broni się, zauważmy, „judeo-chrześcijańskie dziedzictwo moralne”. Przedrostka „judeo” to grono ideowe używa naprawdę rzadko – swego czasu nie domagało się np. preambuły do konstytucji RP z „wartościami judeo-chrześcijańskimi”, tylko zwyczajnie „chrześcijańskimi”. Rodzi się przypuszczenie, że niecodzienny przedrostek „judeo” jest mniej lub bardziej świadomym echem przekonania autorów projektu o ideowym lub organizacyjnym związku lobby homoseksualnego z lobby żydowskim, między które chce się oto wbić klin.

Inną wersję tego argumentu można określić jako „udawanie Greka”. Marszałek Bronisław Komorowski z PO stwierdza: „Jeśli

istnieją bariery prawne, które utrudniają ludziom o odmiennej orientacji seksualnej okazywanie sobie opieki, wsparcia, dziedziczenia, to ja bym te bariery likwidował, bo w tej sprawie musi być równość". Jakby nie słyszał powtarzanych nieustannie i nigdy niespełnionych postulatów w tej sprawie; jakby nie był jedną z trzech najważniejszych osób w państwie. Po fałszywej obietnicy następuje rytualne zastrzeżenie: „Ale nie za cenę utożsamienia par jednopłciowych i małżeństw” („Rzeczpospolita” 10.11.2007). Podobnie postąpił prezydent Kaczyński, stwierdzając, że ustawa legalizująca związki homoseksualne, zwłaszcza na zasadzie małżeństwa, „nie ma w Polsce szans” („Super Express” 06.11.2008). Zupełnie, jakby on sam nie był wcale jej przeciwny, ależ skąd – niestety, nie chce tego kto inny – rozumiemy, że społeczeństwo.

W Ljubljanie prezydent Lech Kaczyński oznajmił dziennikarzom, że „jest całkowitym nieporozumieniem oskarżanie go o uprzedzenia wobec homoseksualistów” („Super Express” 6.11.2008). Niewykluczone, że to prawda – że on i jego brat Jarosław nie są w głębi serca ani homofobami, ani antysemitami. Jednak kierują formacją na wskroś homofobiczną i w dużym stopniu antysemitką. A prezesa PiS więcej łączy niż dzieli z posłem Górkim, skoro nawet po ogólnościowej kompromitacji, jaką była wypowiedź Górskiego w sprawie Baracka Obamy, nie uznał za stosowne usunąć go z szeregow swojej partii

Argument patriotyczny

To w istocie odmiana argumentu poprzedniego, ale akcent pada tym razem na domniemane antypolskie fałszywe oskarżenia. Z tej perspektywy faktyczny problem, jakim są prawa LGBT, schodzi na dalszy plan, istotne staje się natomiast to, że ktoś – z reguły instytucje międzynarodowe, wpływowe media etc. – śmie podejrzewać Polaków o cokolwiek złego. Jest to, zauważmy, wierna kopia schematu odpierrania zarzutów o antysemityzm, zwanych

w tym języku „antypolonizmem”. Posługują się tym argumentem raczej politycy PiS i jego dawnego sojusznika LPR, nieporównanie rzadziej PO.

Szef klubu PiS Przemysław Gosiewski donosi: „Mamy informację, że Rada Europy podejmuje działania, którymi chce przekonać państwa członkowskie, by zwiększyły prawa par homoseksualnych. Taka ingerencja jest niedopuszczalna. Każdy kraj powinien bowiem rozstrzygać te sprawy według własnych zasad moralnych” (tvn24.pl 9.12.2008). Sformułowanie „mamy informację” utrzymane jest w konwencji ujawniania; sugeruje, że ktoś próbował coś ukryć przed Polakami, na szczęście PiS to ujawnił.

Warto przypomnieć, że „niedopuszczalną ingerencją” nazywała komunistyczna propaganda każdy protest Zachodu przeciwko łamaniu praw człowieka w PRL i innych krajach bloku wschodniego.

W cytowanym projekcie uchwały czytamy: „W dniu 14 czerwca 2006 roku Parlament Europejski przyjął »Rezolucję w sprawie nasilenia przemocy powodowanej rasizmem i homofobią w Europie«, która zawierała nieuzasadnione oskarżenie o panującym w naszym kraju rasizmie i antysemityzmie oraz homofobii, jak również o tolerowaniu tych negatywnych zjawisk przez władze publiczne Rzeczypospolitej Polskiej”.

W uzasadnieniu autorzy projektu piszą m.in.: „Uważamy także, że uchwała sprzeciwiająca się niektórym treściom Rezolucji będzie ukazaniem mieszkańcom Unii Europejskiej, że nasz kraj, jego system prawny, a także działalność organów władzy publicznej oraz postawa naszych obywateli zawsze, wszędzie i zdecydowanie potępia wszelkie przejawy nietolerancji w Polsce”. Po czym domagają się jak zwykle podjęcia działań „przeciwko takim zjawiskom jak zabijanie dzieci nienarodzonych, eutanazja, nietolerancja wobec życia religijnego czy obrażanie moralności publicznej”.

Dowiadujemy się po raz kolejny, że Polacy i polskie ich organy władzy publicznej

„zawsze, wszędzie i zdecydowanie” zwalczają wszelką nietolerancję. Jednocześnie nie dopuszczają do „obrażania moralności publicznej”. Oprócz stale obecnej nuty narodowej megalomanii mamy tu jeszcze interesujący paradoks błędnego koła. Otóż tolerujemy to, co tolerujemy, a nie tolerujemy tego, czego tolerować nie chcemy. Tolerancja, powiada się, jest, ale w granicach przez nas samych wyznaczonych. Ale to właśnie jest przecież nietolerancja.

Argument równi pochyłej

Homoseksualność to zło, która prowadzi nieuchronnie do zła jeszcze większego. Jak marihuana do heroiny. Rzeczniczka praw dziecka z poprzedniej ekipy Ewa Sowińska, która wstąpiła się atakiem na „homoseksualne” Teletubisie, wyjaśniła: „Pośród homoseksualistów rodzi się pedofilia. Obserwujemy coraz agresywniejsze wchodzenie takich osób do szkół” („Gazeta Wyborcza” 23–24.06.2007).

Jest to teoria nieuchronnej eskalacji, w którą wierzy nie tylko Sowińska z LPR i jej partyjny kolega Wojciech Wierzejski, ale też kojarzony z PiS publicysta Bronisław Wildstein. Wedle tej teorii osobom homoseksualnym nie można ustąpić ani na krok, bo najmniejsze ustępstwo stanie się szczyliną, która powiększy się w wielką wyrwę, przez którą wedrze się potok zła i zniszczy naszą cywilizację. Uznamy jednopłciowe związki cywilne, zażądają ślubów w kościele, uznamy prawo do dziedziczenia, zechcą adoptować dzieci, pozwolimy im uczyć w szkołach, nauczą homoseksualizmu niewinne dzieci – i tak dalej, aż ockniemy się w nowej Sodomie i Gomerze.

Co więcej, homoseksualność nie tylko prowadzi do większego zła – ona nim de facto już jest. Jak wyjaśnia Wierzejski, „Każdy policjant poświadczy, że homoseksualiści to krąg niemal w 100% pokrywający się z środowiskiem pedofilskim. To fakt, na który nie potrzeba żadnych badań. Co do mafii narkotykowej, to nie wiem, ale trzeba pamiętać, że organizacje gejowskie są bardzo wpływowe, mają dużo pieniędzy.

Czas, by polskie społeczeństwo dowiedziało się, czy ten świątek jest powiązany z światkiem przestępczym i na ile” („Gazeta Wyborcza” 16.05.2006). Jest to klasyczna retoryka insynuacji: „to fakt, na który nie potrzeba żadnych badań”; „co do mafii narkotykowej, to nie wiem, ale...”; „czas, by polskie społeczeństwo dowiedziało się, czy...”. Zauważmy, że i w tym przypadku odium oskarżenia (o pedofilię) spada na G, zaś L, B i T pozostawia się w spokoju.

Wildstein („Rzeczpospolita” 20.02.2009) wyklada krok po kroku teorię eskalacji: „Domaganie się traktowania związków homoseksualnych jako małżeństw jest faktycznie próbą likwidacji tej instytucji i pociągą za sobą jeszcze dalej idące konsekwencje.

To już im się udało...

- W Anglii nawet katolickie sierocińce muszą oddawać dzieci pederastom do adopcji. W innym przypadku łamią prawo i są zagrożone pełnymi tego konsekwencjami.
- Na skutek wzmożonej pedalskiej propagandy aż siedem procent nastolatków w Ameryce uważa się za homoseksualistów. To przynajmniej dwa razy więcej niż w poprzednim pokoleniu.
- W tym roku, po raz pierwszy w historii, na amsterdamskiej paradzie gejów, lesbijek, transseksualistów, zoofików, pedofiliów i innych zbrojców popłynęła barka z dziećmi w wieku od 11 do 16 lat.
- Od kilku miesięcy w szkockiej służbie zdrowia obowiązuje zakaz używania słów „mama” i „tata”, jako mogących obrażać (!) gejów i lesbijek. Zamiast nich używa się określeń „opiekun”, „rodzic”, „strażnik”.
- W tej samej Szkocji, od niedawna wprowadzany jest program, na którym podczas zajęć w szkołach uczy się dzieci jak uprawiać bezpieczny homoseksualny seks, jak odkrywać „emocjonalną stronę homoseksualizmu” i pomaga się uczniom w kontakcie z organizacjami gejowskimi.
- W stanie Massachusetts w USA ośmioletnie dzieci (!) uczą się z podręczników, w których bajki propagują pedalskie wzorce (zamiast szczęśliwego księcia i księżniczki pojawiają się dwaj księżęta-pedały, itp.)
- W Brazylii obowiązujące prawo zakazuje „homofobi” (!) księdzu potępiającemu z ambony homoseksualizm grozi od dwóch do pięciu lat więzienia.
- Rocco Buttiglione, były minister do spraw europejskich Włoch, zadeklarowany katolik, nie został komisarzem UE, ponieważ publicznie powiedział, że homoseksualizm jest grzechem.

Czy będziemy stać z założonymi rękami i czekać, aż ta zaraza dotrze do Polski?

Nie !!!

Postawmy tamę pedalskiej propagandzie !!!
21 kwietnia, Rynek Główny w Krakowie, godz 12.00

Jeśli uznamy związki takie za małżeństwa, to nie sposób odmówić im pełni praw, jakimi cieszy się ta instytucja. Inaczej byłby to czysty przykład dyskryminacji. Musimy więc przyznać im prawo do adopcji. Zgoda na tego typu działanie jest odrażającym eksperymentem, odrażającym, gdyż dokonywanym na najbardziej bezbronnych ludziach, jakimi są dzieci". Ironia („inaczej byłby to czysty przykład dyskryminacji") łączy się z surowym potępieniem („odrażającego eksperymentu"); autor demaskujący „ofensywę ideologiczną Unii Europejskiej" wyjaśnia, że kontynuuje ona inżynierię społeczną komunizmu.

Najmniejsza koncesja na rzecz LGBT oznacza nieuchronne staczanie się po równi pochyłej. Wedle jednych jest to proces automatyczny, wedle Wildsteina (oraz „Naszego Dziennika" i „Radia Maryja", także śledzących antypolskie i antychrześcijańskie spiski Brukseli) działanie w pełni świadome i zamierzone: „[...] antydyskryminatorom nie tyle chodzi nawet o dobre samopoczucie określonych grup (choć oczywiście odgrywa ono w tych działaniach określoną rolę), ile o rozbicie tradycyjnych zasad społeczeństwa i jego instytucji, a więc podważenie normy, która buduje ład danej cywilizacji. [...] Trudno zresztą nie uznać, że jednym z celów krucjaty przeciw homofobii jest walka z chrześcijaństwem".

Co charakterystyczne, ten i inni podobnie myślący autorzy wypowiadają się również przeciwko uznaniu praw konkubinatów i łatwym rozwodom, nie mówiąc już o aborcji, in vitro etc. Również te koncesje podmyłyby fundamenty ładu społecznego i runąłby cały gmach.

Co do PO, jedni jej reprezentanci podzielają *explicite* to stanowisko, inni wyrażają się oględniej, ale postępują zgodnie z jego wytycznymi. „To bardzo ważny raport [zawierający zalecenia europarlamentu dla krajów członkowskich] z punktu widzenia praw człowieka, niestety wpisano do niego kilka kwestii bardzo kontrowersyjnych, jak uznanie związków homoseksualnych czy łagodniejsze traktowanie osób za-

żywających narkotyki. Dlatego w końcu głosowałam przeciwko temu dokumentowi" – wyjaśniła Urszula Gacek, członkini komisji Parlamentu Europejskiego ds. wolności obywatelskich (Wirtualna Polska 2.12.2008). Uznanie związków homoseksualnych było dla europosłanki PO sprawą na tyle kontrowersyjną, że postanowiła głosować przeciw, nie bacząc na inne zalecenia raportu, dotyczące m.in. nielegalnego przetrzymywania więźniów przez CIA w krajach Europy.



Argument odwracający zarzut

W cytowanym projekcie uchwały PiS czytamy: „Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość uważa, że te nieprawdziwe oskarżenia [o rasizm, antysemityzm i homofobię] stanowią atak na nasz kraj, który kładzie się cieniem na dobrą współpracę na arenie europejskiej, zwłaszcza w czasie istotnej dyskusji dotyczącej określenia i uporządkowania instytucjonalnej współpracy państw-członków Unii Europejskiej”.

Zauważmy: „cieniem kładzie się” wskazywanie zjawisk widocznych w Polsce na każdym kroku, nie kładą się zaś same wskazywane zjawiska. To znany zabieg, zwany potocznie „odwracaniem kota ogonem”. Jak pisze Schopenhauer: „Nader błyskotli-

wym chwytem jest odwrócenie kierunku argumentu (*retorsio argumenti*), polegające na tym, iż argument zastosowany przez przeciwnika z myślą o własnej korzyści wykorzystujemy przeciwko niemu dla naszej korzyści” („Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983). W naszym przypadku mamy do czynienia z podmienieniem ofiary: przedstawiają ją być dyskryminowane osoby LGBT, a staje się „nasz kraj”, wykazujący z definicji dobrą wolę.

Ostatni fragment zacytowanej wypowiedzi jest zawołaną groźbą pod adresem UE: jeśli będziecie nalegać w tych sprawach, możemy „w czasie istotnej dyskusji” instytucjonalnej odmówić podpisania unijnych porozumień.

Odwracając kota ogonem, należy zaprezentować efekt tej operacji jako oczywistość, co czyni np. Konrad Szymanski (PiS): „To są przykłady wręcz przekraczania zdrowego rozsądku w reglamentowaniu wolności wypowiedzi. Czym innym jest ksenofobia, choć i jej granice są płynne. W przypadku tzw. homofobii mamy do czynienia ze zwykłym kneblowaniem ust. Rozciąga się ją na wszystkie przejawy niezgody na postulaty homoseksualistów, nawet tak skrajne, jak uznanie prawne ich związków czy nadanie prawa do adopcji dzieci” (Katolicka Agencja Informacyjna 9.02.2006).

Postulat umiarkowany, jakim jest uznanie prawne związków jedнопłciowych, zostaje nazwany „skrajnym”, a domaganie się praw – „kneblowaniem ust” tym, którzy obraźliwie ich odmawiają.

Wkrótce po zwycięskich dla PO wyborach Stefan Niesiołowski z tej partii unieważnia po raz kolejny problem: „W Polsce nie ma żadnej dyskryminacji osób homoseksualnych. Twierdzenia o jej istnieniu nie mają żadnego sensu i nie są na niczym oparte. To stała taktyka tych organizacji, które okłamują społeczeństwo i próbują mu wmówić, że homoseksualiści są prześladowani”. Po czym dodaje: „A tak naprawdę to oni domagają się dla siebie

przywilejów – na przykład możliwości zawierania małżeństw homoseksualnych czy adopcji dzieci. To też sposób na reklamę i nagłaśnianie swojego stylu życia, który nie podoba się większości społeczeństwa” („Rzeczpospolita” 8.11.2007). Odwrócenie zarzutu polega w tym przypadku na nazwaniu równości przywilejem – w ten sposób żądanie sprawiedliwości okazuje się żądaniem niesprawiedliwości.

Nie inaczej postąpił poseł Artur Górski (PiS), który podczas zorganizowanej przez uczniów warszawskiego Liceum im. Cervantesa debaty pt. „Ile nam wolno pomyśleć, ile nam wolno powiedzieć?” stwierdził: „To brak tolerancji wobec nas, dla których wartością jest X przykazań. Takie organizacje jak wasze (poseł wskazał na Kazimierę Szczukę, Aleksandrę Józefowicz z Grupy Edukatorów Ponton i Wandę Nowicką z Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny) są antydemokratyczne. Reprezentujecie mniejszość i staracie się większości narzucić zdanie” („Gazeta Stołeczna” 8.04.2006).

Odwracanie zarzutu jest zabiegiem bardzo popularnym w mediach narodowo-katolickich w odniesieniu do szerszego wachlarza zarzutów pod adresem środowisk utożsamiających się chętnie z „Polską”. Słyszymy, że nie ma problemu antysemityzmu, jest natomiast problem antypolonizmu, albo że ofiarą nietolerancji i dyskryminacji są w Polsce nie ateści, tylko katolicy.

Argument religijny

Jest wykorzystywany przez tych polityków i publicystów, którzy, jak cytowany przed chwilą Górski, mówią o grzechu i przykazaniach i powołują się na kościelne autorytety. Argument religijny padający z ust osoby duchownej zyskuje moc dodatkową – ma być i bywa zniewalający.

O przebiegu lekcji religii, a w szczególności o poruszanej na nich tematyce LGBT, wiadomo niewiele. Niełatwo je badać z uwagi na powściągliwość zainteresowanych – przede wszystkim

księży traktujących wszelkie „wewnątrzkościelne” sprawy dyskretnie, ale także uczniów i rodziców bojących się szkolnej dyscypliny i szkół dbających swoją reputację. Jednak za pośrednictwem reporterów docierają do opinii publicznej pojedyncze przypadki.

Dotarły m.in. ze szczecińskiego gimnazjum: „Dzieci opowiadają, jak ksiądz tłumaczył, że w ich wieku całowanie się jest grzechem. I że miłość dotyczy tylko kobiety i mężczyzny. Powiedział, że homoseksualiści nie mogą wierzyć w Boga, są chorzy psychicznie i powinni być zamykani



w psychiatrykach. Kilkoro uczniów wdało się w dyskusję. 14-letnia Nicola powiedziała, że wiele znanych osób przyznaje się do homoseksualizmu i nie leczy się. – Ksiądz podszedł do ławki i zapytał, czy wiem, jak wygląda stosunek płciowy homoseksualistów – opowiada Nicola. – Powiedziałam, że wiem. Poprosił, abym opowiedziała. Przy wszystkich. Poczułam się zawstydzona i odmówiłam. Poprosił jeszcze raz. [...] Zapytaliśmy ks. Krzysztofa o lekcję. Wszystkiemu zaprzeczył” („Gazeta Wyborcza” 7.04.2008).

Mamy tu do czynienia z wariantem argumentu religijnego, w którym religijność ogranicza się do religijnego charakteru nadawcy komunikatu; to samo mógłby przecież powiedzieć każdy. Mówi jednak ksiądz katecheta, którego słowa z definicji nie podlegają dyskusji, bo egzystują na styku dwóch światów, między sacrum i profanum. Ich autor jest namaszczonej, przekazuje słowo boże, ale wpisuje też stopnie do dziennika i zalicza półroczne. Mało który uczeń i mało który rodzic chce i potrafi przeciwstawić się tandemowi dwóch potężnych, skłonnych do autorytaryzmu instytucji totalnych: szkole i Kościołowi, zwłaszcza gdy ze sobą współpracują.

Nie pomija oczywiście argumentu religijnego wielokrotnie cytowany Stefan Niesiołowski: „To obrzydliwe, skandaliczne. Używanie słów papieża. Wykorzystywanie tradycji chrześcijańskiej do promocji homoseksualizmu jest czymś wyjątkowo wstrętnym. Nie ma żadnego prawa pani poseł używać tych słów, dlatego że ewangelia chrześcijańska jest wyjątkowo obca ekscesom promocji homoseksualizmu i samego homoseksualizmu. Pomijam już, czy to jest choroba, nad tym można dyskutować. Jest grzechem” (w rozmowie z Moniką Olejnik i Joanną Senyszyn, *a propos* wypowiedzi Senyszyn cytującej Jana Pawła II, czerwiec 2006).

Joanna Senyszyn (SLD) odwołuje się do autorytetu darzonego szacunkiem przez przeciwnika, co jest znanym erystycznym podstępem. W odpowiedzi Niesiołowski zrywa dyskusję, wytaczając najcięższe działki etyki, estetyki i ewangelii, jednak nie ze strachu, że nie poradziłby sobie w dialektycznej szermierce. Powodem tak drastycznego zabiegu wydaje się chęć pokazania, że z Senyszyn i jej ideową perspektywą *nie ma* dyskusji, że „promocja homoseksualizmu” jest złem bezwzględny, któremu trzeba bezkompromisowo postawić tamę.

Argument religijny bywa też przywoływany w kontekstach publicznych w sposób sugerujący, że nie chodzi o społeczno-po-

lityczne rozwiązania dotyczące milionów konkretnych ludzi, tylko o abstrakcyjną grę pojęć. W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” Marek Horodniczy, narodowo-katolicki intelektualista i redaktor naczelny kwartalnika „44/Czterdzieści i cztery. Magazyn Apokaliptyczny”, pisma, które wyrosło z ważkiego umysłowo, obrazoburczo-konserwatywnego środowiska „Frondy”, non-szalancko bawi się ideami.

Stwierdza: „Praktykowanie homoseksualizmu jest grzechem ciężkim. To jest nauce Kościoła. Jestem powołany, żeby osoby ze skłonnościami homoseksualnymi szanować jako ludzi. Jako publicysta popełnię grzech, kiedy nie zrobię wszystkiego, by to zachowanie nie aspirowało do pojęcia normy” („Gazeta Wyborcza” 29–30.11.2008).

Perspektywa ta, na pozór sprzeczna wewnętrznie, bo kojarząca schizofrenicznie miłość z nienawiścią, jest repliką (sądzę, że świadomą) perspektywy XVII-wiecznych inkwizytorów, którzy z miłością do duszy torturowali ciało. Artystowski estetyzm środowiska „Frondy”, z której pochodzi wiele wybitnych postaci prawej strony polskiej politycznej sceny, w tym skłaniająca się ku przedsoborowej retoryce „Rzeczpospolita”, skłania do przybierania takich póz. Ze szkoda, powtórzmy wyraźnie, dla konkretnych ludzi.

Argument atrakcyjności zła

Występek jest łatwy, a cnota trudna. Zło pełni się samo, dobro natomiast wymaga trudu pielęgnacji. Powracające ostrzeżenie wielu religii i filozofii łatwo jednak zbanalizować, a nawet nadużyć w złej wierze i sprawie.

Cytowana Sowińska wykrywa „bardzo subtelne sygnały” nie tylko w Teletubisach. Według niej „gej może przyjść na lekcję ekstrawagancko ubrany, a młodzieży może się to spodobać. Z pozoru nic złego się nie dzieje, a jednak jakiejś formy promocji homoseksualizmu można się tu dopatrzeć” („Gazeta Wyborcza” 23-24.06.2007). A przecież równie atrakcyjnie usiłują wypaść

w programach telewizyjnych „fajny ksiądz” i zakonnica „równa dziewczucha”. Różnica jest taka, że według Sowińskiej jedni są emisariuszami Szatana, a drudzy Boga.

Wildstein pisze to samo, ale w demaskatorskiej poetyce odkrywcy spisku: „Nie przypadkowo [...] w żargonie współczesnym homoseksualiści określane są jako geje. Ma to zdjąć odium związane z traktowaniem homoseksualizmu jako zboczenia, a jednocześnie przydać mu aurę dobrej zabawy. Gej, czyli angielski „gay”, oznacza wesołka, wpisuje się więc w dominujące wyobrażenie życia, w którym chodzi wyłącznie o „fun” – radochę” („Rzeczpospolita” 20.02.2009).

Argument atrakcyjności zła jest obosieczny. Paniczny lęk przed uwolnieniem opcji LGBT świadczy o niewierze w siłę własnych konserwatywnych ideałów. Obrońcy tradycji zdają się być przekonani, że kiedy zdejmie się bariery prawne i religijne, prawy Polacy-katolicy opuszczą Kościół i rzucą się tłumnie w objęcia wszelkiego atrakcyjnego zepsucia. Heteroseksualni ojcowie rodzin ustroją się w pióra i staną na gejowskich platformach. Matki-Polki porzucą dom i dzieci, oddając się promiskuitycznemu szaleństwu. Polacy okażą się kimś innym niż rzekomo są wedle narodowo-katolickich statystyk, a do tego nie wolno dopuścić.

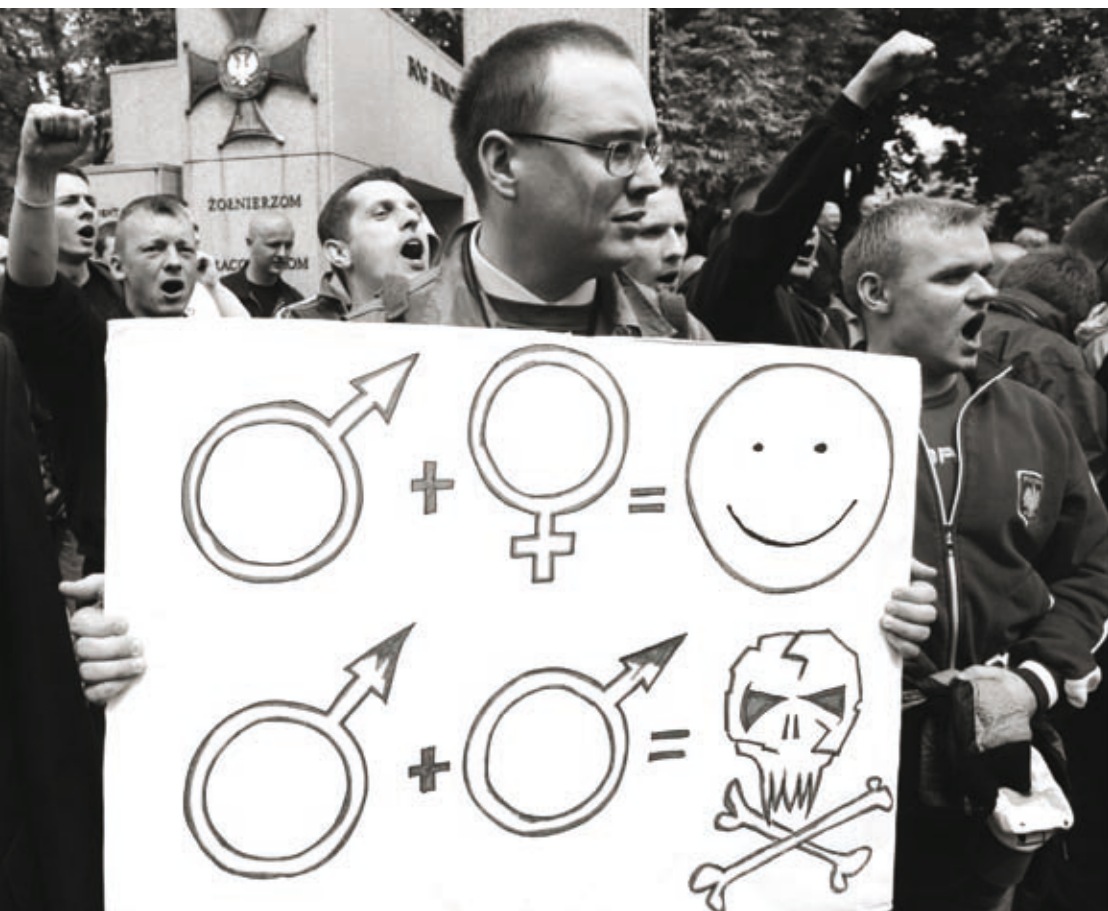
Pisze o tym blogger: „Szczytem żenady był spontaniczny popis Kaczyńskiego na berlińskim uniwersytecie Humboldta. Plan był taki, że polski prezydent miał wygłosić gościnny odczyt na temat solidarności europejskiej. Uniwersytet to świątynia wolnej myśli, więc zaproszenie doń człowieka znanego w Europie z pogardy dla praw człowieka i z ich łamania było groteskowe. [...] zdumiewa głęboka wiara katolickiego prezydenta w potężną moc i atrakcyjność homoseksualizmu, który – jeśli tylko będzie dostatecznie »propagowany« – z łatwością odwiedzie mężczyzn od współżycia z kobietami i odwrotnie” (o2 forum: wojaże towarzysza Lecha).

Argument (anty)estetyczny

Jest on w pewnym sensie odwrotny do poprzedniego. Ale co ciekawe, oba, choć logicznie sprzeczne, funkcjonują równolegle, wspomagając się wzajemnie: homoseksualność jest wedle jego wrogów jednocześnie atrakcyjna i wstrętna.

„Oscarze Wilde i Alfredzie Taylor, zbrodnia, za którą zostaliście skazani, jest tak straszna, że trzeba narzucić sobie surowe ograniczenia, by powstrzymać się od opisania językiem, którego wolałbym nie używać, uczuć niechybnie wzbierających w piersi każdego człowieka honoru, który poznał szczegóły tych dwóch strasznych procesów. [...] Mam w każdym razie nadzieję, że ci, którym się czasem wydaje,

że sędzia bez przekonania broni przyzwitości i moralności, bo dba o to, by żadne uprzedzenia nie wmieszały się w sprawę, przekonają się, że nie jest to bynajmniej niezgodne z najwyższym oburzeniem, jakie budzą straszne oskarżenia obu wam przedstawione. Do was nie mam co się zwracać. Ludzie zdolni do takich rzeczy muszą być głusi na wszelki głos wstydu, trudno liczyć, że wyrze się na nich jakiegokolwiek wrażenie. To najgorszy przypadek, z jakim miałem do czynienia. [...] W takich okolicznościach muszę wydać najsurowszy wyrok, na jaki zezwala prawo. W moim pojęciu będzie on zupełnie niewspółmierny to takich uczynków. Wyrokiem tego sądu każdy z was zostanie uwięziony i posłany



na dwa lata ciężkich robót" (por. http://en.wikipedia.org/wiki/Oskar_wilde).

„Czy patrząc chłodno i beznamiętnie na to zjawisko, nie uznamy go za występki tak obrzydliwy, że sama jego obecność obraża nasze poczucie sprawiedliwości?” – pytał lord Patrick Devlin, od 1948 sędzia Sądu Najwyższego Anglii i Walii („The Enforcement of Morals”, Oxford University Press, Londyn 1965).

Pisze też cytowana już amerykańska filozofka Martha C. Nussbaum: „Wstręt jest więc w ostatecznym rozrachunku nakierowany na wyobrażenie własnej »penetrowalności« i mulistości; dlatego męski homoseksualizm budzi tyleż wstręt, co lęk jak przed drapieżnikiem, który może wszystko wokół uczynić wstrętnym. Sam widok takiego mężczyzny czyni go nieczystym – świadczy o tym osobliwa debata publiczna o prysznicach w wojsku. Za zanieczyszczające uważa się samo spojrzenie homoseksualisty, które mówi: »mogę cię spenetrować«. A to znaczy, że może sam jesteś uczyniony z odchodów, nasienia i krwi, a nie czystego, plastikowego ciała (i wkrótce umrzesz)” („Hiding from Humanity. Disgust, Shame, and the Law”, Princeton University Press, 2004).

Jak doniosła prasa, „Wiceminister Mirosław Orzechowski (LPR) mówił wczoraj, że zapis w nowej ustawie będzie brzmiał: »zakaz propagowania homoseksualizmu i innych zбочeń«. Przyznał też, że z trudem o tym rozmawia, bo temat wywołuje w nim obrzydzenie” („Gazeta Wyborcza” 14.03.2007).

„Homoseksualizm nie powinien być uznawany za zwyczajną skłonność do grzechu, gdyż przewyższa je wszystkie w nikczemności. Homoseksualiści z coraz większą bezwzględnością starają się narzucić swoje standardy moralne reszcie społeczeństwa. Kraje, które zalegalizowały związki homoseksualne, przeżywają zmierzch cywilizacji” – powiedział 19.12.2008 w Sejmie poseł Artur Górski.

Wielu psychiatrów podejrzewa od dawna, że podłożem wstrętu do homoseksu-

alizmu jest własna stłumiona homoseksualność. Niewykluczone, że jest tak w wielu przypadkach (byłoby to złośliwym paradoksem), ale od psychologicznej genezy zjawiska znacznie ważniejsze wydają się jego społeczne skutki.

W szczególności ważne jest to, że dyskurs homofobicznego wstrętu nie budzi w Polsce najmniejszego zgorszenia – jak kiedyś, tak i dziś funkcjonuje bez szkód, na korytarzu tak szkolnym, jak i sejmowym, słychać go z ust nauczyciela, księdza i posła, jest społecznie tolerowany, a nawet akceptowany. Różni go to wyrażenie od dyskursu antysemickiego, który zmuszony jest kryć się dziś za pozorami racjonalności, stroniąc w sytuacjach publicznych od czysto biologicznej formuły, jaką jest fizyczna odraza.

Polityczne przesłanki emancypacji

Obecny układ polityczny, choć wyłonił w wolnych wyborach, nie odzwierciedla istniejącego w społeczeństwie zróżnicowania światopoglądowego. Sejmowa mapa polityczna nie jest wiernym odwzorowaniem rozkładu ideologicznych przekonań. Scena polityczna jest, rzecz można, „sceną zastępczą”.

Powodem jest to, że wyborcy głosują na te partie, które mają do dyspozycji, a nie te, które chcieliby mieć, lecz niestety nie mają. Zwykle wybierają nie to, co uważają za dobro, tylko mniejsze zło. Na kształt układu partyjnego wpływa nie tylko dobór naturalny na wolnym rynku wyborczym – także szereg innych czynników, m.in. umiejętności organizacyjne i koncyliacyjność lub, przeciwnie, kłótniowość konkretnych, dowodzących istniejącymi formacjami partyjnych liderów.

W Polsce wytworzył się i trwa siłą bezwładu system dwupartyjny z mikropryległościami. Jest to system patologiczny, gdyż „liberalizm” PO, podobnie jak „socjalizm” PiS, ogranicza się do gospodarki; obie te partie są formacjami pravicowymi,

konserwatywnymi pod względem społeczno-obyczajowym. Liberalno-lewicowa alternatywa wegetuje na marginesie. Obrazowa analogia amerykańska byłaby taka: skłócenie i podzielenie Demokracji praktycznie nie istnieją, na scenie dominują zaś dwa skrzydła Republikanów: fundamentalistyczne i umiarkowane.

Osobliwy stan rzeczy polegający na tym, że i rząd, i opozycja składają się w Polsce z samych konserwatystów, ma określone skutki społeczne. Nie zyskuje proporcjonalnej reprezentacji politycznej liberalna perspektywa znacznego odłamu społeczeństwa (por. kolejne sondaże) w tak ważnych sprawach, jak aborcja, anty-koncepcja, in vitro, eutanazja, pakiet praw konkubinatów i związków jednopłciowych (jak francuski *Pacte civil de solidarité*, PACS) oraz szerzej – miejsce religii w życiu publicznym. Wszystko to określane jest mianem „problemów zastępczych”, czyli spychane poza obręb prawomocnego dyskursu publicznego. W efekcie świat polityczny przemawia – także w kwestii LGTB – głosem znacznie bardziej jednorodnym, niż przemawiałoby lepiej reprezentowane społeczeństwo.

Jednak o ustawach decyduje polityka. Przyjrzyjmy się więc przełożeniu społecznych interesów omawianych grup na istniejący układ polityczny.

Pozorny sojusznik

Lewica dostarcza projektowi emancypacyjnemu LGBT nikłego wsparcia z dwóch powodów. Po pierwsze, jest słaba, skłócona, oscyluje blisko progu wyborczego. Jako siła marginalna nie liczy na sukces, więc często milczy, choć mogłaby, skoro nic jej to nie kosztuje, śmieiej wnosić tę tematykę w obieg publiczny, osuwając z nią społeczeństwo. Drugi powód jest mniej oczywisty – to jej światopoglądowy konserwaryzm.

Wielu znanych przywódców SLD wspiera publicznie postulat równouprawnienia gejów i lesbijek, a poseł Ryszard Kalisz, posłanka Joanna Senyszyn i inni pokazują się

regularnie na tęczyowych platformach Parady Równości. Jednak już piętro niżej – na szczelbu działaczy wojewódzkich stowarzyszeń organizacyjny trzon partii i decydujących o jej światopoglądowym obliczu – jest dużo gorzej.

Wiosną 2008 roku 1569 delegatów zjazdów wojewódzkich SLD wypełniło anonimowo kwestionariusz przygotowany przez socjologów z Wolnego Uniwersytetu w Brukseli i Uniwersytetu Wrocławskiego. Badacze ustalili, że „w SLD prawie jedna trzecia badanych uważa, że homoseksualizm jest niezgodny z naturą człowieka, a prawie połowa sprzeciwia się legalizacji małżeństw osób tej samej płci (za takim rozwiązaniem opowiedziało się tylko 37% delegatów). 34% sprzeciwia się legalizacji eutanazji, 15% – aborcji ze względów społecznych, a aż 45% chce przywrócenia kary śmierci. Prawie trzy czwarte nie chce legalizacji miękkich narkotyków. A prawie połowa twierdzi, że szkoła powinna uczyć przede wszystkim dyscypliny” („Gazeta Wyborcza” 18.11.2008). Jak widać, znaczny odsetek działaczy SLD pomylił partię.

Oznacza to, że nawet gdyby istniejąca lewica, głównie SLD, cudem zdobyła władzę (lub choćby znaczącą reprezentację w Sejmie), jej głos nie byłby głosem jednoznacznie proemancypacyjnym. Rozziew między demonstrowaną przez ścisłe kierownictwo i zapewne szczerą postępowością a konserwatyzmem szczelby średniego, tworzącego *de facto* partię, zaowocowałby polityczną schizofrenią: demonstracyjnie liberalnym gestom publicznym niektórych liderów (jak eksponowanie się na gejowsko-feministycznych platformach) towarzyszyłaby parlamentarna powściągliwość (unikanie kontrowersyjnych inicjatyw ustawodawczych) i kunkatorskie głosowania w sprawach społeczno-swiatopoglądowych.

Liderzy sejmowej lewicy mogą dziś sprzyjać osobom LGBT, bo nikt za nimi nie stoi i ich nie rozlicza. Gdyby po wyborach zyskali szersze parlamentarne wsparcie, pochodziłoby ono w znacznej części od konserwatywnych działaczy średniego

szczebla, z którymi musieliby się zacząć liczyć, z wszystkimi tego konsekwencjami.

Alternatywne formacje lewicowe i liberalne potencjalnie sprzyjające emancypacji LGBT mieszczą się poniżej granicy politycznej egzystencji. Poza nimi i politycznie wegetującym SLD rozciąga się wielki obszar nieskrywanej homofobii – od jawnie niechętniej tolerancji po czynną wrogość.

Realny przeciwnik

Dwa warianty homofobii, mocna (integralna) i słaba (ograniczona), różnią się zasadniczo pod wieloma względami, jednak łączy je to, że są wariantami homofobii.

(a) **Homofobia integralna:** „zakaz pedałowania”. Zwykle jest szczególnie agresywna. Żąda bezwzględnej eliminacji homoseksualności i innych „zboczeń”. Ale jest też integralna w tym sensie, że łączy nierozdzielnie pogardę dla LGBT z pogardą dla innych kategorii społecznych: Żydów, Arabów, czarnych, Azjatów, mulatów, niepełnosprawnych etc. Wszystkie te fobie występują łącznie, w ideologicznym pakiecie, gdyż realizują program uogólnionej ksenofobii. Towarzyszy jej oczywiście postawa radykalnie konserwatywna, wroga postępowi, w tym integracji europejskiej i dalszej emancypacji kobiet. Jednak papierkiem lakmusowym, *experimentum crucis*, jest stosunek do Żydów: homofob integralny jest też antysemitą i vice versa.

Politycznym nosicielem homofobii integralnej jest radykalna prawica. Na scenie politycznej reprezentuje ją LPR, która, co istotne, ma dwojakie przełożenie. Z jednej strony splata się ściśle ze środowiskami i formacjami skrajnymi, „spoza sceny” – Młodzieżą Wszechpolską, Stronnictwem Narodowym „Szczerbiec”, Narodowym Odrodzeniem Polski i in., skąd czerpie kadry (klinicznym przypadkiem jest kariera Piotra Farfała) i wsparcie organizacyjne. Z drugiej strony, dzięki PiS, może uczestniczyć w głównym nurcie, wprowadzając tam swoich niecywilizowanych sojuszników.

Winę za wyrazistą obecność w polskim życiu publicznym antysemickiej, homofo-

bicznej, ksenofobicznej, antyeuropejskiej i niejednokrotnie neofaszystowskiej prawicy ponosi prawica mainstreamowa – kulturalni konserwatyści, którym obce są przecież wymienione aberracje.

Nurt reprezentujący homofobię „mocną” pojawił się i rozgościł w głównym nurcie życia publicznego w trzyletowym procesie. Najpierw, latami, prawica kulturalna bagatelizowała groźny prawicowy radykalizm, często wręcz przecząc jego istnieniu, zamiast zdecydowanie się od niego zdystansować i potępić (robi to dziś z zapałem – niestety, poniewczasie – Stefan Niesiołowski). Co więcej, w latach 90. i potem wielu prominentnych mainstreamowców prawicy – z Markiem Jurkiem, ówczesnym marszałkiem Sejmu na czele – gościło notorycznie na łamach najgorszych narodowo-katolickich Żydo- i homożerczych pism jak „Nasza Polska” czy „Nasz Dziennik”.

Drugi etap to rządy PiS ze znanym efektem: radykałowie weszli z przedpokojem na salony i wygodnie się tam rozsiadli.

Etap trzeci trwa. Prezes PiS nie może już tłumaczyć, że do trzymania w swoim klubie posłów pokroju Górskiego zmusza go trudna polityczno-partyjna arytmetyka. Po rządach koalicji wszędzie – od telewizji zwanej publiczną, przez liczne rady nadzorcze, komisje i zarządy, po szkolnictwo i podstawowe szczeble administracji i samorządu – pozostali ludzie reprezentujący radykalną i skrajną prawicę. Żywym i nieustającym tego symbolem jest wspomniany (eks)nazista Farfał na czele TVP.

Za rządów poprzedniej ekipy głos homofobii integralnej rozlegał się nieprzerwanie z ministerialnych gabinetów. Wiceminister edukacji Mirosław Orzechowski (LPR) zapowiadał, że „każda osoba, która będzie propagowała w szkołach homoseksualizm lub inne zboczenia”, a nawet poza szkołą „w sposób sugerujący, że ma to związek z działalnością placówki oświatowej”, będzie ukarana. „Macie państwo kodeks karny, tam są zapisane kary za inne zboczenia, to sprawdźcie, ile za to grozi” – powiedział minister. Co charakterystycz-

ne, dodał ironicznie: „Nie widzę w tym nic złego. Każdy może się przyznać do tego, że jest pederastą” („Gazeta Wyborcza” 14.03.2007).

Zdolni neonaziści i antysemita bywają doradcami i sekretarzami ważnych polityków. Jak ustalili dziennikarze, Rafał Orszak, szef wrocławskiego biura poselskiego

w ukryciu robią demokrację, »Homoseksualizm powinno się zwrócić nie w prawach, ale z ziemią«, »Ateiści mają dobrze. Mogą zdychać bez sensu« („Gazeta Wyborcza Wrocław” 18.04.2007). Nie istnieje w Polsce bariera immunologiczna chroniąca główny nurt polityki przed inwazją homofobicznego i antysemitckiego wirusa.

Po wyborczej wygranej PO homofobia integralna znikła z rządu, ale trwa w Sejmie i na niezliczonych stanowiskach społecznych i politycznych skrzętnie obsadzanych latami przez poprzednią ekipę.

(b) **Homofobia ograniczona:** rób to w domu po kryjomu. Jeśli już musisz. Jej celem jest usunięcie homoseksualności nie tyle z tego świata, co z widoku publicznego. Jest to też wariant ograniczony w tym sensie, że homofobii nie muszą towarzyszyć i często nie towarzyszą inne fobie. Jest homofobem, lecz w żadnym wypadku *nie jest antysemitą*, cytowany tu wielokrotnie Stefan Niesiołowski – euroentuzjasta, człowiek błyskotliwy, prawy i bardzo zasłużony w zwalczaniu najpierw komunistycznych, a potem narodowo katolickich aberracji (byłby konserwatystą wymarzoną, gdyby, ilekroć przychodzi do gejów i lesbijek, nie tracił głowy; z jego wypowiedzi wynika, że osoby LGBT ma za ludzi chorych, wierzy w „naturalną” rodzinę jako „naturalny” składnik zdrowego społeczeństwa).

Przesłanie homofobii ograniczonej ujmuje precyzyjnie i dosadnie już jako (od 6.11.2007) wicemarszałek Sejmu:

„Uważam, że adopcja dzieci przez pary homoseksualne czy wychowywanie dzieci przez te pary jest pewną granicą, której się nie powinno przekraczać. Nie mam nic do tych środowisk, niech sobie żyją, niech sobie w mieszkaniach robią generalnie co chcą, ale niech nie żądają przywilejów, niech nie prowadzą natarczywej kampanii reklamującej ich styl życia i niech przede wszystkim nie żądają prawa do adopcji i wychowywania dzieci. Ta koncepcja, że pary homoseksualistów mogą wychowywać – to już jest jakaś kryptoadopcja – ja jestem temu przeciwny”.



wicemarszałka Sejmu Janusza Dobrosza, »organizował kontrmanifestacje przeciwko marszom tolerancji. Rok temu na jednym z prawicowych portali internetowych tropił Żydów w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza. Także w internecie, na własnej stronie, Orszak opublikował swoje aforyzmy. Pisał m.in. »Naziści robili jawnie to, co

„Oceniam bardzo negatywnie, że prostytutki stoją przy drogach, ale nie będę prowadził żadnej krucjaty przeciwko nim, tak samo krytycznie oceniam to, że łamie się interes dziecka. Jeżeli dziecko narażone jest na stres, na dziwaczną sytuację, że nie ma normalnej rodziny, matki i ojca, tylko dwie lesbijki czy dwóch homoseksualistów, to ja tego nie uważam za normalne. [...] Jest to sytuacja nienormalna, stresująca, narażająca dziecko na pośmiewisko, na agresję, sytuacja bardzo gorsząca, przecież jest to nieustająca demoralizacja tego dziecka i uważam, że taka sytuacja jest zła” (Gazeta.pl 06.06.2008).

Homofobia integralna nie ma wątpliwości: osoby LGBT trzeba eliminować zewsząd. Homofobia ograniczona waha się, gdzie postawić granicę tolerancji, gdyż jest to granica arbitralna. Cytowany polityk stwierdza w pewnym momencie: „osoby homoseksualne mogą wychowywać własne dzieci pod warunkiem, że pozostają samotne, natomiast w innym wypadku dzieci należy im odbierać i umieszczać w rodzinach zastępczych (TVN24 05.06.2008). Opinie mniej lub bardziej porywcze zdaje się on formułować pod wpływem chwilowych emocji. Jak też widać, homofobia ograniczona bywa równie agresywna jak integralna – to kwestia temperamentu, nie przekonania.

„Nie jestem zwolennikiem jakichkolwiek prześladowań – mówi prezydent Lech Kaczyński reprezentujący wszystkich Polaków, lecz zwłaszcza PiS. – Jeśli jaki[ch]ś dwóch mężczyzn, czy dwie kobiety, chcą pozostawać w stałym związku, to nikt im tego nie może zabronić. Ale co innego jest traktowanie tych związków, tak jak małżeństwa” („Super Express” 06.11.2008). To samo stwierdza w Radiu Zet szef klubu PO Zbigniew Chlebowski: „Platforma Obywatelska nie jest za legalizacją związków homoseksualnych; dla Platformy rodzina to związek między kobietą i mężczyzną” („Gazeta Wyborcza” 30.03.2008).

Maria Nowak, posłanka PiS za poprzedniej kadencji, uważa, że homoseksualność

to coś „niezupełnie normalnego”. „Nie widzę też powodu zapraszania homoseksualistów do szkoły. To ich intymna sprawa, nie trzeba o tym za dużo mówić i zwracać na to tyle uwagi” („Gazeta Wyborcza” 14.03.2007).

„Mamy oświecać ludzi, a nie wprowadzać zamęt. Miasto jest duże i miejsc, gdzie takie spotkania można organizować, jest bardzo wiele. Nie wiem, czemu miałyby się to odbywać w miejskich obiektach służących kulturze” – powiedział prezydent Opola Ryszard Zembaczyński z PO. Poparł w ten sposób decyzję wiceprezydenta Arkadiusza Karbowiaka (członka kolejno KPN, UPR i PiS, teraz bezpartyjnego autora sławiącego białą rasę pisma „Szczerebiec”), który „nakazał MOK-owi wypowiedzenie umowy wynajmu sali organizatorom »życiowej biblioteki«, planowanego spotkania z »książkami«, którymi mieli być m.in. luteranka, punkowiec, feministka, Romowie, ale też gej i lesbijka. „Nie ma możliwości, żeby w instytucjach podlegających urzędowi miasta występowały osoby propagujące zachowania dewiacyjne. To inność, która w przestrzeni publicznej nie powinna być tolerowana. Może być tolerowana w domu i tam każdy może robić, co chce” („Gazeta Wyborcza Opole” 22.11.2008).

Jeśli dodamy do tego opisany wcześniej argument patriotyczny, zyskamy schemat kompletny. Żąda się oto usunięcia osób LGBT z trzech miejsc symbolizujących kolejne poziomy społecznej wspólnoty – z rodziny, ze szkoły i z narodu – z całej przestrzeni symbolicznej. Tak właśnie odczytywać należy opór przed uznaniem związków jedнопłciowych i wahania co do tego, czy osoba homoseksualna może być nauczycielem (por. słynny spór w tej kwestii braci Kaczyńskich: Jarosław dementował zbyt liberalne oświadczenie Lecha).

Przestrzenią symboliczną jest też czysto fizyczna przestrzeń publiczna – miejsca, gdzie ludzie spotykają się, komunikując sobie nawzajem na różne sposoby różne poglądy, m.in. przez samą widoczną

obecność, przez spotkania takie jak to, którego zakazali prezydenci Opola z PO i PiS, ale także przez reklamę społeczną na billboardach.

Konserwatywny burmistrz (1994–2001) Nowego Jorku Rudy Giuliani zwalczał przestępczość i homoseksualność, stosując na szeroką skalę *zoning* – m.in. relegując kluby gejowskie do gorszych dzielnic, cofając koncesje etc. (przypomina to bardzo głośną historię zamknięcia warszawskiego klubu Le Madame). Gospodarowanie przestrzenią publiczną jest zdeterminowane ideologicznie na poziomie tyleż administracyjnym, co prywatnym. Liberalne pra-

wo dopuszcza publiczną obecność osób LGBT, a nieliberalne ją ukróca. Ale ukrócają ją też nieliberalne gusta prywatnych właścicieli coraz większych obszarów przestrzeni zbiorowej.

W Londynie, Edynburgu, Glasgow, Manchesterze, Madrycie i Barcelonie pojawił się niedawno na autobusach duży napis: „Boga raczej nie ma”. Było to możliwe dzięki temu, że w Hiszpanii i Wielkiej Brytanii prawo ogranicza samowolę prywatnych właścicieli przestrzeni zbiorowej. W Polsce raz po raz instytucje prywatne i publiczne okazywały skrajny i niczym nieskrępowany konserwaryzm, odmawiając miejsca kolejnym liberalnym inicjatywom.

Jak doniosła prasa, warszawski Zarząd Transportu Miejskiego odmówił organizatorom Manify 2009 reklamowania na autobusach haseł: „Chcemy zdrowia, nie zdrowasiek” i „Biskup nie jest Bogiem”. Powodem miało być to, że plakat feministek „ma w sobie silny czynnik socjalizujący, który ma wpłynąć na mentalność i osobowość odbiorcy, a więc w konsekwencji prowadzić do rozważań”. Jak wyjaśnił rzecznik ZTM, „Autobusy są po to, żeby bezpiecznie dowieźć ludzi do domu. To nie wolne forum wymiany myśli”. Wcześniej ta sama instytucja publiczna nie zechciała reklamować spektaklu Teatru na Woli „Ostatni Żyd w Europie” (na plakacie mężczyzna w żydowskiej kipie malował sprejem na murze gwiazdę Dawida). Powodem okazało się to, że słowo „Żyd” może „wzbudzać kontrowersje oraz negatywne emocje wśród odbiorców”, czyli pasażerów („Gazeta Stołeczna” 23.02.2009).

W świecie konserwatywnej nietolerancji osoby homoseksualne nie mogą liczyć na nieskrępowaną publiczną obecność. Kiedy rządził PiS, poseł tej partii Stanisław Pięta stwierdzał bez ogródek: „Homoseksualizm jest tabu i to zdobycz cywilizacyjna. Tak jak to, że publicznie nie załatwiamy potrzeb fizjologicznych” („Gazeta Stołeczna” 08.04.2006). Poseł Pięta zapewne nie wiedział, że robi coś złego. Zestawiał bezmyślnie homoseksualność z oddawaniem

DOŚĆ SZALEŃSTW KULTUROWYCH



**MÓWIMY NIE !!!
ZAPROTESTUJ Z NAMI**

Sobota, 21 kwietnia
Rynek Główny godz 12.00

WM **MŁODZIEŻ**
PIĘTA **WSZECHPOLSKA**

moczu i kału – czynnościami wstydlivymi, acz koniecznymi. Jakoś nie umieszczal w degradujacym, defekacyjnym kontekście miłości heteroseksualnej.

Nie toleruje się osób LGBT, toleruje się natomiast homofobiczną obsesję. „Nie chciałbym mieć za sąsiadów gejų” – powiedział poseł LPR Marek Kawa. „Szanuję ich prywatność, ale wołałbym w pracy czy w domu nie mieć z nimi kontaktu. Nie chciałbym, aby moje dzieci miały z nimi jakiegokolwiek kontakt”. Poseł „wyśledził spotkanie gejų na basenie miejskim w Opolu i zażądał interwencji stosownych służb” („Gazeta Wyborcza Opole” 4.06.2007).

Konkluzja

Oto świat, w jakim żyjemy. Trzeba go zmieniać. Zamiana wolą wyborców rządów koalicji PiS-LPR-Samoobrona na PO (i PSL) zmieniła zasadniczo okoliczności, w jakich żyją i działają osoby LGBT i ich organizacje. Skończyła się brutalna nagonka, powrócił dawny klimat cichej nietolerancji. Oznacza to, że nie jest już tragicznie. Jest, jak dawniej, po prostu źle – znacznie gorzej niż w większości krajów Unii Europejskiej, których ustawodawstwo oswaja się stopniowo z osobami homoseksualnymi i nor-

malizuje ich obecność w społeczeństwie. Nie zmienia tej sytuacji jeden uroczy skandalista, poseł PO Janusz Palikot.

Perspektywy są złe, po części z powodu rozpowszechnienia w społeczeństwie postaw homofobicznych. Ale bardziej szkodliwy jest mechanizm polityczny uniemożliwiający publiczne reprezentowanie postawy liberalnej. Nie ma w Polsce liczącej się siły politycznej, która promowałaby emancypację nieheteroseksualnych orientacji.

Oznacza to, że jedyną szansą zmiany podejścia do osób LGBT jest radykalna przebudowa obecnego układu politycznego. Tego, na szczęście, pragną nie tylko osoby homoseksualne.

dr Sergiusz Kowalski – socjolog, publicysta i tłumacz. Autor m.in. książek: „Krytyka solidarnościowego rozumu”, „Narodziny III Rzeczypospolitej”, współautor „Rytulanego chaosu”, „Cudzych problemów”. Ostatnio wydał, z pisarką Magdaleną Tulli, „Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści” (2003). Publikował w „Gazecie Wyborczej”, „Res Publice Nowej” i „Tygodniku Powszechnym”.

Czytanie nieheteroseksualne. Raport o gejach i lesbijkach w polskiej prasie w roku 2008

Michał Minałto

Niniejszy raport za 2008 rok powstał na podstawie materiałów z archiwum wycinków prasowych zbieranych przez członków i członkinie zespołu projektu Monitoring Dyskryminacji LGBT w Polsce. W zestawieniu uwzględniono artykuły z prasy drukowanej, których zasadniczym tematem lub kluczowym wątkiem były sprawy gejowsko-lesbijskie. Zestawienia wycinków dostępne są na stronie internetowej programu (www.monitoring.kph.org.pl, zakładka „Publikacje”). Dodatkowo badanie zostało uzupełnione o kwerendę biblioteczną przeprowadzoną przez autora niniejszego artykułu. Ostatecznie raport objął 502 artykuły opublikowane w 27 gazetach i czasopiśmie¹.

Trzeba przypomnieć, że całościowy monitoring prasy pod kątem tematyki gejowsko-lesbijskiej był już w Polsce realizowany, a wyniki tego badania opublikowano w raporcie Kampanii Przeciw Homofobii i Lambdy Warszawa „Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006”². Do tej

analizy będę nawiązywać, porównując ją z najnowszą. Wspomniane badanie obejmowało dwuletni okres od czerwca 2004 roku do czerwca 2006 roku. Warto także zauważyć, że w 2008 roku z inicjatywy dwóch mediów – gejowsko-lesbijskiego czasopisma „Replika” i wortalu Homiki.pl – przeprowadzono dwumiesięczny monitoring wybranych tytułów ogólnopolskiej prasy pod kątem ich nastawienia wobec osób homoseksualnych.

Tym razem głównym zagadnieniem, które podejmuję, jest kwestia mowy nienawiści wobec osób nieheteroseksualnych na łamach polskiej prasy. Nie sposób poruszyć wszystkich tematów, które, po dokonaniu przeglądu, wydają się godne odnotowania, dlatego skupię się na tych, które uznałem za najbardziej istotne. W tym miejscu należy zaznaczyć, że od wspomnianego powyżej monitoringu z lat 2005 i 2006 dynamicznie rozwijał się Internet i nowe media, a także wzrósł ich wpływ na odbiorców. Najpopularniejsze strony internetowe publikują teksty autorskie czy informacje przygotowane na podstawie doniesień agencyjnych. Strony takie jak np. salon24.pl oraz niektóre prywatne blogi zyskały, wobec niektórych odbiorców, siłę oddziaływania analogiczną

1. „Gazeta Wyborcza”, „Dziennik Polska Europa Świat”, „Rzeczpospolita”, „Polska The Times”, „Trybuna”, „Nasz Dziennik”, „Fakt”, „Super Express”, „Metro”, „Polityka”, „Wprost”, „Newsweek”, „Przekrój”, „Przegląd”, „NIE”, „Gazeta Prawna”, „Tygodnik Powszechny”, „Głos Niedzielny”, „Przewodnik Katolicki”, „Głos Szczeciński”, „Niedziela”, „Gazeta Pomorska”, „Ekspres Bydgoski”, „Zwierciadło”, „Gala”, „Viva!”, „Marketing and More”.

2. Marta Abramowicz (red.), *Sytuacja społeczna osób*

biseksualnych i homoseksualnych w Polsce, Kampania Przeciw Homofobii i Stowarzyszenie Lambda Warszawa, Warszawa 2007.

Łukasz Antkiewicz

Lekcja nienawiści w naszej klasie

Użytkownik portalu Nasza-klasa.pl nawołuje do nienawiści wobec homoseksualistów.

– Nie mamy tolerancji dla pedałstwa – pisze. Po interwencji „Metra” sprawą zajęła się policja.

Profil pod hasłem „Mówimy NIE Pedalom” powstał kilka dni temu. Wiadomość z „zaproszeniem do kontaktu” rozniesiona jest do przypadkowych użytkowników portalu. Co znajdziemy w profilu? Deklarację o „Prowadzeniu akcji przeciwko chorobie świata – spekulacji” i hasła: „Dołącz do nas, jeśli jesteś przeciwny tej zarazie. Nakreślaj spirale nienawiści do pedaków razem z nami”.

Nie każdy może się do profilu do pisać. „Sprawdzamy wszystkich. Pedalom i pedalkom wstęp wzbroniony” – pisze założyciel.

– Jest nam przykro, że takie rzeczy pojawiają się w internecie. Walczymy z takimi opiniami. Niestety, bezskutecznie – mówi Marta Abramowicz z Kampanii przeciw Homofobii. Łukasz Pałucki z grupy Rainbow Rose w Parlamencie Europejskim dodaje: – Profil sterzy nienawiść. Można byłoby się zastanowić, czy nie ma tu nawoływania do przemocy. A to już przestępstwo – podkreśla.

Dziennikarz „Metra” pokazał profil policji. Funkcjonariusze obiecali zająć się nim. Interwencji udało się także w samym portalu. – Profil przede wszystkim narusza nasz regulamin. Zostanie usunięty – zapewnia Joanna Gajewska, rzeczniczka prasowa Nasza-klasa.pl. Jednak wieczór do późnych godzin nocnych profil nadal działał.

Nasza-klasa.pl dostaje codziennie niemal 3 tys. wiadomości z in-



>>> **Nazwisko: Brak Tolerancji.** Ograźliwy profil na Naszej klasie

terwencjami od użytkowników. Skarżą się, że ktoś ich obraża, używa bezprawnie ich zdjęć lub podsywa się pod nich. Wczoraj portal Gazeta.pl opisał inny przypadek. 11-latkę z krakowskiej szkoły podstawowej na forum internetowym

klasy 4H wysławiają swoją koleżankę: „Twarz: przypomina małego ryla, ciało: podobne do krowy; d... śmierdzi jak w ściekach” – piszą. Dziewczynki, które w swoich profilach pisały, że „Lubią ludzi, śpiewać i uprawiać sporty”, potrafią

też o swoich koleżankach pisać: „Jasny, obydwie nogi krzywe”, „Ja jej w mordę dam”, „zachowanie: gorzej niż małpa, małe dziecko, krowa”.

– Staramy się wylapywać takie rzeczy, ale mamy ponad 11 milionów użytkowników, więc trudno nam wszystko śledzić – tłumaczy Joanna Gajewska z naszej-klasy.pl. – Liczymy raczej na to, że to użytkownicy będą nam zgłaszać takie przypadki, żebyśmy mogli interweniować – dodaje.

Socjolog dr Marek Szopski z Uniwersytetu Warszawskiego zauważa, że portale społecznościowe stały się miejscem wyrażania skrajnych opinii, często wulgarnych, i to przez młodych ludzi. – Takie portale pokazują, że wśród młodego pokolenia zwiększa się poziom agresji, niechęci i braku tolerancji wobec innych osób. Nie dziwne, bo internet daje poczucie anonimowości – komentuje. <

Internauci będą lepiej chronieni

Z ochroną informacji w internecie i usuwaniem niedozwolonych treści może być lepiej. Komisja Europejska chce ujednolicić regulaminy i politykę prywatności serwisów społecznościowych. Powstanie wspólny kodeks postępowania dla wydawców stron, który chroni użytkowników. Główne problemy, które mają być w nim regulowane, to przede wszystkim ochrona prywatności, filtrowanie obraźliwych treści oraz kwestie moderacji i raportowania o nadużyciach. Unia Europejska już teraz działa na rzecz bezpiecznego internetu w ramach programu „Safer Internet”. Dotyczy on ochrony zwłaszcza niepełnoletnich internautów.

do tradycyjnej prasy. Często media te wymykają się zwyczajowym kategoryzacji i poprzez ich „demokratyczny” charakter (każdy może tak odbierać, jak i tworzyć treści) wymagają zupełnie innego spojrzenia badawczego niż „tradycyjny” przegląd prasy. Nie jest możliwe odnalezienie wspólnego mianownika, który wyznaczałby postawę danej „redakcji” (która może w ogóle nie istnieć). Niemniej jednak, także, a być może przede wszystkim, w tych nowych środkach przekazu można odnaleźć przykłady mowy nienawiści wobec osób homoseksualnych. Również większość gazet i czasopism prowadzi rozbudowane serwisy multimedialne, często zawierające dodatkowe i aktualizowane na bieżąco treści uzupełniające wydanie papierowe. Podobnie rzecz ma się z kanałami radiowymi i telewizyjnymi, które w erze cyfrowej prowadzą rozbudowane multimedialne witryny

internetowe. Na pewno treści generowane w tych środkach przekazu mają zasadniczy wpływ na publiczną (samo)ocenę osób homoseksualnych.

Stan rzeczy – 2008 rok

W skali minionego roku tematy gejowsko-lesbijskie jako główne i zasadnicze dla niniejszej analizy znalazły się w 502 artykułach. Nie każdy miesiąc przyniósł podobną liczbę doniesień. Gdy w lipcu opublikowano zaledwie 14 interesujących nas artykułów, w kwietniu aż 72 (głównie za sprawą Marszu Tolerancji w Krakowie). W czerwcu – miesiącu Parady Równości w Warszawie – odnotowaliśmy stosunkowo niewielką liczbę 37 artykułów. Pod względem częstotliwości pojawiania się tematów gejowsko-lesbijskich w poprzednim rapor-

cie pierwsze trzy lokaty zajmowały „Gazeta Wyborcza”, „Nasz Dziennik” i „Rzeczpospolita”. W 2008 roku były to kolejno „Gazeta Wyborcza” (226 publikacji), „Dziennik Polska Europa Świat” (76 tekstów, „Dziennik” podczas pierwszego monitoringu dopiero zaczynał się ukazywać), dalej kolejno: „Rzeczpospolita” – 63, „Nasz Dziennik” – 41. W pozostałych tytułach tematy gejosko-lesbijskie zasadniczym tematem były okazjonalnie.

Jeśli chodzi o poruszane przez prasę tematy, można zaobserwować zasadniczą zmianę w stosunku do poprzedniego monitoringu³. Aż 26% tekstów opublikowanych w 2008 roku dotyczyło inicjatyw organizacji czy grup osób homoseksualnych. Głos tych osób, stowarzyszeń czy ich inicjatywy kulturalne stały się więc o wiele bardziej zauważalne. Zdecydowanie mniej tekstów dotyczyło postaw polityków różnych ugrupowań wobec gejów i lesbijek oraz homoseksualności. W okresie 2005–2006 tematy gejosko-lesbijskie napędzane były homofobiczną aktywnością rządu i niektórych prawicowych polityków. Obecnie to głos samych osób nieheteroseksualnych przyczynia się do powstawania nowych publikacji. Niemniej, inicjatywy ugrupowań skrajnie prawicowych odnotowano w 11% artykułów. Ze spraw politycznych zainteresowaniem cieszyła się postawa Platformy Obywatelskiej wobec postulatów środowiska gejosko-lesbijskiego (ponad 8% publikacji), podczas gdy tylko 3% tekstów omawiało pomysły Sojuszu Lewicy Demokratycznej (teksty o inicjatywach na rzecz osób homoseksualnych innych ugrupowań lewicy były praktycznie nieobecne). Świadczy to o znikomej skali podobnych inicjatyw politycznych. 6,5% tekstów skupiło się na opisywaniu przypadków dyskryminacji osób homoseksualnych – temat w prasie nowy, praktycznie niezauważalny w poprzednim monitoringu. Natomiast stosunkowo niewiele, bo 6% tekstów, dotyczyło stanowi-

ska Kościoła katolickiego wobec gejów i lesbijek. W prawie 8% artykułów podjęto kwestię pojęcia rodziny w obliczu emancypacji osób homoseksualnych. Ponad 11% artykułów omawiało przypadki złamania prawa i sprawy kryminalne; inaczej niż w latach poprzednich wątki homoseksualne były przedstawiane w nich otwartym tekstem, bez zawoalowań, niedomówień i tabu w przypadkach, w których osoba homoseksualna była tak ofiarą, jak i sprawcą. Doniesienia z zagranicy to ponad 11% artykułów.

„Gazeta Wyborcza” w poprzednim zestawieniu została określona jako tytuł najbardziej przyjazny osobom homoseksualnym i jedyny, który przejawia świadomość, że osoby nieheteroseksualne także mogą być jej czytelnikami. Ocena ta powinna być powtórzona. Choć zasadniczo redakcja zwraca uwagę na swoich homoseksualnych czytelników, publikacje na ten temat pojawiają się nieregularne i nie zawsze dość oczywiste czy wręcz narzucające się wątki homoseksualne są chętnie podejmowane. Przeważa jednak podejście ogólnie inkluzywne. Tak było w przypadku dyskusji dotyczącej adopcji, gdzie zasadniczym podejmowanym tematem były prawa lesbijek:

Nie każdy gej, lesbijka czy osoba heteroseksualna ma prawo żądać adopcji. Decyduje zawsze dobro dziecka i to pod tym kątem każdy wniosek o adopcję badają ośrodki adopcyjne i sądy – tak we Francji, jak i w Polsce i każdym cywilizowanym kraju. Jeśli kandydat na rodzica daje gwarancje, że o to dobro dziecka zadba nałóżycie, to nie może zostać odrzucony tylko z powodu orientacji seksualnej, podobnie jak nie może być odrzucony wyłącznie z powodu wykształcenia, pochodzenia czy wyznania.⁴

3. Do analizy tematów wykorzystano 153 teksty, w których istniał wyraźnie zaznaczony temat przewodni.

4. Ewa Siedlecka, Decyduje zawsze dobro dziecka, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34181,4860439.html>, dostęp 14 grudnia 2008 r.

W okresie poprzedniego monitoringu (2005–2006) „Gazecie Wyborczej” zdarzało się dopuszczać także treści jawnie homofobiczne jako równorzędny głos w debacie. To podejście uległo zmianie. Postawa homofobiczna i homofobiczna mowa nienawiści jest oceniana surowo:

„Warto rozmawiać”, czwartek 28 lutego, TVP 2, godz. 22.30. Bzdury powtarzane po wielokroć z czasem zwyczajnie nudzą. W programie Pospieszalskiego zabrzmiąły ożywczo, jakbym słyszała je po raz pierwszy. Niby to dyżurni goście przywoływały te same kosmiczne statystyki o tym, że homoseksualiści odpowiedzialni są za jedną trzecią aktów pedofilskich i że tylko 1 proc. gejów żyje w stałym związku.⁵

Gdy środowiska konserwatywne ogłosiły bojkot sklepów IKEA za nieheteronormatywny katalog tej firmy, inicjatywa ta zasłużyła na wyśmianie:

Na szczęście są jeszcze w Polsce zdrowe siły, niezarażone tą europejską zarazą, które dały odpór Szwedom, niczym ojciec Kordecki na wałach Częstochowy. Publicysta Jan Pospieszalski ogłosił, że wie, do czego służy odbytnica, i nie zawaha się jej użyć w obronie polskiej rodziny. Natomiast „Rzeczpospolita” wspólnie z portalem „Frona” ogłosiły bojkot sklepów Ikea. Są pierwsze efekty: dramatycznie załamała się sprzedaż kłęczników komputerowych Lesund, które cieszyły się do tej pory dużym wzięciem.⁶

Co więcej, w bieżącym okresie monitoringowym redakcja „Gazety Wyborczej” potrafiła nakreślić surową ocenę polskiego społeczeństwa, a przytoczone w tekście dane statystyczne określiła jako powód do niepokoju:

Nie należy obrażać się na fakty, ale ten sondaż CBOS przynosi nam wstyd. Polacy odmawiają gejom i lesbijkom praw publicznych (do zgromadzeń) i przysługującego każdemu człowiekowi naturalnego prawa do bycia sobą. Wstrząsające, że niemal 40 proc. rodaków naszej ojczyzny zabroniłoby im nawet seksu we własnym domu. Ojczyzna – obczyzna!⁷

W czerwcu 2008 roku, czyli w okresie warszawskiej Parady Równości, „Gazeta Wyborcza” włączyła się w działania inicjatywy „Odkrywamy się” – przez cały tydzień publikowano wypowiedzi osób, które dokonały publicznego coming outu. Jest to zdecydowanie pierwsza tego typu inicjatywa, a jej pozytywny oddźwięk dla widoczności spraw osób homoseksualnych w społeczeństwie jest nie do przecenienia⁸.

Ciekawie wygląda przegląd regionalnych dodatków „GW”, które prezentują często różnorodne i niespójne postawy wobec gejów i lesbijek. Redakcjom z Opola i Rzeszowa przyszło się zmierzyć z homofobiczną postawą władz w związku z odwołaniem programu „Żywa biblioteka”. We Wrocławiu 1 kwietnia 2008 roku „GW” zamieściła primaaprilisowy dowcip, który nieoczekiwanie zakończył się istnym wybuchem mowy nienawiści w wykonaniu jednego z miejscowych radnych a jednocześnie ważnej postaci polskiej estrady. Rada miasta miała zaproponować wprowadzenie symbolicznych zaślubin dla osób homoseksualnych. Fakt przełożenia kluczowego postulatu osób nieheteroseksualnych na żart nie należał do posunięć najbardziej przyjaznych, część środowisk gejowsko-lesbijskich uznało to za obelgę. Co więcej, satyryk Jerzy Skoczylas, jednocześnie radny Wrocławia i jeden z protagonistów dowcipu wystosował oświadczenie:

5. Katarzyna Wiśniewska, „W telewizji pokazali”, „Gazeta Wyborcza”, 2 marca 2008 r.

6. Roman Pawłowski, „Bojkot promocji”, „Gazeta Wyborcza”, 30 listopada 2008 r.

7. Piotr Pacewicz, „Polacy – dzieci Giertycha”, „Gazeta Wyborcza”, 7 czerwca 2008 r.

8. zob. np. „Gazeta Wyborcza”, 2 czerwca 2008 r., http://wyborcza.pl/1,75478,5267445,Zeby_tak_baba_z_baba.html, dostęp 3 lutego 2009 r.

Po naszym primaaprilisowym tekście „Homoseksualne zaślubiny we Wrocławiu” list do redakcji napisał Jerzy Skoczylas, radny Wrocławia (PO) i członek kabaretu „Elita”. Jego, oczywiście fikcyjną, wypowiedź przytaczaliśmy w tym materiale. „Kategorycznie protestuję przeciwko wykorzystaniu

„Dziennik Polska Europa Świat” (nazywany w niniejszym tekście „Dziennikiem”) w okresie poprzedniego przeglądu prasy nie był odnotowany, gdyż tytuł ten dopiero zaczynał swój żywot na polskim rynku prasowym. Obecnie jest to drugie – jeśli chodzi o liczbę artykułów – praso-



waniu mojego nazwiska w promowaniu dewiacji seksualnych i zbrodni. Żądam przeprosin! Zamieszczona przez wasze pismo informacja uwłacza mojej godności, poglądom i w najwyższym stopniu narusza moje przekonania religijne. Oczekuję opublikowania tej informacji”⁹.

we źródło informacji na tematy osób homoseksualnych w Polsce. Bardzo trudno o znalezienie wspólnego mianownika dla publikowanych tam tekstów. Homoseksualizm na łamach tej gazety pojawia się jakby przez przypadek. Jedyną stałą rubryką, gdzie tematy gejów i lesbijek są podejmowane regularnie, to kpiarskie felietony Roberta Mazurka, z punktu widzenia osoby homoseksualnej czasem przekraczające granice dobrego smaku. Zazwyczaj

9. Radny Skoczylas: homoseksualiści to zbrodniecy, „Gazeta Wyborcza”, 2 kwietnia 2008 r.



„Dziennik” ogranicza się do suchego relacjonowania faktów i przytaczania cudzych opinii. Przykładowo, głośną homilię papieża Benedykta XVI na temat homoseksualizmu omawiał Szymon Hołownia, dyrektor kanału telewizyjnego Religia związanego z TVN:

Seksualność człowieka to temat zawsze gorący. Problemy takie jak homoseksualizm czy bioetyka zawsze dzielą i będą dzielić ludzi, dlatego wszystko, co ich dotyczy, odbija się szerokim echem. Zwłaszcza, gdy wypowiada się papież.¹⁰

Gdy na przełomie kwietnia i maja wybuchła zakończona pomyślnie dla środowiska LGBT sprawa możliwości honorowego

oddawania krwi przez mężczyzn mających kontakty seksualne z mężczyznami, to właśnie w „Dziennik” najobszerniej relacjonował głośny element tej sprawy – wypowiedź Jolanty Szczypińskiej. Posłanka PiS wyznała, że w przypadku potrzeby „wołałaby krew od osoby heteroseksualnej”. „Dziennik” do wypowiedzenia się zaprosił osoby zainteresowane „z dwóch obozów” – samą Jolantę Szczypińską i Roberta Biedronia, prezesa Kampanii Przeciw Homofobii. Ciekawe są pytania, które respondenci otrzymali w wywiadzie od dziennikarki gazety:

Jolanta Szczypińska:

Zgodziłaby się pani, aby przetoczono jej krew homoseksualisty?

10. „Dziennik Polska Europa Świat”, 23 grudnia 2008 r.

[Na odpowiedź „nie”:] *Nie sądzi pani, że to dyskryminujące?*

Uważa pani, że geje przesadzają w kwestii swoich praw?

Robert Biedroń:

Co pan zrobi, jeśli w centrum krwiodawstwa dostanie do wypełnienia ankietę, w której homoseksualizm będzie dyskwalifikować do oddania krwi?

[na odpowiedź „skłamię”:] *To będzie łamanie prawa.*

Jest jeszcze okienko serologiczne. Czas, tuż po zakażeniu np. HIV, w którym wirusa nie da się wykryć.

Panuje powszechna opinia, że geje częściej od osób heteroseksualnych uprawiają przypadkowy seks.

*Podobne zakazy funkcjonują też w innych krajach.*¹¹

Podobnie jak „Rzeczpospolita” w monitoringu 2005–2006, „Dziennik” stara się pokazywać przeciwstawne postawy z dystansu, dopuszczając do głosu tak osoby homoseksualne, jak i osoby publiczne przejawiające w swym zachowaniu wiele uprzedzeń. Niemniej jednak dba o to, by na jego łamach nie zagościły treści przekraczające granicę nienawiści wobec osób LGBT.

Największa zmiana zaszła w treściach publikowanych przez „Rzeczpospolitą”. W poprzednim monitoringu postawa tego dziennika była opisana jako „w rozkroku”: pomiędzy rzeczowym, neutralnym podejściem do tematów dotyczących osób homoseksualnych a postawą otarcie homofobiczną. Redakcja wybrała drugą opcję, jest to gazeta codzienna, na łamach której przykłady homofobii i mowy nienawiści wobec osób homoseksualnych można spotkać najczęściej. Jest to też przykład tytułu, który poprzez promowaną mowę nienawiści oddziałuje na znaczną liczbę

czytelników. Oto przykład tekstu charakterystycznego dla dzisiejszej „Rz”:

*Niejednokrotnie skrajne organizacje homoseksualne poprzez publiczne i wyniosłe demonstrowanie swoich skłonności nie tylko rekompensują swoje porażki życiowe, ale także usiłują poniżyć społeczeństwo, automatycznie poniżając samych siebie.*¹²

„Rzeczpospolita” przyjęła pozycję podobną do tej, którą w poprzednim monitoringu wykazywał się „Nasz Dziennik”. Czasem też jest jedynym źródłem o informacjach o osobach homoseksualnych ze świata, które relacjonuje zwięźle, sucho, bez komentarza redakcyjnego. Tematy polskie i ogólne „Rz” omawia językiem skrajnych uprzedzeń. Mowa nienawiści wobec osób homoseksualnych, dawniej dominująca głównie w jedynie niszowym dzienniku powiązanim ze środowiskiem Radia Maryja, skutecznie przedostała się do „Rzeczpospolitej” i wyznacza teraz obraz osób homoseksualnych, jaki w niej dominuje. Gdy „Gazeta Wyborcza” uczestniczyła w prowadzonej przez środowisko osób homoseksualnych akcji „Odkrywamy się”, „Rz” z uznaniem odnosiła się do ogłaszanego na konserwatywnych witrynach internetowych bojkotu sklepów IKEA (reakcję „GW” opisano powyżej). Bronisław Wildstein w swym felietonie dał przykład redukcji spraw osób homoseksualnych do ich (rzekomej czy wyobrażonej) seksualności:

Osobiście nie mam najmniejszej ochoty wtrącać się w czyjeś życie intymne (?) i coraz bardziej drażnią mnie naciski środowisk gejowskich, aby zajmować się ich seksualnością – ale małżeństwo to kwestia zdecydowanie poza seks wykraczająca. To instytucja społeczna, która swoją szczególną funkcję uzyskała dlatego, że spoczywa na niej obowiązkek

11. http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article170491/Szczypinska_Wolalabym_krew_nie_od_geja.html, data dostępu 3 lutego 2008 r.

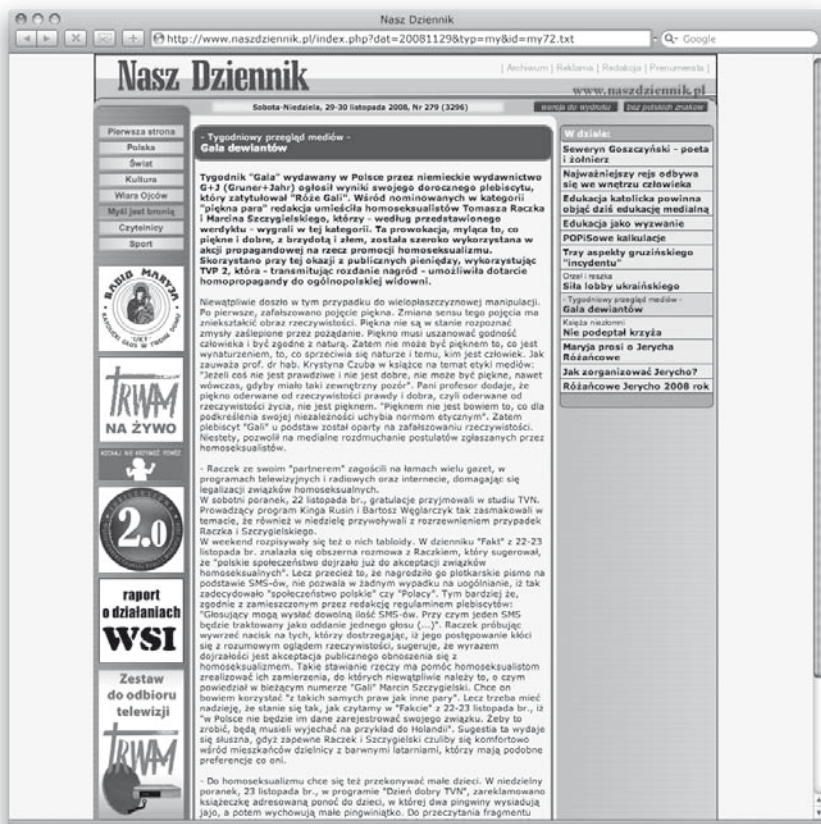
12. Ks. Robert Nęcek, „Marsz prowokacji”, „Rzeczpospolita”, 25 kwietnia 2008 r.

wychowywania i kształcenia dzieci,
a więc odpowiedzialność największa.¹³

„Rzeczpospolita” przejęła jeszcze jedno zadanie, dawniej leżące w domenie „Nasze-go Dziennika”: omawianie homoseksualizmu z pozycji konserwatywno-katolickiej.

bie słabość homoseksualną, powinien zdobyć się na wysiłek walki z nią.¹⁴

Tymczasem „Nasz Dziennik” kontynuuje krucjatę przeciwko zбочeniom. Skoro jego postawę chętnie przejęła część dziennikarzy i publicystów głównego nur-



Ekspertem w tej dziedzinie obwołano Jana Pospieszalskiego, prowadzącego w TVP2 program „Warto rozmawiać”:

Nie można być czynnym homoseksualistą i chrześcijaninem. Mówi o tym i Biblia, i „Katechizm Kościoła katolickiego”. Prawdziwy chrześcijanin, który odkrywa w so-

tu, utracił „zaszczytne” miano najbardziej homofobicznego dziennika w Polsce, stosującego w opisie homoseksualności niemal wyłącznie mowę nienawiści. Wraz z upadkiem w 2007 roku rządu PiS, LPR i Samoobrony tytuł utracił też znaczenie i wpływ na bieżącą politykę. Tematy gejowsko-lesbijskie pojawiają się w nim zde-

13. Bronisław Wildstein, „Utracona część pana Faya”, „Rzeczpospolita”, 2 kwietnia 2008 r.

14. Jan Pospieszalski, „Nie wolno brać Boga jako zakładnika”, „Rzeczpospolita” 9 kwietnia 2008 r.

cydowanie rzadziej. Jest też zasadnicza zmiana w postawie „ND”: coraz częściej teksty są świadectwem rozgoryczenia. Zamiast „ostrzegać”, jak to miało miejsce w latach 2005–2006, przed emancypacją osób nieheteroseksualnych, „ND” ubolewa, że emancypacja ma miejsce. Publiczna aktywność gejów i lesbijek wprawia autorów tekstów „ND” w osłupienie. Oburzające opinie redakcji nadal są jednak uznawane za jedyną „prawdę”:

Na katolickich uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych w sposób legalny działają homoseksualne stowarzyszenia studenckie, ogłaszając się na oficjalnych portalach uczelnianych. Przeciwnikom dewiacji władze uczelniane uniemożliwiają swobodę w głoszeniu prawdy.¹⁵

Frustrację „ND” pogłębia fakt, że kultura gejowsko-lesbijska potrafi zawitać nawet w obszary szeroko rozumianych nurtów katolickich:

Wydawnictwo Znak, uchodzące kiedyś za wydawnictwo katolickie i deklarujące w różny sposób swoją służbę kulturze katolickiej, przechodzi od wielu lat coraz głębszą ewolucję. (...) [Jej wyrazem] jest jedna z ostatnich jego publikacji, a mianowicie powieść autorstwa Lisy Papademetriou i Chrisa Tebbetts pt. „Chłopak czy dziewczyna?”. Przedstawiając się dzisiaj czytelnikom, wydawnictwo Znak prezentuje się jako „nowoczesne wydawnictwo z tradycjami” (a zatem, i słusznie, nie identyfikuje się już z katolicyzmem). Jednak pisząc o tych swoich tradycjach, stwierdza, że „wydaje książki, które wpisały się trwale do kanonu kultury”, takie jak między innymi „dzieła Karola Wojtyły czy Josepha Ratzingera”. Wszelki komentarz jest tu zbędny. Wnioski są również oczywiste. Jednak nie wszyscy katolicy je wyciągają. Warto więc wprost powiedzieć: nie chcę

mieć nic wspólnego z takim powiązaniem nowoczesności z tradycją i z tym Znakiem.¹⁶

Jeśli chodzi o tygodniki, na najlepszą subiektywną ocenę za 2008 rok w niniejszym raporcie zasłużyła „Polityka”. Niejednokrotnie krytykowana, choćby za homofobiczną postawę kierownika działu kulturalnego Zdzisława Pietrasika, „Polityka” nadal może być tytułem godnym polecenia osobom nieheteroseksualnym. Z minionego roku zapamiętano dwa głośne publikacje, szeroko komentowane na łamach mediów gejowsko-lesbijskich. W październiku przedrukowano dotyczący prywatnego życia bohatera fragment książki Mariusza Urbanka „Waldorff. Ostatni baron Peere-lu”¹⁷. Z początkiem roku zaś ukazał się obszerny reportaż o matkach gejów:

Pani Maria, matka Mariusza, czasem sobie myśli tak: – Dlaczego niby ma być źle. Przecież mojego syna nic nie dopadło. Tak ma. Potem znów patrzy w e-maila, a tam jest napisane, że on, syn, kogoś kocha z wzajemnością. Więc myśli dalej: – On nie urodził się po to, żebym ja była szczęśliwa. Ale przecież jestem szczęśliwa, skoro on jest. Najgorszą przeszkodą w szczęściu moim i mojego dziecka jest niewiedza ludzka.¹⁸

Ciekawe, że kolejnym tygodnikiem najchętniej podejmującym temat homoseksualizmu jest „Gość Niedzielny” – tytuł ukazujący się od 1923 roku, sprzedawany w nakładzie ok. 180 tys. egzemplarzy¹⁹. Tygodnik katolicki, kolportowany także w kościołach, opublikował reportaż będący „lustrzanym odbiciem” tekstu o matkach z „Polityki”. Tym razem jednak homoseksualność syna jest „grzeszną skłonnością”, powodem cierpienia i dramatu rodziny

16. Stanisław Krajski, recenzja książki „Chłopak czy dziewczyna”, wyd. Znak, „Nasz Dziennik”, 11 września 2008 r.

17. „Polityka” 43/2008.

18. Edyta Gietka, Urodziłam geja, „Polityka” 3/2008.

19. Dane pozyskane od wydawcy.

15. Anna Wiejak, „Przez uczelnie uderzają w Kościół”, „Nasz Dziennik”, 24 kwietnia 2008 r.

a język, którym posługuje się katolicy tygodnik, jest językiem głębokiego uprzedzenia:

Pierwsze sygnały, że syn ma problem homoseksualny, zlekceważyliśmy. On się wyparł, a my w to uwierzyliśmy – wspomina Ewa, nauczycielka ze Śląska. – Do dziś uważam homoseksualizm za coś nie-normalnego. Ale kiedyś używałam wobec homoseksualistów słów zbyt ostrych, strasznych: zamknąć, odizolować, leczć przymusowo. Mówiłam jeszcze gorsze rzeczy, których teraz się wstydzę. A moje dziecko słuchało tego w milczeniu – płacze. Synowie Alicji i Gabrieli też cierpieli w całkowitej samotności. O skłonności, którą odczuwali już od dzieciństwa, przez lata nie powiedzieli rodzicom, żeby nie złamać im serca. Bo homoseksualizm dotyka często najwrażliwsze dziecko w rodzinie.²⁰

„Gość Niedzielny” ma swoje rady i sposoby na pozbycie się niechcianej i niepożądanego cechy, jaką jest niewłaściwa orientacja seksualna (pisana pogardliwie w nawiasie). Jest nią „leczenie z homoseksualności”, „naprawianie” na „zdrowy” heteroseksualizm. Reportaż o matkach kończy się dopiskiem: *Na Ośrodek „Odwaga” w Lublinie można przekazać 1 proc. podatku za pośrednictwem Fundacji Światło – Życie.*

Z lektury „Gościa Niedzielnego” można by wnioskować, że to katolicy są uciskaną mniejszością, a „zagrożenie” instytucją jednopłciowych związków partnerskich polega na tym, że ich wprowadzenie uniemożliwi heteroseksualistom zawieranie małżeństw (a może nawet stosunki seksualne pomiędzy mężczyzną i kobietą). Rzekomej „agresji” osób homoseksualnych katolicki tygodnik doszukuje się wszędzie. To w tym piśmie można zapoznać się z kuriozalnymi ocenami Joanny Najfeld, publicystki katolickiej, która dawniej „zasłynęła” prowadzeniem niedziałającej już homofobicznej

witryny www.homoseksualizm.org, w tym roku zaś „powróciła” dzięki wywiadowi udzielonemu w telewizji TVN24, w którym to do kamery pokazała nagie zdjęcie mężczyzny ściągnięte z gejowskiego ogłoszenia towarzyskiego²¹. Przykład artykułu Joanny Najfeld z „Gościa Niedzielnego”:

Jacek Kochanowski, doktor socjologii na UW, zachęca do zawieszania pornografii homoseksualnej na kościołach oraz głośnych dyskotek w Wielki Piątek. Według niego, już czas na radykalne ruchy, a katolicy to „skazani na wymarcie margines, podskakujący w śmiertelnych konwulsjach”.²²

Instytucjom katolickim łatwo jest odciąć się od często oburzających treści publikowanych przez concern medialny związany z ojcem Tadeuszem Rydzykiem, jednak zalew homofobii i taniej nienawiści w innych poczytnych katolickich periodykach zasługuje na szerszą reakcję. Sprawa dotyczy nie tylko omawianego „Gościa Niedzielnego”. Inne czasopisma katolickie, takie jak tygodnik „Niedziela” gwałtownie reagujący na opublikowanie „Tęczowego elementarza” Roberta Biedronia, także nie wydają się stosować do „minimum” tolerancji i akceptacji przewidzianej choćby w „Katechizmie Kościoła katolickiego”. Jeśli

21. Na marginesie: zabawne, że rzekome szerzenie nagości i zgorszenia przez osoby homoseksualne nie ma miejsca, a jeśli już ktoś dopuszcza się czegoś takiego, są to działacze ruchów konserwatywnych. To nie geje, lecz Joanna Najfeld pokazuje nagie zdjęcia w telewizji w porze śniadaniowej. To Jan Pospieszalski obrazowo opowiada, do czego służy odbytnica i „członek męski” (<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Jestem-katolikiem-nie-kupuje-w-IKEA,wid,10585927,wiadomosc.html?icaid=17049>, data dostępu 30 grudnia 2008 r.). To Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. P. Skargi prosi, by w szkołach udostępniać broszurki zawierające opisy rzekomych gejowskich technik seksualnych. To nie organizatorzy Marszu Tolerancji w Krakowie wieszają obsceniczne plakaty, ale działacze skrajnie prawicowych młodzieżówek, chcący „obrzydzić” ideę równouprawnienia. Przykłady tego zjawiska można mnożyć.

22. Joanna Najfeld, „Pornografia na kościołach, czyli tolerancja po gejowsku”, „Gość Niedzielny”, 13 kwietnia 2008 r.

20. Przemysław Kucharczak, „Matki homo”, „Gość Niedzielny”, 28 marca 2008 r.



chodzi o kwestię miejsca osób homoseksualnych w społeczeństwie, mowa nienawiści zestawiona z etykietą „pismo katolickie” jest jednym z największych problemów polskiej prasy.

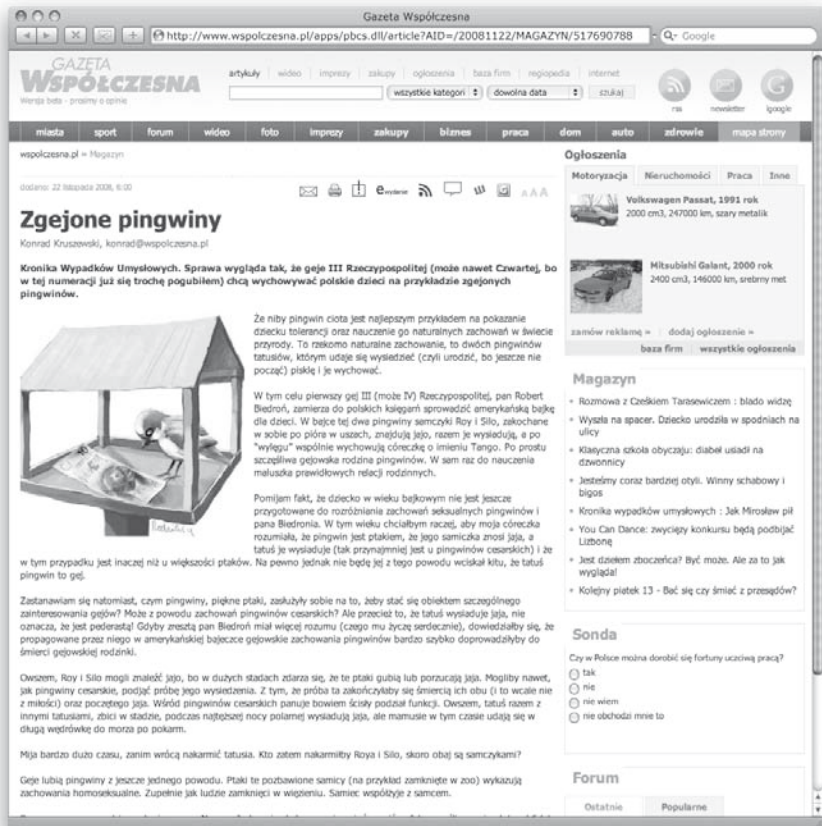
Brukowce – nowe źródło wiedzy o gejach i lesbijkach w społeczeństwie

Gdy powstawał raport monitoringu prasy w latach 2005–2006, prasa brukowa dopiero zdobywała dziśjsze znaczenie, dlatego też w tamtym tekście opisana została kilkoma zdaniem²³. Tym razem nadszedł czas, by przyrzeć się jej dokładnie.

23. zob. Michał Minałto, „Geje i lesbijki w każdym kio-

Rynek prasy popularnej w Polsce zdominowały dwa tytuły – „Fakt” oraz „Super Express”. Oba dzienniki podchodzą do homoseksualizmu jak do wszelkich zagadnień życia społecznego z właściwą sobie nonszalancją, sensacyjnością i konotacją skandalu. Co ważne, w porównaniu do lat 2005–2006, kiedy to na łamach „Super Expressu” straszono „dziwadłami w lateksie” z parad gejowsko-lesbijskich w Niemczech, atmosfera skandalu pozostała, ale raczej to nie sama homoseksualność ją wywołuje. Jest już tylko akcesoryjną, raczej neutralną cechą, rekwizytem, czy też dekoracją dla innych wydarzeń i bohaterów,

sku”, w: Marta Abramowicz, Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006, Kampania Przeciw Homofobii i Stowarzyszenie Lambda Warszawa, Warszawa 2007.



które można zbiorczo określić kluczowym przymiotnikiem „szokujący”:

Wszystko było kłamstwem... Serdeczne uśmiechy, czuły dotyk i zapewnienia o miłości. Agata (60 l.), żona byłego posła z SLD, po 22 latach dowiedziała się, że ukochany Andrzej P. (62 l.) woli mężczyzn. Nakryła go na seksie z przystojnym kochankiem.²⁴

Atrakcja powyższego tekstu polega nie na homoseksualności jednego z bohaterów, lecz na fakcie, że był on dawniej posłem z ramienia SLD. Zainteresowanie „niwyautowanymi” politykami było z resztą jednym z nowych tematów 2008 roku.

24. „Fakt”, 24 września 2008 r.

Porównanie „Super Expressu” i „Faktu” prowadzi do wniosku, że to „Fakt” przyjął wizerunek bardziej przyjazny dla osób homoseksualnych, pomimo iż jego stałym felietonistą jest Maciej Rybiński, postać zapamiętana jako autor głośnych homofobicznych pamfletów. Niemniej jednak, „Fakt”, w przeciwieństwie do „Super Expressu”, może pokusić się o następujące stwierdzenie:

Jolanta [Rutowicz] atakuje Tomasza Jacykowskiego za jego orientację seksualną. Jakby nie wiedziała, że to jego prywatne sprawy. Najwidoczniej Jola nie nauczyła się jeszcze, że należy szanować mniejszości seksualne.²⁵

25. „Fakt”, 19 września 2008 r.

Gdy „Fakt” zagania swych zwyczajowych bohaterów do objaśniania wartości tolerancji, „Super Express” prezentuje postawy zdecydowanie mniej inkluzywne wobec swego nieheteroseksualnego czytelnika. Czytając „SE”, trudno odnieść wrażenie, że osoba homoseksualna jest częścią polskiego społeczeństwa, ma swoje problemy, radości czy troski. Jeśli osoba homoseksualna istnieje na łamach tej gazety, jest sprawcą lub ofiarą afery kryminalnej lub celebrytą, którego homoseksualność się jedynie sugeruje. Osoba transseksualna zaś może liczyć co najwyżej na określenie: „zboczeniec przebierający się za kobietę”²⁶. Dla „Super Expressu” pogadanka o tolerancji w wykonaniu posłanki jest czymś szokującym, ponieważ są „ważniejsze sprawy”, a w grę wchodzi „publiczne pieniądze”:

To się nazywa oderwanie od rzeczywistości! Według Nelli Rokity (51 l.) emeryci nie mają dzisiaj większych problemów na głowie niż zastanawianie się nad prawami mniejszości seksualnych... Kontrowersyjna posłanka PiS wygłosiła na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Tarnowskich Górach wykład, podczas którego uświadamiała seniorów, że powinni być tolerancyjni wobec gejów i lesbijek. Na dodatek do Tarnowskich Gór wybrała się jako posłanka, czyli za publiczne pieniądze.²⁷

Wizerunek osób homoseksualnych w polskich „brukowcach” jest wyznaczony i zniekształcony przez ich charakter i chęć dopasowania się do gustu „zamierzonego czytelnika”. W latach poprzednich „Super Express”, dostosowując się do „oczeki-

wań” czytelnika, chętnie stosował nienawistne określenia, takie jak „dewiant” czy „zboczeniec”, dziś stosuje je „tylko” wobec osób transseksualnych, co trudno uznać za postęp. Dość pozytywny przykład „Faktu” zasługuje na odnotowanie. Z drugiej strony, bazujące na „powszechnej wiedzy” gazety popularne wpadają w pułapkę „niezamierzonej dyskryminacji”, przypisując osobom homoseksualnym cechy pozornie dobre, jednak niemające wiele wspólnego ze złożoną rzeczywistością i różnorodnością istniejącą także wśród osób homoseksualnych:

Gej najlepszym przyjacielem kobiety: nie podrywa i nie ciągnie nachalnie do łóżka, nie obgada za plecami jak zawistne koleżanki, pójdzie na zakupy i doradzi w wyborze butów, cierpliwie wysłucha wszystkich pretensji do facetów, w końcu wie, co to znaczy stracić ukochanego.²⁸

Tak wygląda wyliczanka „Super Expressu” zaoferowana jako rada dla Joanny Liszowskiej wobec Michała Piroga. Choć takie stereotypy krzywdzą mniej, pozostają jednak stereotypami.

Geje i lesbijki – prasa – polityka

Zasadniczą zmianą w stosunku do przeglądania prasy z lat 2005–2006 jest fakt, że sprawy osób homoseksualnych jako tematy polityczne nie są już omawiane w kontekście homofobii i mowy nienawiści w życiu społecznym i hasła ogólnie rozumianej tolerancji. Coraz więcej tekstów dotyczy bardzo konkretnych postaw i projektów polityków, tym razem niestanowiących zagrożenia dla osób homoseksualnych (jak to miało miejsce w latach 2005–2007), a wręcz przeciwnie, stanowiących próby odpowiedzi na nasze potrzeby. Po czasie, gdy od decydentów oczekiwano tolerancji, przyszła pora na szczegółowe określenie

26. „Szokujący wykład na uniwersytecie trzeciego wieku”, „Super Express”, 10 marca 2008 r., http://www.se.com.pl/se/index.jsp?place=mainLead&news_cat_id=1586&news_id=1855851&scroll_article_id=185585&layout=1&page=text&list_position=1, dostęp 19 stycznia 2009 r.

27. Liszowska uważa... on jest gejem. Piróg – najlepszym pocieszycielem?, „Super Express”, 24 kwietnia 2008 r. http://www.se.com.pl/se/index.jsp?place=mainLead&news_cat_id=1587&news_id=1907011&scroll_article_id=190701&layout=1&page=text&list_position=1, dostęp 21 grudnia 2008 r.

28. „Dziennik”, 4 stycznia 2008 r., http://www.dziennik.pl/polityka/article104569/Tusk_odmawia_gejom.html, dostęp 12 stycznia 2009 r.

się wobec postulatów ruchu gejowsko-lesbijskiego. Choć niestety obecnie nie ma miejsca żadna widoczna polityczna debata choćby nad ideą związków partnerskich, dziennikarze konsekwentnie wracają do tematu. Z początkiem roku szczególnym zainteresowaniem cieszyła się postawa partii współtworzącej rząd – Platformy Obywatelskiej. Brak wyrazistej politycznej odpowiedzi prowadził do absurdów – przez kilka tygodni politycy PO, a za nimi media, donosili o nieistniejącym przecież kompromisie w sprawach gejów i lesbijek.

Według Chlebowskiego obecnie lewica i zwolennicy legalizacji związków homoseksualnych w Polsce nie mają „mocy sprawczej, żeby cokolwiek zmienić”. „Od wielu lat w Polsce jest w tej sprawie pewien kompromis” – dodał.²⁹

Z końcem roku rozpoczęła się debata na temat jakości dziennikarstwa w Polsce, poruszono w niej ważny temat roli działalności politycznej w świecie, w którym na pierwszy plan wysuwają się nośność informacji i wizerunek. W 2008 roku były też teksty omawiające polityczny aspekt postulatów gejów i lesbijek właśnie przez pryzmat gry polityczno-wizerunkowej:

Zdaniem politologa dr. Marka Migalskiego z Uniwersytetu Śląskiego, ruch SLD jest bardzo sensowny. „Dla partii, która ma w tej chwili tak małe poparcie, rozpoczęcie dyskusji światopoglądowych może być zbawienne. Niemniej, tematy związane z homoseksualistami trzeba dobrze rozgrywać, żeby partia nie dostała na stałe łutki partii gejowskiej. SLD powinno bardzo szybko zorganizować konferencję na temat poparcia dla aborcji czy zapłodnienia in vitro.³⁰

Wraz z brakiem wyraźnych politycznych inicjatyw odnoszących się do spraw gejowsko-lesbijskich media skupiły się bardziej

na samych postulatach ruchu, dobierając potencjalne źródła poparcia dla przedstawianych idei:

Przyjęcie ustawy o związkach partnerskich i uregulowanie statusu prawnego dzieci wychowywanych przez rodzica będącego w związku homoseksualnym – to główne postulaty przedstawicieli mniejszości seksualnych, którzy obradowali w weekend w Krakowie. Poparcia dla takich żądań szukać mogą jedynie wśród posłów LiD.³¹

Inicjatywy gejowsko-lesbijskie

W poprzednim zestawieniu relacje z wydarzeń inicjowanych przez stowarzyszenia i grupy gejów, lesbijek, osób biseksualnych i transpłciowych pojawiały się jedynie incydentalnie. Jedynie marsze były przyczynkiem do bardziej obszernych publikacji. Sytuacja radykalnie się zmieniła i uważam, że właśnie ten temat świadczy o zmianie społecznej, która zaszła w Polsce przez ostatnie trzy lata, a także jest to zasadnicza zmiana w omawianiu tematów LGBT w polskiej prasie. Prasę interesuje niemal wszystko: od grup sportowych, poprzez wydarzenia kulturalne, po nawet bardzo niszowe festiwale i gejowskie inicjatywy biznesowe:

Kiedy okazuje się, że gram w siatkówkę w gejowskim klubie, widzę uśmieški. Pewnie ludzie sobie myślą, że spotykamy się, by zabawić się pod prysznicem. A my nie możemy żyć bez siatkówki.³²

Ciekawostką tegorocznego Tour Salon była konferencja poświęcona turystyce

31. Paulina Jakubowska, „31 lat żyłam z mężem gejem”, „Super Express”, http://www.se.com.pl/se/index.jsp?place=subLead&news_cat_id=1585&news_id=179554&\scroll_article_id=179554&scroll_gallery_aid=179554&layout=1&page=text&list_posit\ion=1, dostęp 19 grudnia 2008 r.

32. Wojciech Karpieszuk, Geje kochają siatkówkę, „Gazeta Wyborcza”, <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80269,5135435.html>, dostęp 12 stycznia 2009 r.

29. „Lewica jedyną szansą dla gejów i lesbijek”, „Dziennik Polska Europa Świat”, 28 stycznia 2008 r.

30. „Gazeta Wyborcza”, 31 marca 2008 r.



ce gejowskiej, którą zorganizował Piotr Wójcik – ambasador Międzynarodowej Asocjacji Turystycznej Gejów i Lesbijek w Polsce. – Jest to pierwsza taka konferencja w naszym kraju. Udało się ją zorganizować głównie dzięki gościnności MTP – mówił Wójcik. – Biura turystyczne oraz hotelarze w Polsce szukają niszy na rynku, a więc warto rozmawiać o takim kliencie jak geje czy lesbijki.³³

Zdarza się, że media zauważają istniejące inicjatywy z wieloletnim nawet opóźnieniem i opisują je jako nowe. Tak się stało z funkcjonującą od dawna platforma nie-

heteroseksualnych studentów Politechniki
Warszawskiej:

Gadamy o tranzystorach, o tym, jak zmienia się fala elektromagnetyczna po odbiciu, gadamy też o facetach – mówią homoseksualiści z Politechniki Warszawskiej. Założyli pierwszy w Polsce studencki portal dla gejów.³⁴

Imprezą bardzo udaną, jeśli chodzi o medialne zainteresowanie, był odbywający się w Warszawie w październiku Festiwal Tęczy Rodzin. Okazało się, że pozornie kontrowersyjny temat

33. Ludmiła Anannikova, Geje i lesbijki, czyli nisz w turystyce, „Gazeta Wyborcza”, http://miasta.gazeta.pl/poznan/1,36001,5828060,Geje_i_lesbijki_czyli_nisza_w_turystyce.html, dostęp 12 stycznia 2009 r.

34. Wojciech Karpieszuk, „Homoseksualiści z Politechniki założyli portal”, „Gazeta Wyborcza”, http://miasta.gazeta.pl/warszawa/1,95190,5990477,Homoseksualisci_z_Politechniki_zalozyli_portal.html, dostęp 12 stycznia 2009 r.

homorodzicielstwa może znaleźć bardzo przychylny oddźwięk:

Spółeczeństwo drży przed adopcją dzieci przez pary homoseksualne, tymczasem w Polsce żyje już ok. 50 tys. takich rodzin. Niestety, w większości muszą się ukrywać – dodaje Patrycja. Dorota z branży reklamowej jest lesbijką, ale nie zna żadnej homorodziny z dzieckiem. Chciała osobiście taką poznać i pogadać.³⁵

Warto zauważyć, że media niemalże zignorowały fakt, że współorganizatorem wspomnianego festiwalu była organizacja osób transseksualnych TransFuzja. Jest to sytuacja podobna do tej sprzed ponad dwóch lat, kiedy to media gremialnie nadawały tytuły takie jak „Geje procesują się z radnymi” tekstem dotyczącym głosnej sprawy homofobicznych wypowiedzi radnych Poznania Jacka Tomczaka i Przemysława Alexandrowicza, w której pozew wystosowały lesbijki, a nie „geje”, jak głosiły media. Jest to też przykład tematu, w którym ważne aspekty życia LGBT (tu – transseksualizm) są pomijane przez media. Często ma to miejsce np. w tekstach dotyczących kultury.

Dość szeroko komentowaną aktywnością organizacji LGBT w 2008 roku były inicjatywy w dziedzinie edukacji, w tym działania zainicjowane dzięki paneuropejskiemu programowi Schoolmates, wspartemu przez Komisję Europejską. Dla dziennika „Polska The Times” była to okazja do szerszej analizy kwestii homoseksualności i edukacji:

Homofobia jest złem, ale Polacy nie potrafią w sobie tego zła dostrzec – tytułuje swój tekst dziennik³⁶. Dla homofobicznego „Naszego Dziennika” opisanie programu Schoolmates było okazją, by podważyć nie tylko jego zasadność, ale też powagę, czy też fakt jego istnienia. Zgodnie ze zwyczajem tej gazety, aktywność organizacji LGBT

brana jest w nawias, a przeprowadzone działania zasługują tylko na miano „badania” wziętego w cudzysłów³⁷.

Homofobiczne tytuły prasowe, opisując „zagrożenie” homoseksualnością, dawniej musiały sięgać po przykłady zagraniczne. Teraz przychodzi im ustosunkować się do wydarzeń w Polsce. Choć inicjatywy osób homoseksualnych są określane mianem „ekstremizmu”, nie widać, czy i jak „zarażać” zmianom. Wróćmy do omawianego już Festiwalu Tęczowych Rodzin:

Od 22 do 26 października Warszawa przeżywa kolejny etap edukacji prowadzonej wytrwale przez środowiska homoseksualne. Już nie wystarczy akcja „niech nas zobaczą”. To już część Polaków sobie przyswoiła. Teraz dochodzi lekcja „niech nas zobaczą z dziećmi”. (...) Grupa ekstremistów kolejny raz chce nas przekonać, że to my, wrogowie tolerancji, jesteśmy z innej planety.³⁸

Głuchy telefon, czyli nie te dane, nie te słowa

W 2008 roku wiele emocji wywołała kwestia całościowego przytaczania danych o sprawach gejów i lesbijek przez prasę drukowaną, a także sposób relacjonowania zagadnień istotnych z punktu widzenia czytelnika homoseksualnego. Na przełomie 2007 i 2008 roku grupa aktywistów gejowsko-lesbijskich zwróciła się zapytaniem do premiera Donalda Tuska o jego

37. zob. Jacek Dytkowski, „Gejowskie lobby w szkołach”, „Nasz Dziennik” 7 maja 2008r. W poprzednim monitoringu prasy (Michał Minalto, Geje i lesbijki w każdym kiosku, w: Marta Abramowicz, Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006, Kampania Przeciw Homofobii i Stowarzyszenie Kambda Warszawa, Warszawa 2007) wykazano, jak „Nasz Dziennik” stara się pomniejszyć wagę działalności organizacji pozarządowych osób homoseksualnych: organizacja staje się *tak zwaną organizacją*, prezes „prezesem”, itp.

38. Jacek Dziedzina, „Hetero są z Marsa”, „Gość Niedzielnny” 43/2008

35. „Homorodziny na pikniku”, „Gazeta Wyborcza”, 26 października 2008 r.

36. „Dziennik Polska The Times”, 12-13 kwietnia 2008 r.

portal TVN24.pl
http://www.tvn24.pl/-1,155202,wiadomosc.html

TVN24.pl WIDEO ZDJĘCIA SZUKAJ

INFORMACJE WIDEO FOTO FAKTY NA ŻYWO PROGRAM TERAZ MY FORUM KONTAKT TVN24

Najważniejsze Najnowsze Polska Świat Sport Biznes Meteo Michałki Kultura

NA ŻYWO Obrady Sejmu - oglądaj na portalu tvn24.pl

Kontakt TVN24

22:50, 02.08.2008 tvn24

"Wara homoseksualistom od dzieci"

SZCZUKA: HOMORODZINY NIE SĄ GORSZE

- Wara homoseksualistom od dzieci. Cieszę się, że są i nie ulegi ich naciskom i nie przyznał dwóm lesbijkom córki - to komentarz Stefana Niesiołowskiego do wyroku sądu w sprawie Anny K. - Homoseksualistom wcale nie są gorszymi rodzicami. A ta historia pokazuje, ile złego dzieje się przez poglądy takie, jak pana - odbiła piłeczkę Kazimiera Szczuka.

- Sąd nie uległ naciskom agresywnych środowisk homoseksualnych, które przychylały robić awanturę, jak to mają w zwyczaju. Bartosz się z tego cieszył - stwierdził Niesiołowski w "Magazynie 24 Godziny". - Co to w ogóle jest, że oni odmieniali się swoją obecnością wpływać na wyrok. Z tego, co sąd podał, ta matka była narkomanką i molestowała dziecko... Aluurt te zarzuty sąż użal za bezpodstawnie nie wytrzymała Szczuka - Ok, nie molestowała, była tylko narkomanką. Te środowiska są tak nędrne, że ingerują nawet w decyzje sądu. W tym procesie sąd wyraźnie mówił, że homoseksualizm męski nie ma znaczenia - podkreślił marszałek.

Szczuka wyraża, że na procesie obecni byli przedstawiciele Kampanii Przeciw Homofobii i Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka („ostatnio zesłał na psy” - wrzucił Niesiołowski), bo sprawa była precedensowa. - Matka się przyznała, że jest lesbijką, i o to był konflikt między nią a babcią dziecka. Kwestia orientacji była podnoszona właśnie przez babcię - uważa Szczuka.

Pytani, czy lesbijka może być dobrą matką, goście magazynu podzielili się w opiniach. - Dziecko powinno być najwzajemniejsze. Jest niedopuszczalne, by miało dwie mamusie lub dwóch tatusów. Jak sobie chcą mieszkają, niech mieszkają, nie mam nic przeciwko. Ale wara od dzieci - uważa Niesiołowski.

- To co, chce pan zakazać tym osobom posiadania dzieci. Odbierać im dzieci? Ta dziewczynka to dziecko po prostu ma... - To niech nie miesza z drugą lesbijką - wręcił polityk PO. Szczuka nie pozostała obojętna. - Tacy ludzie jak pan, z takim okrucieństwem przyznają się do szerzenia takich poglądów. Uważa pan, że z definicji osoba homoseksualna będzie gorszym rodzicem, a to nieprawda. Inaczej byłby nie żył w tym kraju - tyli zakazanych dzieciach w rodzinach hetero - przypomniała.

Niesiołowski przekonał się nie dał. Jego zdaniem jednopłciowa rodzina to „dyktacja nienormalna”. - Absolutnie nie pogodzę się i będę walczył z głęboką patologią, jaką jest związek dwóch lesbijek z dzieckiem - zadeklarował. - Jemcze niedawno homoseksualistom mówili: nie przeszkadzajcie nam, a teraz się bądo adopcji i wychowanie dzieci, i tej sprawy nie będzie - stwierdził stanowczo.

- Albo będzie - odbiła piłeczkę Szczuka. - Ta historia pokazuje, ile zła się dzieje z powodu takich poglądów! Babcia okazywała córkę fetywne o strasne rzeczy - a nikt nie molestował tej dziewczynki, nie było żadnych narkotyków. Babcia też jest niedojrzała emocjonalnie, mimo że jest starsza wiekiem - uważa. Według niej przyczyną tej sytuacji są „jakie uprzedzenia, jakie ma marszałek”.

A Niesiołowski opowiadał się za ustawowym odebraniem dzieci homoseksualistom, jeśli „sprawdzą drugiego homoseksualistę i ich dom jest miejscem permanentnego

Informacje dnia

Najnowsze Najważniejsze Najpopularniejsze

13:18 Chiny przekonują do siebie tygrysy...
13:16 Natasha Richardson w stanie śmierci...
13:13 Benk Światowy wąpi w siłę Smoka
13:08 Talibowie wysadzają konwoj
12:55 Zatańcz "Kaptur" Marka
12:49 Zatrważające badania: piloci nie...
12:46 Sąd odrzucił pozew prezydenta o...
12:36 Koniec Ligi Mistrzów
12:30 Lebron lepszy od Gortata
12:00 Polacy mieszkali w tunelu z błotem
12:00 Paskowik nikt nie pomógł się powieść

Sport

Formuła 1: Rewolucja w zasadach budzi skrajne emocje

Nie punkty, a zwycięstwa będą decydować o tytule mistrza świata Formuły 1. "Zmiany totalne" wprowadzone przez FIA... czytaj dalej »

- Koniec Ligi Mistrzów
- Lebron lepszy od Gortata
- Pechowi bilibiliacy
- Śpiewać kabły może... nawet Rooney
- Ostatnia prosta Justyny Kowalczyk

czytaj więcej z kategorii: sport »

Biznes

Bank Światowy wąpi w siłę Smoka

Gospodarka Chin była faworytem analityków, jeśli chodzi o podnoszenie się z kryzysu. Bank Światowy ma jednak... czytaj dalej »

postawę jako szefa rządu wobec postulatu związków partnerskich. Agnieszka Liszka, rzeczniczka prasowa rządu, poinformowała, że kwestia związków partnerskich nie jest przedmiotem zainteresowania Rady Ministrów. „Dziennik” zrelacjonował to w następujący sposób:

To potwierdzenie konserwatywno-liberalnego, umiarkowanego w sprawach światopoglądowych przedwyborczego wizerunku PO. To wreszcie podjęcie propozycji posła PO Jarosława Gowina sprzed kilku tygodni, by rząd ogłosił, że „w sprawach światopoglądowych obecny kompromis jest dobry i warto chronić status quo”. Zaledwie 17 proc. Polaków popiera małżeństwa homoseksualne, a tylko 7 proc.

Chciałoby przyznać gejom i lesbijkom prawo do adopcji dzieci.³⁹

Dane podane przez „Dziennik” odnoszą się do realizowanych w całej Europie badań dotyczących instytucji małżeństwa osób tej samej płci. Tymczasem nawet pytanie skierowane do Donalda Tuska nie dotyczyło instytucji małżeństwa, a związków partnerskich. Jakie jest poparcie dla takiego rozwiązania prawnego – tego już czytelnik „Dziennika Polska Europa Świat” nie miał okazji się dowiedzieć.

Na inny, jeszcze bardziej wyrazisty przykład wybiórczego traktowania ważnych dla osób homoseksualnych treści, zwrócili

39. „Dziennik”, 4 stycznia 2008 r., http://www.dziennik.pl/polityka/article104569/Tusk_odmawia_gejom.html, dostęp 12 stycznia 2009 r.

uwagę czytelnicy serwisu Gejowo.pl i jego redaktor naczelny Krzysztof Halama. 5 listopada 2008 roku zaczęły spływać pierwsze komentarze, informacje i materiały o zwycięstwie Baracka Obamy w amerykańskich wyborach prezydenckich. Słowa podziękowania prezydenta-elekta przytaczane w polskiej prasie brzmiały: *Młodzi i starzy, biedni i bogaci, Demokraci i Republikanie, czarni, biali, Latynosi, Azjaci, rdzenni Amerykanie wysłali światu wiadomość: Nigdy nie byliśmy tylko zbiorem niebieskich i czerwonych stanów, tylko Stanami Zjednoczonymi Ameryki*. Tymczasem oryginalny tekst to: *It's the answer spoken by young and old, rich and poor, Democrat and Republican, black, white, Latino, Asian, Native American, gay, straight, disabled and not disabled – Americans who sent a message to the world (...)* [podkreślenie M.M.]. Jedynie relacjonujące wybory na żywo telewizja TVN24 i radio TOK FM podały pełne tłumaczenie⁴⁰. Arbitralne (?) wykluczenie osób homoseksualnych (i heteroseksualnych!) z przemówienia Baracka Obamy obito się szerokim echem w mediach gejowsko-lesbijskich. W prasie ogólnopolskiej oddźwięk był jednak minimalny. Niemniej, fakt pominięcia przez większość polskich mediów frazy „gay, straight”, czyli faktu uwzględnienia przez Obamę kwestii tożsamości psychoseksualnej, był odebrany przez same osoby LGBT jako policzek i upokorzenie, tak jakby redakcje chciały „oszczędzić” polskim odbiorcom słowa „gej”. Trudno powiedzieć, czy sytuacja ta była zamierzona, czy też była „tylko” omyłką, skrótem, następnie wielokrotnie powtarzanym, niemniej był to jeden z najbardziej przykrych incydentów medialnych dotyczących spraw LGBT w 2008 roku.

40. Powszechnie dostępny polski tekst: http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,87935,5884967,Barack_Obama__To_jest_wasze_zwyciestwo.html, dostęp 2 stycznia 2009 r.

Wieści dziwnej treści, czyli istniejące tylko w prasie wydarzenia gejowsko-lesbijskie

Nowym negatywnym zjawiskiem zauważonym w 2008 roku był fenomen informacji o wydarzeniach nieprawdziwych i nieistniejących, rzekomo związanych z osobami i organizacjami gejowsko-lesbijskimi. Najczęściej i z największym rozgłosem wieści dotyczące fikcyjnych wydarzeń wychodziły z redakcji dziennika „Polska The Times”. Następnie inne media, zauważywszy sensacyjność doniesień, przez wiele dni powielały przekaz i dokonywały własnych publikacji i szczegółowych analiz. Oto dwa przykłady. Maciej Stańczyk pisze:

Homoseksualne bajki dla dzieci niedługo trafią do polskich księgarń. Gejowskie bajki wprowadził już pilotażowo do programu nauczania brytyjski rząd. Bajka „And Tango Makes Three” to oparta na faktach historia miłości dwóch homoseksualnych pingwinów z nowojorskiego zoo, które przez sześć lat tworzyły parę i wspólnie wychowywały młode. Teraz przygody Rico, Silo i Tango mają poznać również polskie dzieci, ponieważ bajkę zamierza wydać Kampania Przeciw Homofobii.⁴¹

W rzeczywistości bajka pojawiła się w kontekście odbywającego się w dniach 22–26 października 2008 roku Festiwalu Tęczowych Rodzin. Organizator tego wydarzenia zwrócił się do posiadacza praw autorskich bajki z prośbą o możliwość odczytania jej treści publicznie. W ramach Festiwalu utwór zaprezentowała aktorka Teatru Narodowego Kamilla Baar. Spowodowało to zaciekanie mediów tekstem i jego późniejszym ewentualnym wykorzystaniem. Daleko jednak było do chęci wydania bajki na polskim rynku – jak oka-

41. Maciej Stańczyk, Bajki o gejowskich rodzicach będą uczyć tolerancji, „Polska The Times”, 17 listopada 2008 r.

zało się później, po niemałym zamieszaniu, nikt nigdy nie wniósł takiego pomysłu. Nie przeszkodziło to mediom obszernie na temat takiego nieistniejącego pomysłu debatować⁴². Ten sam autor kilka dni później w „Polska The Times” zamieścił następującą notkę o innej gejowskiej bajce:

*Studenci z Opola zamierzają wystawiać w szkołach, także podstawowych, spektakl o gejach. Premiera w Walentynki. (...) Jednak dyrektorzy szkół, z którymi rozmawiała „Polska”, są podzieleni co do tego, czy przedstawienie o mniejszościach seksualnych powinni oglądać uczniowie.*⁴³

Podobnie jak za poprzednim razem, prace prowadzone przez wielokrotnie nagradzaną pedagogkę Marzannę Pogorzelską i jej naśladowców nie miały wiele wspólnego z zapowiadany przez dziennik zalewem gejowskich przedstawień teatralnych w szkołach podstawowych. Wola generowania fikcyjnych „newsów” na podstawie strzępków informacji ze środowiska gejowsko-lesbijskiego wymaga zastanowienia, także jeśli chodzi o rzetelność redakcji, z których takie wieści rozsyłane są w świat.

Polska prasa podejmuje tematy gejowsko-lesbijskie coraz chętniej. Dobrze, że oprócz odchodzącego już tematu ogólnej pojętej tolerancji jest miejsce na opisywanie życia osób homoseksualnych, a przez to ich problemów oraz postulatów. Skrajne przypadki mowy nienawiści dotyczą dzienników

42. Debata w studio na ten temat przeprowadziła m.in. TVN24. „Dziennik Polska Europa Świat” opublikował artykuł „Gejowska bajka trafi do polskich dzieci” (DNT, Homoseksualne pingwiny nadchodzą, „Dziennik Polska Europa Świat”, 18 listopada 2008 r.): *Niebawem w ręce twojego dziecka może wpaść brytyjska bajka o trzech pingwinach. Dwa z nich to tatusie – geje. Trzeci to ich syn. Kontrowersyjną książkę „And Tango Makes Three” chce wydać w Polsce gejowskie stowarzyszenie.*

43. Maciej Stańczyk, Teatrzyk o królewiczach gejach trafi do podstawówek, „Polska The Times”, 20 listopada 2008 r.

i czasopism o mniejszym znaczeniu, lecz trzeba pamiętać o niechlubnym przykładzie „Rzeczpospolitej”, jedynej wysokonakładowej gazety codziennej dopuszczającej na swe łamy wypowiedzi skrajnie uwłaczające osobom homoseksualnym. Pozytywną zmianą jest też to, że słyszalny stał się głos samych osób homoseksualnych, a artykuły inicjowane są nie przez niepokojące wydarzenia polityczne, lecz aktywność grup i organizacji LGBT. Choć niepokojące zjawiska nadal mają miejsce (mowa nienawiści obecna na łamach „Rzeczpospolitej”, pism katolickich, okazjonalnie w innych redakcjach), a z kwartetu LGBT nadal największą widoczność mają geje (symbolizowani literą „G”), to zmiana w porównaniu do lat 2005–2006 jest oczywista i pozytywna. Wtedy mowę nienawiści można było spotkać nawet na łamach dziś pozytywnie ocenionej „Gazety Wyborczej”. Możliwość porównania do często wspomnianego poprzedniego raportu prasowego za lata 2005–2006 nasuwa jeszcze jedno spostrzeżenie – coraz trudniej ogarnąć cały „rynek medialny” prasy drukowanej w Polsce, kolejne badania warto rozszerzyć o nowe media, które, obok prasy, zajmują coraz większe znaczenie dla Polaków i ich rozumienia świata.

Michał Minalto – politolog, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Praw Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Specjalizuje się w programach rzeczniczych i tematyce zdrowia. W latach 2005–2006 przeprowadzał pierwszy monitoring prasy dla KPH. Od 2008 roku redaktor naczelny czasopisma „Homiki.pl”.

Podsumowanie działań prawników KPH w ramach projektu Monitoring Dyskryminacji Osób LGBT w Polsce w roku 2008

W roku 2008 w składzie zespołu prawnego projektu były trzy osoby:

– **Krzysztof Śmiszek** – koordynator zespołu, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz Podyplomowego Studium Prawa Europejskiego UW, pracował w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn oraz Departamencie Prawnym Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, trener prawny w zakresie antydyskryminacji, konsultant organizacji pozarządowych w dziedzinie przeciwdziałania dyskryminacji, autor wielu publikacji nt. prawnych aspektów dyskryminacji.

– **Monika Zima** – absolwentka Wydziału Prawa i Administracji UW, doktorantka w Katedrze Prawa Konstytucyjnego na Wydziale Prawa i Administracji UW, aplikantka sądowa. Członkini Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego oraz długoletnia współpracowniczka Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Od wielu lat podejmuje działania na rzecz popularyzacji praw człowieka w odniesieniu do osób narażonych na dyskryminację.

– **Barbara Brózda** – studentka Wydziału Prawa i Administracji UW, zainteresowana prawem antydyskryminacyjnym i działaniami na rzecz rozpowszechniania idei równości.

Dodatkowo w pracach zespołu prawnego brali udział także prawnicy Beata Sokółowska oraz Jacek Borek, którzy angażowali się w wybrane sprawy.

Zgodnie z założeniem projektu zespół prawników zajmował się między innymi poradnictwem prawnym dla ofiar dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej i tożsamości płciowej. Porady świadczone były drogą elektroniczną, telefoniczną, listowną oraz stacjonarnie, w siedzibie stowarzyszenia. Dyżury prawników odbywały się dwa razy w tygodniu (w każdą środę i czwartek w godzinach od 18.00 do 20.00). Tygodniowo zespół prawników otrzymywał ok. pięciu zapytań, co daje średnią liczbą 240 porad w ciągu całego roku.

Okolo 30 procent zapytań kierowanych do zespołu prawnego dotyczyło spraw z zakresu prawa rodzinnego (postępowanń rozwodowych, próby ograniczenia, utrudniania wykonywania lub pozbawienia władzy rodzicielskiej z powodu homoseksualności rodzica, możliwości adopcji dziecka przez osobę homoseksualną, możliwości wspólnego wychowywania dziecka z partnerem/partnerką biologicznego rodzica dziecka). Sprawy rodzinne z udziałem osób o orientacji homoseksualnej, ze względu na swoją specyfikę, w tym wydźwięk społeczny, pod względem procesowym należą

do bardzo skomplikowanych. KPH obserwuje powolne zmiany w postrzeganiu osób homoseksualnych przez środowisko sędziów, jednakże wciąż daje się zauważyć, iż uprzedzenia i stereotypy mają wpływ na sytuację procesową klientów KPH.

Do częstych przypadków należało opracowywanie pism procesowych w sprawach rozwodowych (pozwów, odpowiedzi na pozwy, załączników do protokołów), w których przyczyną rozkładu pożycia małżeńskiego była orientacja homoseksualna jednej ze stron. Fakt ten miał znaczenie dla ustalenia winnego rozpadu małżeństwa, co z kolei może mieć wpływ na sytuację majątkową byłych małżonków i ustalenie wzajemnych alimentów w przyszłości. Postępowania rozwodowe bardzo często dotyczyły również sytuacji małoletnich dzieci,

tj. przede wszystkim powierzenia wykonywania władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców przy jednoczesnym jej ograniczeniu drugiemu oraz ustaleniu kontaktów z dzieckiem. W wielu sprawach rodzice oraz dzieci poddawani byli badaniu w Rodzinnych Ośrodkach Diagnostyczno-Konsultacyjnych. W kilku sprawach KPH opracowała analizę opinii przeprowadzonych badań, które w sposób lakoniczny i tendencyjny oceniały „predyspozycje” osób homoseksualnych do wychowania swoich dzieci.

W kilku sprawach dotyczących małoletnich dzieci osób homoseksualnych udział brali także dziadkowie, którzy często żądali ustanowienia ich rodziną zastępczą dla tych dzieci. W jednej z tego typu spraw KPH włączyła się do toczącego się postępowania sądowego na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego



i przedstawiła swoją opinię w sprawie (tzw. opinię przyjaciela sądu – *amicus curiae*). Przedstawiciel KPH w jednej z takich spraw brał udział w posiedzeniach sądu jako obserwator. W sprawie tej babcia dziecka doprowadziła do ograniczenia swojej homoseksualnej córce władzy rodzicielskiej nad jej dzieckiem, właśnie ze względu na orientację seksualną matki dziecka.

Niestety, do częstych problemów należy egzekwowanie wykonywania wyroków i postanowień sądowych w sprawach rodzinnych, w szczególności ustalonych terminów spotkań z dziećmi. KPH przygotowywała wnioski w postępowaniu egzekucyjnym, w tym o odebranie dziecka.

Warto również wskazać na sprawę, w której były mąż, wykorzystując poczucie winy byłej małżonki za rozpad małżeństwa z powodu jej orientacji seksualnej, po rozwodzie zamieszkiwał w jej mieszkaniu wraz z dziećmi, znęcając się psychicznie nad nimi. KPH pomogła m.in. w przygotowaniu pism procesowych powództwa o eksmisję byłego małżonka.

Około 30 procent porad prawnych dotyczyło spraw z zakresu naruszenia dóbr osobistych, zniesławienia, znieważenia, naruszenia nietykalności cielesnej, pobic na tle orientacji seksualnej i tożsamości płciowej ofiary. Członkowie zespołu prawnego otrzymywali również sporo próśb o pomoc od osób doświadczających groźb karalnych, których motywacją była orientacja seksualna ofiary. Co ważne, wiele osób zwracających się do prawników KPH o pomoc doświadczała przemocy ze strony najbliższych – członków rodziny, sąsiadów, kolegów z pracy. KPH przygotowywała pozw o naruszenie dóbr osobistych oraz prywatne akty oskarżenia w sprawach o zniesławienie i znieważenie. Jednym z bardziej drastycznych przykładów naruszania dóbr osobistych i nękania w lokalnym środowisku była sprawa mężczyzny (około 25 lat) z małego miasteczka, gdzie część lokalnej wspólnoty sąsiedzkiej rozpoczęła systematyczne nękanie jego osoby, łącznie ze

zbieraniem podpisów pod petycją do zarządcy budynku o wypowiedzenie umowy najmu lokalu mieszkalnego mężczyźnie. „Powodem” takiej akcji skierowanej przeciwko mężczyźnie był fakt, iż mieszkał on ze swoim partnerem i nie ukrywali oni faktu swojej homoseksualności. Sprawa pod koniec roku 2008 znalazła finał w sądzie, gdzie został złożony pozew o ochronę dóbr osobistych przeciwko prowadzącej akcję. Co więcej, działania te przyniosły kolejne nieprzyjemne reperkusje, które dotyczyły życia zawodowego mężczyzny. Z powodu nagonki, którą rozpętała przeciwko niemu lokalna wspólnota, pracodawca mężczyzny zapowiedział, że nie przedłuży mu umowy o pracę zawartej na czas określony, a powodem tego miała być orientacja seksualna mężczyzny¹. Powodem nieprzedłużenia umowy miała być niechęć współpracy z osobą homoseksualną.

W innej sprawie za naruszające dobra osobiste zostało także uznane przez KPH zachowanie pracowników jednego z domów pomocy społecznej, w której pracownicy dopuszczali się zachowań dyskryminacyjnych względem starszego homoseksualnego mężczyzny – klienta placówki. W powyższej sprawie przygotowane zostało pismo interwencyjne do dyrektora placówki.

Osobną kategorią osób doświadczających przemocy fizycznej i psychicznej stanowili uczniowie, którzy skarżyli się na nękanie i prześladowanie w szkołach z powodu swojej homoseksualności. Co ważne, część ze zgłaszających się uczniów/uczennic była jedynie postrzegana jako geje/lesbijki, choć w rzeczywistości byli heteroseksualni. Niektórzy uczniowie próbowali interweniować u wychowawców lub innych nauczycieli, z reguły jednak nie znajdowali w nich wsparcia i odpowiedniej pomocy. Z obserwacji poczynionych przez zespół prawników wynika, że polskie

1. Informację o problemach w pracy z powodu orientacji seksualnej mężczyzny zespół prawny otrzymał pod koniec grudnia 2008 r., dlatego też w niniejszym raporcie nie przedstawiamy dalszego biegu sprawy.

szkoły zupełnie nie są przygotowane na sytuacje, w których dochodzi do przemocy wobec uczniów na tle homofobicznym.

Prawnicy KPH zauważyli również nową tendencję odnośnie taktyki identyfikowania osób homoseksualnych (głównie mężczyzn homoseksualnych) celem zastosowania wobec nich przemocy. Do zespołu prawnego trafiło kilkanaście skarg na osoby, które, podając się za zainteresowane spotkaniem towarzyskim, umawiały się ze swoimi ofiarami przez internetowe portale randkowe i społecznościowe. Kiedy dochodziło do umówionego spotkania, okazywało się, że była to swoistego rodzaju zasadzka i w efekcie dochodziło do pobic i napaści na osoby homoseksualne. Tego rodzaju „polowania” są o tyle groźniejsze, iż nie są one prawie w ogóle zgłaszane organom ścigania przez poszkodowanych. Głównym powodem braku zgłaszania jest obawa i wstyd ofiar przed koniecznością wyjawienia szczegółów zdarzenia, a także obawa przed powtórnią wiktylizacją i niepotraktowaniem sprawy poważnie przez policję. Kilka takich zdarzeń miało miejsce w niewielkich miejscowościach, co potem wiązało się ze stygmatyzacją ofiary w lokalnej społeczności.

Co warto podkreślić, sporo przypadków pobic i innych form użycia przemocy miało miejsce w pobliżu miejsc spotkań społeczności LGBT (kluby, dyskoteki, puby itd.).

W opisywanych sprawach karnych z udziałem organów ścigania KPH proszona była o przygotowywanie skargi na działania policjantów, którzy nadużywali swoich kompetencji względem osób homoseksualnych lub zaniechiwali swoich obowiązków. Do najczęstszych przypadków należy przesłuchiwanie gejów i lesbijek będących ofiarami przestępstw na okoliczność ich partnerów seksualnych lub miejsc spotkań lub też bagatelizowanie zgłoszeń o naruszeniach praw tych osób.

Kolejne 15 procent porad dotyczyło możliwości zawarcia związku partnerskiego/małżeństwa jedнопłciowego przez

obywatela polskiego/obywatelkę polską za granicą oraz kwestii uznawalności przez ustawodawstwo polskie tego typu związków już zawartych za granicą. Krajami, w których obywatele polscy najczęściej zawierają związki partnerskie/małżeństwa jedнопłciowe, są Niemcy, Królestwo Niderlandów i Wielka Brytania². Co ważne, w 2008 roku odnotowano kilka próśb o pomoc w sprawie odmowy wydania przez Urząd Stanu Cywilnego zaświadczenia o stanie cywilnym – dokumentu niezbędnego do zalegalizowania związku jedнопłciowego w większości krajów europejskich. Skargi takie były dość częste także w latach ubiegłych, a wynikało to w większości z błędnej interpretacji przez urzędy przepisów prawa administracyjnego, w tym ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego. W sprawie praktyki odmawiania wydawania ww. zaświadczeń zespół prawników KPH przesłał do Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego oraz do parlamentarnej Komisji Petycji wniosek o interwencję Parlamentu w sprawie dyskryminacyjnych praktyk polskich urzędów stanu cywilnego. W petycji poinformowano o problemach, jakie napotykają polscy obywatele i obywatelki zamierzający zawrzeć związek partnerski lub małżeństwo jedнопłciowe za granicą z obywatelem/obywatelką kraju, który taką możliwość przewiduje. Przedstawiono, że polskie urzędy stanu cywilnego, które w myśl polskiego ustawodawstwa zarządzają aktami o stanie cywilnym polskich obywateli, odmawiają wydawania odpowiednich zaświadczeń o stanie cywilnym tym Polakom i Polkom, którzy ubiegają się o nie celem zawarcia związku za granicą. W petycji podkreślono, że takie działania polskiej administracji publicznej naruszają podstawowe prawa człowieka do założenia rodziny, przynależne także, bez wyjątku, polskim gejom i lesbijkom. Prawnicy KPH podkreślili, że takie działania polskiej ad-

2. W roku 2009 KPH planuje wydać informator na temat możliwości zawarcie przez obywatelkę polską/obywatela polskiego związku partnerskiego/małżeństwa jedнопłciowego za granicą.

ministracji są sprzeczne z podstawową zasadą Unii Europejskiej, jaką jest swobodny przepływ osób. Odmawianie wydawania zaświadczeń o stanie cywilnym uniemożliwia bowiem swobodne poruszanie się po terytorium Unii Europejskiej w dobrowolnie wybranym przez siebie celu bardzo dużej grupie obywateli polskich. W petycji podkreślono, że działania takie noszą również znamiona dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, gdyż to właśnie orientacja seksualna osób ubiegających się o wydanie takiego zaświadczenia jest powodem utrudnienia swobodnego wybierania miejsca pobytu³.

Sprawą dyskryminujących praktyk polskich urzędów stanu cywilnego prawnicy KPH zdołali zainteresować polską posłankę do Parlamentu Europejskiego Lidę Geringer de Oedenberg (SLD), która złożyła interpelację w tej sprawie do Komisji Europejskiej. W swojej odpowiedzi Komisja poinformowała, iż zamierza rozpocząć prace dotyczące uznawania aktów stanu cywilnego oraz prace nad prawodawstwem w zakresie dokumentów publicznych w Unii Europejskiej, tak aby w szczególności małżeństwa i związki partnerskie obywateli były honorowane w państwach innych niż te, w których zostały zawarte. Zaproponowane zostaną też ramy prawne umożliwiające uznawanie skutków majątkowych małżeństw i związków partnerskich.

Około 20 procent zapytań, które wpłynęły do zespołu prawnego, dotyczyło nierównego traktowania w zatrudnieniu z powodu orientacji seksualnej/tożsamości płciowej, gdzie najczęstszymi problemami było prześladowanie w miejscu pracy (molestowanie). Część problemów

zgłaszanych przez klientów zespołu prawnego dotyczyła niezgodnego z prawem rozwiązania stosunku pracy w sprawach, w których w rzeczywistości powodem rozwiązania stosunku pracy była orientacja seksualna pracownika. W większości przypadków dyskryminowani pracownicy nie chcieli występować na drogę sądową przeciwko pracodawcy, a szukali raczej możliwości polubownego rozwiązania sporu. Sytuacje te pokazały, jak znikoma jest wiedza zarówno pracowników, jak i pracodawców w zakresie zakazu dyskryminacji w zatrudnieniu oraz narzędzi prawnych pomocnych w dochodzeniu naruszonych praw⁴. Potwierdzeniem tej obserwacji może być fakt, iż w większości działania dyskryminacyjne ze strony pracodawców mają dość prymitywny charakter, a spory odsetek zatrudniających w ogóle nie ukrywa swojej niechęci do homoseksualnych pracowników. Nierzadko orientacja seksualna jest oficjalnym powodem do nierównego traktowania pracowników. Co ciekawe, dyskryminacyjne praktyki zdarzały się zarówno w niewielkich przedsiębiorstwach w małych miejscowościach, jak i w dużych firmach z wielkich miast. Jednym z bardziej drastycznych przykładów nierównego traktowania w zatrudnieniu z powodu orientacji seksualnej był przypadek młodego mężczyzny pracującego w jednym z warszawskich sklepów wielkiej sieci hipermarketów. Mężczyzna był podmiotem niewybrednych żartów i prześladowania nie tylko ze strony swojego bezpośredniego przełożonego, ale także ze strony swoich współpracowników. W pewnym momencie sytuacja stała się na tyle drastyczna, iż mężczyzna został zmuszony do odejścia z pracy⁵. Wśród

3. KPH złożyła petycję zgodnie z przysługującym wszystkim obywatelom UE prawem do złożenia petycji na podstawie art. 194 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej. Każdy obywatel Unii Europejskiej zamieszkały lub niezamieszkały na terenie któregośkolwiek państwa członkowskiego może indywidualnie lub łącznie z innymi osobami złożyć petycję do Parlamentu Europejskiego w sprawie, która wchodzi w zakres działalności Unii Europejskiej oraz dotyczy bezpośrednio tej osoby lub osób.

4. Niepokojący jest fakt, iż przepisy zakazujące dyskryminacji m.in. z powodu orientacji seksualnej w zatrudnieniu, wprowadzone do Kodeksu pracy z dniem 1 stycznia 2004 r., są tak mało znane, a wiedza o podstawowych zakazanych formach nierównego traktowania – znikoma.

5. Niestety, chęć odcięcia się od dyskryminującego środowiska zaważyła na decyzji o niedochodzeniu przez ofiarę naruszonych nierównym traktowaniem

spraw tego typu na uwagę zasługuje także sprawa mężczyzny odbywającego karę więzienia, który był dyskryminowany przez dyrektora zakładu karnego w dostępie do pracy, którą mogą wykonywać więźniowie. Mężczyzna ten był również wielokrotnie obrażany i wulgarnie określany z powodu swojej orientacji seksualnej. KPH wystosowała pismo do zakładu karnego informujące o zainteresowaniu sprawą. Dzięki tej interwencji więzień został przeniesiony do zakładu karnego bliższego miejsca swojego zamieszkania oraz przyznana mu została wnioskowana praca.

Niewielka liczba porad prawnych, około 5 procent, dotyczyła m.in. procedury przyznania statusu uchodźcy w Polsce z powodu prześladowania w kraju pochodzenia z powodu orientacji seksualnej. Zespół prawników KPH w jednej z takich spraw włączył się w postępowanie odwoławcze przed Radą ds. Uchodźców i przedstawił swoją ekspertyzę nt. sytuacji osób LGBT w Mołdawii. Najczęściej prośby o pomoc w uzyskaniu statusu uchodźcy pochodziły od obywateli Białorusi, gdzie władze wciąż traktują homoseksualność jako powód do prześladowań, a ruch gejowsko-lesbijski postrzegany jest jako zagrożenie dla reżimu.

Zespół prawników zajmował się także przypadkami odmowy możliwości oddania honorowego krwi przez mężczyzn homoseksualnych w niektórych Regionalnych Centrach Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Prawnicy KPH interweniowali także, kiedy Narodowe Centrum Krwi domagało się wprowadzenia zakazu oddawania krwi przez mężczyzn homoseksualnych, bo według jego urzędników miało to zminimalizować ryzyko zakażenia podczas transfuzji groźnymi chorobami, jak HIV, żółtaczka czy kiła. Zdaniem lekarzy pracujących dla NCK, „homoseksualiści, mnożąc kolejne żądania, zapominają o bezpieczeństwie chorych, którym krew może być przetoczona”. Po tej interwencji, a także pod naciskiem

opinii publicznej i mediów, NCK wycofało się projektowanych zmian.

Zespół prawny interweniował także w przypadku dyskryminacyjnych praktyk, do których doszło podczas organizowanej przez Niezależne Zrzeszenie Studentów na UMK w Toruniu „Wampirady” – studenckiej akcji honorowego krwiodawstwa. Na stronie internetowej NZS UMK w Toruniu pojawiła się bowiem informacja, że jednym z bezwzględnych przeciwwskazań w oddawaniu krwi, oprócz m.in. łuszczycy, narkomanii i alkoholizmu, jest homoseksualność. Prawnicy KPH w piśmie do organizatorów, podkreślili, że zgodnie z aktualną wiedzą medyczną oraz praktyką ostatnich lat polskich Regionalnych Centrów Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, homoseksualność jako orientacja seksualna nie jest negatywną przesłanką do oddawania krwi. Przeciwwskazaniem jest jedynie częste odbywanie stosunków seksualnych z wieloma partnerami, co podwyższa ryzyko zakażenia m.in. wirusem HIV. KPH w swoim piśmie do zarządu NZS zaznaczyła również, że takie ryzykowane zachowania nie są jednoznaczne z homoseksualnością i nie są także właściwe jedynie osobom homoseksualnym. Zdaniem prawników KPH, takie sformułowanie zamieszczone na oficjalnej stronie NZS UMK w Toruniu było nie tylko sprzeczne z najnowszą wiedzą medyczną, ale godziło również w konstytucyjną zasadę równości wszystkich obywateli. Nie bez znaczenia było również zniechęcenie wielu potencjalnych kandydatów na krwiodawców o orientacji homoseksualnej do włączenia się w tę szlachetną z założenia akcję. Zdaniem KPH, takie działania, szczególnie w obliczu ciągle pojawiających się w mediach dramatycznych apeli o oddawanie krwi, wydają się być niezrozumiałe i w najwyższym stopniu nieprofesjonalne. Warto podkreślić, że akcji „Wampirada” honorowo patronowała m.in. Minister Zdrowia. W związku z tym KPH zwróciła się także do Minister Zdrowia Ewy Kopacz o wyjaśnienie zaistniałej sytuacji, a o incydencie poinformowany został Janusz Kochanowski,

praw.

Rzecznik Praw Obywatelskich, minister Elżbieta Radziszewska, Pełnomocniczka Rządu ds. Równego Traktowania – oraz Marek Balicki, Wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Zdrowia.

Prawnicy KPH monitorowali na bieżąco działalność legislacyjną rządu i parlamentu, ze szczególnym uwzględnieniem prac nad projektem ustawy o równym traktowaniu wdrażającej antydyskryminacyjne przepisy UE. Jednym z elementów tego monitoringu było opracowanie 3 krytycznych opinii prawnych na temat zaproponowanych regulacji równościowych. Opinie zostały przekazane ministrowi pracy i polityki społecznej (projektodawcy) oraz Elżbiecie Radziszewskiej, Sekretarz Stanu w Kancelarii Premiera, Pełnomocniczce Rządu ds. Równego Traktowania. W swoich opiniach prawnicy KPH zwracali uwagę m.in. na konieczność włączenia do zawartego w projekcie ustawy katalogu przesłanek antydyskryminacyjnych także tożsamości seksualnej. W opinii przygotowanej przez prawników KPH podkreślono, że jest to o tyle ważne, iż tożsamość seksualna nie jest cechą równoznaczną z orientacją seksualną, a odnosi się np. do osób transseksualnych. Przypomniano, iż kwestię dyskryminacji z powodu tożsamości seksualnej zajmował się w przeszłości zarówno Europejski Trybunał Praw Człowieka, jak Europejski Trybunał Sprawiedliwości, a doktryna prawnicza i orzecznictwo w zakresie tej problematyki jest już od lat ugruntowane. Jako dobry przykład legislacyjny przywołano także zapisy, jakie znajdują się np. w węgierskiej ustawie o równym traktowaniu i promocji równych szans (ustawa CXXV z 2003 r.), gdzie nierówne traktowanie z powodu tożsamości seksualnej jest zakazane.

W opiniach dotyczących projektu ustawy o równym traktowaniu podkreślono również konieczność uregulowania zakazu tzw. dyskryminacji zwielokrotnionej (z ang. multiple discrimination). Jak wykazują najnowsze badania i raporty (także

te sporządzone na zlecenie Komisji Europejskiej), wielokrotnie zdarza się, że przyczyną dyskryminacji może być więcej niż jedna cecha ofiary nierównego traktowania. Podkreślono, że obecne uregulowania prawne w zakresie przeciwdziałania dyskryminacji wydają się być niewystarczające i nie zapewniają pełnej ochrony przed nierównym traktowaniem. Jak wykazują np. amerykańskie badania nad zjawiskiem dyskryminacji, najbardziej narażonymi na wykluczenie społeczne są czarne homoseksualne kobiety, które doświadczają dyskryminacji z powodu swojej rasy, płci i orientacji seksualnej jednocześnie. Prawnicy KPH zaznaczyli, że w warunkach polskich osobami doświadczającymi dyskryminacji zwielokrotnionej są najczęściej np. starsze kobiety (wiek i płeć), czy też lesbijki (płeć i orientacja seksualna).

Zespół prawny KPH apelował także o wprowadzenie do projektu ustawy przepisów, które uregulowałyby kwestię tzw. dyskryminacji przez asocjację, czyli nierównego potraktowania osoby poprzez fakt powiązania jej z osobą, która cechę prawnie chronioną (np. orientację seksualną) nosi. Podkreślono, że cechę chronioną interpretować można bardzo szeroko. Ofiara dyskryminacji nie musi sama jej nosić (np. nie musi być gejem lub lesbijką). Wystarczy, że jest uważana za przedstawiciela dyskryminowanej grupy lub w jakiś sposób z nią kojarzona. Przykładem może być tu choćby przynależność heteroseksualnego pracownika do organizacji gejowsko-lesbijskiej lub wiedza pracodawcy o przyjaźni takiego pracownika z osobami o orientacji homoseksualnej, które niekoniecznie muszą być także zatrudnione w tym samym zakładzie pracy. Każde nierówne traktowanie takiego pracownika motywowane wspomnianymi powyżej sytuacjami jest uważane za dyskryminację na gruncie chronionej prawem cechy. W swoich ekspertyzach prawnicy KPH przywołali także najnowsze orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, których

przedmiotem była właśnie dyskryminacja przez asocjację, gdzie Trybunał orzekł, że np. Dyrektywa Nr 2000/78/WE z 27 listopada 2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy chroni przed dyskryminacją także osoby, które, choć same nie są niepełnosprawne, mogą doświadczać nierównego traktowania w postaci dyskryminacji bezpośredniej lub molestowania z uwagi na ich powiązanie (asocjację) z osobami niepełnosprawnymi.

Prawnicy KPH wielokrotnie zwracali uwagę na konieczność wprowadzenia do ustawy przepisów, które objęłyby swoją ochroną wszystkie grupy (łącznie z osobami LGBT) narażone na dyskryminację w takich dziedzinach jak edukacja, ochrona zdrowia, zabezpieczenie społeczne, dostęp do dóbr i usług publicznie dostępnych.

W swoich opiniach prawnicy KPH krytykowali zaproponowany przez projektodawcę pomysł utworzenia tzw. organu ds. równego traktowania. Urząd odpowiedzialny za przeciwdziałanie dyskryminacji w kształcie nadanym mu przez projekt, zdaniem KPH, nie spełniał podstawowych cech, jakie określone są przez odpowiednie dyrektywy antydyskryminacyjne. Zaproponowany w projekcie ustawy organ – minister właściwy ds. rodziny i równego traktowania – w opinii KPH nie spełniał w żadnym stopniu wymogu niezależności (od administracji rządowej). Minister, będąc członkiem rządu, będzie osobą, której zarzucić można brak niezależności i całkowite uzależnienie od aktualnej polityki rządu. Podkreślono, że taki zapis w ustawie z pewnością spotka się z krytyką Komisji Europejskiej i może stać się przyczyną wszczęcia procedury karnej przeciwko Polsce. Prawnicy KPH podkreślili, że najkorzystniejszym rozwiązaniem, które zapewniłoby niezależność organu ds. równego traktowania, jest wprowadzenie zapisu o powoływaniu go przez Sejm (na wzór Rzecznika Praw Obywatelskich). Choć jego działalność będzie finansowana ze środków publicznych, to jednak zapewniona

będzie daleka niezależność co do realizacji nałożonych ustawą obowiązków.

Przedstawiciele zespołu prawnego uczestniczyli w regularnych spotkaniach z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, gdzie mieli okazję przedstawić zakres najczęstszych problemów osób LGBT w Polsce.

Zespół prawny KPH zaangażowany był także w działania podejmowane przez związki zawodowe, a jego przedstawiciele brali czynny udział w konferencji zorganizowanej w Warszawie w czerwcu 2008 na temat roli organizacji pracowniczych w przeciwdziałaniu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną.

Prawnicy KPH opracowali uwagi do Programu Współpracy m.st. Warszawy z organizacjami pozarządowymi w 2009 roku, czego efektem było przyjęcie przez Radę Miasta zapisu, iż do obszarów priorytetowych w zakresie współpracy Miasta z organizacjami w 2009 r. należeć będą działania mające na celu przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, a także dyskryminacji z powodu m.in. orientacji seksualnej. Co ważne, przyjęty 13 listopada br. program jest pierwszym tego typu dokumentem w Polsce, który uznaje obszar niedyskryminacji osób LGBT za priorytetowy.

Prawnicy KPH włączyli się w opiniowanie projektu zmiany kodeksu karnego opracowanego przez uczestników Ogólnopolskiego Zjazdu organizacji działających na rzecz równości osób LGBT. Projekt ma na celu wprowadzenie przepisów penalizujących przestępstwa motywowane nienawiścią do osób LGBT⁶. Kwestia konieczności wprowadzenia do prawa karnego ww. regulacji w opinii prawników KPH jest kwestią niezmiernie ważną i konieczną. Doświadczenia zebrane tylko w roku 2008 na podstawie zgłoszeń wpływających do zespołu prawnego KPH o przestępstwach popełnianych z nienawiści (hate crimes),

6. Więcej patrz także – komentarz do propozycji opracowanej przez polskie organizacje LGBT w artykule autorstwa prof. E. Zielińskiej.

a także skala zjawiska tzw. mowy nienawiści (hate speech) skierowanej przeciwko osobom LGBT pokazują, iż jedynie regulacje prawne jednoznacznie zakazujące tego typu zachowań mogą skutecznie przyczynić się do zmiany świadomości społecznej w tej kwestii. Warto pokreślić, że tematyka przestępstw motywowanych homofobią była hasłem przewodnim pracy zespołu prawnego w roku 2008.

Prawnicy KPH byli ekspertami w projektach realizowanych przez stowarzyszenie Kampania Przeciw Homofobii, m.in. w projekcie Akademia Trenerów i Trenerów Antydyskryminacyjnych, Pracownia Monitoringu i Rzecznictwa Prawnoczłowieczego, czy też Festiwalu Rodzin zorganizowanym w Warszawie, gdzie poprowadzili jednodzienny warsztat dla osób LGBT z zakresu prawa rodzinnego.

Przedstawiciele Grupy Prawnej KPH uczestniczyli w szeregu konferencji i seminariów organizowanych przez inne organizacje lub placówki naukowe, m.in. Krzysztof Śmiszek – Szef Grupy Prawnej KPH – brał udział w konferencji naukowej (29 października, Poznań) pt. „Orientacja seksualna i tożsamość płciowa – problemy i wyzwania prawa”, zorganizowanej przez Poznańskie Centrum Praw Człowieka INP PAN, Zakład Praw Człowieka WPIA UW, Sekcję Polską Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauk Prawnych (IALS). Konferencja poświęcona była kwestii ochrony praw osób LGBT w kontekście Zasad Yogyakarta (www.yogyakartaprinciples.org). Krzysztof Śmi-

szek w swoim wystąpieniu skupił się na zasadzie równego traktowania osób LGBT w zatrudnieniu przy uwzględnieniu przepisów prawa wspólnotowego oraz Zasad Yogyakarta. Przedstawiciel KPH, oprócz legislacji i orzecznictwa wspólnotowego, zaprezentował także zakres skarg, jakie trafiają do Grupy Prawnej KPH od osób LGBT.

Prawnicy KPH kilkakrotnie komentowali również dla polskich mediów bieżące wy-



darzenia polityczno-społeczne dotyczące osób LGBT.

Prawnicy KPH przygotowali tzw. raport cień (shadow report) do 7 rządowego sprawozdania z wykonywania postanowień Europejskiej Karty Społecznej z dnia 18 października 1961 r., której Polska jest sygnatariuszem. W przesłanym raporcie zwrócono uwagę Europejskiemu Komitetowi ds. Praw Społecznych na niespójność polskiego prawa pracy ze standardami wyznaczonymi przez Kartę, jak i tymi wynikającymi z orzecznictwa Komitetu. Szczególną uwagę w raporcie alternatywnym zwrócono na dopuszczalne w polskim

prawie pracy zbyt szerokie uprawnienia pracodawcy do stosowania nierównego traktowania w zatrudnieniu, co może mieć szczególnie niekorzystny wpływ na kształtowanie sytuacji pracowniczej osób LGBT. Prawnicy KPH wytknęli także, że rząd polski nie podejmuje żadnych systemowych i strategicznych działań w postaci rządowych programów, których celem byłaby minimalizacja zjawiska dyskryminacji osób LGBT w zatrudnieniu. Zaznaczono także brak jakichkolwiek działań związków zawodowych i organizacji pracodawców w tej kwestii. W opinii prawników KPH, również Państwowa Inspekcja Pracy nie podejmuje właściwych działań, które miałyby na celu popularyzację wśród pracodawców i pracowników przepisów zakazujących dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej w zatrudnieniu. Europejski Komitet ds. Praw Społecznych w swoich uwagach (*conclusions*) skrytykował rząd Polski m.in. za bierność w przeciwdziałaniu dyskryminacji osób LGBT w zatrudnieniu. Komitet, powołując się na dane przedstawione przez prawników KPH, wezwał rząd polski do przedstawienia w następnym raporcie informacji na temat działań podjętych na rzecz zwalczania dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej, jak również do przedstawienia praktyki sądów polskich w zakresie stosowania przepisów zakazujących nierównego traktowania osób LGBT w pracy. Komitet zainteresował się także sprawą zwolnionego przez byłego ministra edukacji Romana Giertycha dyrektora CODN – Mirosława Sielatyckiego – i wezwał rząd do przedstawienia informacji na temat rezultatów postępowania sądowego.

Sukces KPH jest tym większy, iż raport alternatywny był jedynym tego typu dokumentem opracowanym przez organizację LGBT wziętym pod uwagę przez Komitet.

Prawnicy KPH, na prośbę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, opracowali uwagi dotyczące projektu Dyrektywy Rady dotyczącej wdrożenia zasady równego traktowania osób bez względu na wyznanie, religię, niepełnosprawność,

wiek, orientację seksualną. W swoim piśmie zwrócili szczególną uwagę na fakt braku jakichkolwiek przepisów w projekcie Dyrektywy dotyczących ochrony przed dyskryminacją z powodu tożsamości płciowej, a także braku regulacji zakazującej tzw. dyskryminacji zwielokrotnionej (*multiple discrimination*).

Prawnicy KPH współpracowali z Helsińską Fundacją Praw Człowieka w opracowaniu raportu krajowego na temat dyskryminacji osób LGBT w Polsce na potrzeby raportu o homofobii w Europie przygotowanego przez Agencję Praw Podstawowych w Wiedniu.

Grupa Prawna KPH monitorowała także wykonanie przez władze polskie wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka *Bączkowski i inni p-ko Polsce* dotyczącego zakazu Parady Równości w Warszawie w 2005 r. MSWiA w swoim piśmie zapewniło, że obecnie trwają w ministerstwie prace nad nowelizacją prawa o zgromadzeniach, a efekt tych prac w postaci projektu ustawy będzie można zobaczyć w ciągu kilku najbliższych miesięcy, kiedy skierowany będzie on do Sejmu jako inicjatywa rządowa⁷.

7. Na dzień sporządzenia niniejszego raportu rząd nie przedstawił jeszcze żadnych propozycji legislacyjnych wdrażających wyrok w sprawie *Bączkowski i inni p-ko Polsce*.

Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny

Niniejszy projekt ustawy rozszerzający ochronę przed przestępstwami z nienawiści i mową nienawiści został przyjęty podczas II Okrągłego Stołu Organizacji LGBTQ, który odbywał się w dniach 19–21 września 2008 r. w Warszawie. Uczestniczyły w nim następujące organizacje:

- Grupa „Ponton” (Gdańsk)
- Grupa Rodziców „GruHa”
- Fundacja „Autonomia”
- Fundacja „Kultura dla Tolerancji”
- Fundacja Równości
- Fundacja „Trans-fuzja”
- Międzynarodowe Stowarzyszenie Gejów i Lesbijek na rzecz Kultury (ILGCN)
- Stowarzyszenie „Kampania Przeciw Homofobii” (delegacje z Warszawy oraz oddziałów w Krakowie, Toruniu, Trójmieście i we Wrocławiu)
- Stowarzyszenie „Lambda Bydgoszcz”
- Stowarzyszenie „Lambda Kraków”
- Stowarzyszenie „Lambda Warszawa”
- Stowarzyszenie „Otwarte Forum”
- Stowarzyszenie „Pozytywni w Tęczy”

Ustawa

z dnia _____ o zmianie ustawy – Kodeks karny.

Art. 1

W ustawie z 06 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553, Nr 128, poz. 840, z 1999 r. Nr 64, poz. 729, Nr 83, poz. 931, z 2000 r. Nr 48, poz. 548, Nr 93, poz. 1027, Nr 116, poz. 1216, z 2001 r. Nr 98, poz. 1071, z 2003 r. Nr 111, poz. 1061, Nr 121, poz. 1142, Nr 179, poz. 1750, Nr 199, poz. 1935, Nr 228, poz. 2255, 2004 r. Nr 25, poz. 219, Nr 69, poz. 626, Nr 93, poz. 889, Nr 243, poz. 2426, z 2005 r. Nr 86, poz. 732, Nr 90, poz. 757, Nr 132, poz. 1109, Nr 163, poz. 1363, Nr 178, poz. 1479, Nr 180, poz. 1493, z 2006 r. Nr 190, poz. 1409, Nr 218, poz. 1592, Nr 226, poz. 1648, z 2007 r. Nr 89, poz. 589, Nr 123, poz. 850,

Nr 124, poz. 859, Nr 192, poz. 1378, z 2008 r. Nr 90, poz. 560) wprowadza się następujące zmiany:

1) art. 119 § 1 otrzymuje brzmienie:

§ 1

Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, jak również z uwagi na jej płeć, tożsamość płciową, wiek, niepełnosprawność bądź orientację seksualną, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

2) art. 256 otrzymuje brzmienie:

Art. 256

Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, jak również z uwagi na płeć, tożsamość płciową, wiek, niepełnosprawność bądź orientację seksualną, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

3) art. 257 otrzymuje brzmienie:

Art. 257

Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególłą osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości, jak również z uwagi na jej płeć, tożsamość płciową, wiek, niepełnosprawność bądź orientację seksualną lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Art. 2

Ustawa wchodzi w życie dnia _____.

Opinia w sprawie projektu zmian kodeksu karnego

prof. dr hab. Eleonora Zielińska

Opinia w sprawie projektu zmian kodeksu karnego pod kątem wzmocnienia ochrony prawnokarnej przed czynami zabronionymi popełnianymi z powodu płci, tożsamość płciowej, wieku, niepełnosprawności lub orientacji seksualnej.¹

I. Uwagi ogólne

1. Z wyników badań opinii publicznej² oraz raportów przedstawionych przez organizacje społeczne walczące z dyskryminacją kobiet oraz osób homoseksualnych³ jednoznacznie wynika, że społeczeństwo polskie nie jest wolne od uprzedzeń i stereotypów odnoszących się do tych grup społecznych, których wyróżnikiem jest płeć, tożsamość płciowa czy orientacja seksualna. Często czynnikami powodującymi lub potęgującymi dyskryminację stają się także niepełnosprawność czy wiek.

1. Projekt zmian w kodeksie karnym został opracowany przez uczestników i uczestniczki ogólnopolskich zjazdów organizacji działających na rzecz osób LGBTIQ w 2008 r.

2. Por. sondaż TNS OBOP z 8-11 lipca 1995 r., z 8-9 lutego 2003 r., z 1-4 lipca 2005 r.

3. Por. raport Lambdy Warszawa i KPH przygotowany na podstawie badania ankietowego („Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005-2006”, red. Marta Abramowicz).

Propagujące takie stereotypy publiczne wypowiedzi określane jako „mowa nienawiści” nie są tylko udziałem zwykłych obywateli, lecz często należą do retoryki niektórych partii oraz sił politycznych. Wypowiedzi takie, chętnie rozpowszechniane przez żądne sensacji media, rodzą lub podtrzymują istniejące w społeczeństwie postawy seksistowskie, homofobiczne, transfobiczne oraz ageistowskie. Tworzą klimat wrogości, lekceważenia i pogardy w stosunku do osób należących do określonych grup i stwarzają atmosferę społecznego przyzwolenia na naruszanie ich praw obywatelskich oraz dalszą dyskryminację. Efektem tych działań jest marginalizacja, a nawet wykluczenie społeczne wielu jednostek, zwłaszcza o orientacji homoseksualnej. Spodziewane jest, że planowane kryminalizacje będą oddziaływać prewencyjnie lub przyczyniać się do zahamowania tych procesów, a także doprowadzą do chociaż częściowego zniwelowania ich negatywnych skutków. Są oczekiwania, że wpłyną też na zmianę postaw społecznych i odniosą ogólniejszy efekt odstraszający. To znaczy, że zostaną potraktowane przez społeczeństwo jako sygnał, iż zachowania o zabarwieniu seksistowskim lub homofobicznym nie będą przez władze publiczne nadal tolerowane, ale będą zwalczane z całą surowością prawa.

2. Obowiązujące w Polsce prawo karne charakteryzuje się zróżnicowanym poziomem ochrony indywidualnych osób oraz grup społecznych przed najbardziej drastycznymi przejawami dyskryminacji, w zależności od jej motywów. Zamachy na integralność cielesną, godność lub cześć z powodów rasistowskich, ksenofobicznych lub religijnych stanowią oddzielne, kwalifikowane typy przestępstw.⁴ Jednak w sytuacji, gdy podobne czyny popełniane są w związku z płcią, orientacją seksualną, wiekiem lub niepełnosprawnością danej osoby lub grupy społecznej mają zastosowanie tylko typy podstawowe przestępstw służących ochronie tych dóbr.

Oznacza to, iż ochrona ta jest słabsza niż w przypadku, gdy takie same czyny popełniane są np. z przyczyn rasowych. Decydują o tym m.in. niższe sankcje⁵, inny tryb ścigania⁶, łagodniejsze kary w przypadku nawoływania do popełnienia niektórych przestępstw⁷.

Brak szczególnego przepisu, który uznawałby za przestępstwo *sui generis* np. znieważanie gejów lub lesbijek z po-

wodu ich orientacji seksualnej, oznacza, iż w kwalifikacji prawnej czynu nie ma odzwierciedlenia fakt, że zamachy te noszą cechy dyskryminacji, że w istocie stanowią nie tylko zamach na określone dobra indywidualnej osoby, co powinno spotykać się z rutynową reakcją prawnokarną, lecz równocześnie są przejawem pogwałcenia konstytucyjnego zakazu dyskryminacji z jakiegokolwiek powodu⁸, co wymaga wzmożonej represji.

Stwarza to także niebezpieczeństwo niedostrzeżenia faktu podobieństwa przestępstw, istotnego z punktu widzenia odpowiedzialności sprawcy, w razie np. zarządzenia wykonania kary orzeczonej z warunkowym zawieszeniem wykonania albo recydywy.

Uwzględnienie w kryminalizacjach antydyskryminacyjnych niektórych tylko powodów prowadzi nie tylko do zróżnicowania intensywności ochrony prawno-karnej, lecz w konsekwencji również może być postrzegane jako przejaw hierarchizacji (wartościowania) możliwych przyczyn dyskryminacji, co wydaje się być sprzeczne z aktualnymi tendencjami międzynarodowego prawa antydyskryminacyjnego, a zwłaszcza standardami unijnymi.⁹

Wszystkie powyższe względy przemawiają za potrzebą zrównania poziomu ochrony prawno-karnej przed najbardziej drastycznymi i najczęściej występującymi w praktyce przejawami dyskryminacji.

Z podanych wyżej względów proponujemy rozszerzenia ochrony prawno-karnej przed naruszaniem praw osób szczególnie

4. Chodzi o stosowanie przemocy, groźby bezprawnej, zniewag, naruszeń nietykalności cielesnej, a także nawoływanie do nienawiści oraz publiczne zachęcanie do popełnienia przestępstw tego rodzaju motywowane przynależnością narodową, etniczną, rasową, polityczną lub wyznaniową albo bezwyznaniowością.

5. Stosowanie przemocy lub groźby ze względów rasistowskich lub ksenofobicznych jest zagrożone karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności, znieważenie lub naruszenie nietykalności cielesnej z takich względów karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat dwóch. W przypadku „zwykłej” groźby (art. 190) lub stosowania przemocy wobec osoby (art. 191) kary pozbawienia wolności są niższe, za zniewagę grozi sprawcy tylko kara grzywny albo ograniczenia wolności (art. 216 k.k.). W razie zaś naruszenia nietykalności cielesnej w sankcji przepisu art. 217 k.k. wprawdzie figuruje, poza wymienionymi karami, również kara pozbawienia wolności, ale tylko do roku.

6. Publiczno-skargowy w przypadku, gdy takie przestępstwo zostało popełnione z przyczyn rasowych lub ksenofobicznych, a prywatno-skargowy w przypadku innych motywacji.

7. Przewidziane w art. 255 k.k., ewentualnie art. 52a kodeksu wykroczeń w sytuacji, gdy zasięg takiego czynu albo jego skutki nie były znaczne, w porównaniu z art. 119 par. 2 k.k.

8. Zawartego w art. 32 ust. 2 Konstytucji z 1997 r., w myśl którego „Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”.

9. Przekonujące argumenty uzasadniające tę tezę, zwłaszcza w odniesieniu do dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, zostały podane w uzasadnieniu do projektu, a także w ekspertyzie prawnej pt. „Przeciwdziałanie dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej na gruncie prawa karnego” (w: „Przeciwdziałanie dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej w świetle prawa polskiego oraz standardów europejskich”, Kampania Przeciwko Homofobii, Warszawa 2006, red. Krzysztof Śmiszek) przygotowanej w 2007 przez pisańską tę opinię.

podatnych na dyskryminację, prześladowanie i wykluczenie społeczne, również z innych przyczyn niż rasizm lub ksenofobia, jest w najwyższym stopniu uzasadniona.

3. Temu celowi wg założeń projektodawców służyć ma rozszerzenie zakresu kryminalizacji przewidzianej w art. 119 par. 1, art. 256 oraz art. 257 k.k., które to przepisy, jak już wspomniano, w świetle obowiązującego prawa dotyczą tylko zachowań motywowanych rasizmem i ksenofobią lub nietolerancją religijną.

Można się zastanawiać, czy zaproponowane rozszerzenie zakresu kryminalizacji jest wystarczające, zwłaszcza na tle prawa innych krajów europejskich.

Począwszy od ostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku, w wielu krajach członkowskich Unii Europejskiej podjęto dalej idącą próbę wzmożenia karnoprawnej ochrony przed dyskryminacją m.in. ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, orientację seksualną.

Wśród przepisów karnych mających na celu ochronę osób przed dyskryminacją wyróżnić można trzy grupy. Pierwsza to, najogólniej rzecz biorąc, przepisy penalizujące wywoływanie nienawiści na tle różnic płciowych, orientacji seksualnej itp. o redakcji zbliżonej do art. 256 polskiego kodeksu karnego odnoszącego się do rasizmu, ksenofobii lub nietolerancji religijnej.

Druga grupa to przepisy przewidujące surowszą karalność za przestępstwa przeciwko integralności cielesnej, czci lub godności popełnione ze względu na płeć, orientację seksualną itp. osoby pokrzywdzonej.

Trzecia grupa to przepisy sankcjonujące ograniczanie dostępu do dóbr (towarów) i usług (ewentualnie do zatrudnienia) z powodu płci, wieku, niepełnosprawności, czy też orientacji seksualnej danej osoby.

Proponowane zmiany w kodeksie karnym ograniczają się do kierunków wytyczonych w pierwszej i drugiej grupie przypadków. Takie samoograniczenie się projektodawców nie jest uzasadnione.

Należałoby pójść o krok dalej i zaproponować zmiany obowiązujących przepisów idące również w trzecim z wymienionych kierunków.

Wprowadzie za stopniowym rozszerzaniem zakresu kryminalizacji przemawia ultymatywny charakter prawa karnego, który zakłada, iż wprowadzanie nowych kryminalizacji jest dopuszczalne jedynie wtedy, gdy okaże się, że zwalczanie niepożądanych zjawisk za pomocą środków pozaprawnych oraz innych środków prawnych niż karne jest nieskuteczne. Przeciwno takiemu założeniu można jednakże podnosić, że stwierdzenie, czy istniejące środki są wystarczające dla przeciwdziałania niepożądanym zjawiskom, jest w praktyce niezwykle trudne, o ile w ogóle jest możliwe. Poza tym wymaga upływu dłuższego czasu. W Polsce zaś, pomimo iż wszystkie terminy do implementacji minęły, szereg dyrektyw antydyskryminacyjnych, w tym dyrektywa 2004/113/WE¹⁰, nie zostało jeszcze wdrożonych. Z tego względu wydaje się, iż warto rozważyć równoczesne wprowadzenie penalizacji stosowania praktyk dyskryminacyjnych w dostępie do towarów i usług i to poprzez uznanie naruszeń zasady równego traktowania w tym obszarze za przestępstwo (a nie tylko za wykroczenie). Takie kryminalizacje przewidziane są w większości krajów skandynawskich, a także w Wielkiej Brytanii, we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Holandii, Grecji, Belgii, Austrii, Bułgarii, na Litwie, w Słowenii, Irlandii, Liechtensteinie, Luksemburgu.¹¹

4. Przedstawione w projekcie propozycje zmian w kodeksie karnym są minimalistyczne również w tym sensie, że ograniczają się do wmontowania do przepisów art. 119 par. 1, 256 k.k. i art. 257 k.k. innych

10. Dyrektywa Rady 2004/113/WE z dnia 13 grudnia 2004 r. wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania mężczyzn i kobiet w zakresie dostępu do towarów i usług oraz dostarczania towarów i usług.

11. pl.wikipedia.org

powodów niż dotychczas wymienione, bez zmiany treści lub redakcji tych przepisów.

Ujęcie niektórych z tych przepisów było krytykowane w literaturze prawa karnego. Dotyczy to zwłaszcza art. 256 k.k., któremu zarzucano „enigmatyczne” ujęcie. „Nawoływanie do nienawiści – wywodził Lech Gardocki – jest bowiem nawoływaniem nie do określonego zachowania (np. pogromu), lecz do określonych emocji. Przy takim ukierunkowaniu nawoływania (...) przepis nie obejmuje rozpowszechniania poglądów o negatywnych cechach pewnych grup ludzi (np. rozpowszechniania poglądów antysemitycznych), jeśli nie polegało to na nawoływaniu do nienawiści, nawet jeśli sprawca chciał taką nienawiść wywołać lub godził się na to”.¹² W tej sytuacji jest niezrozumiałe, zdaniem cytowanego autora, dlaczego ustawodawca nie przewiduje kary po prostu za wywoływanie nienawiści.

Podzielając ten zarzut, należy zaproponować projektodawcom **zmianę ujęcia art. 256** i ewentualnie niektórych innych nowelizowanych przepisów (o czym bliżej w uwagach szczegółowych).

5. Wśród względów decydujących o szczególnym potraktowaniu zamachów na określone dobra osoby lub grupy osób wymienia się w projekcie „płeć, tożsamość płciową, niepełnosprawność, wiek i orientację seksualną”. Z uzasadnienia projektu wynika, że gdy mowa jest o dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, uwzględnia się osoby homoseksualne i biseksualne. Zgodnie ze standardami unijnymi, zakazana jest dyskryminacja również ze względu na transseksualizm lub zmianę płci. Można przyjąć, że pod pojęciem „tożsamość płciowa” należy rozumieć te sytuacje. Dobrze by jednak było, żeby chociaż w uzasadnieniu projektu kwestia ta została jednoznacznie wyjaśniona. Podobnego wyjaśnienia wymaga pojęcie „płeć”, które nie powinno być utożsamiane ze znaczeniem biologicznym tego terminu, lecz również uwzględniać jego znaczenie kulturowe.

12. Lech Gardocki, „Prawo karne”, wydanie 12, Warszawa 2006, C. H. Beck, s. 297.

II. Uwagi szczegółowe

1. Jak już wspomniano wyżej, sposób ujęcia art. 256 k.k. budzi zastrzeżenia. W związku z tym pod rozważę projektodawców należy poddać wprowadzenie zmiany polegającej na **zastąpieniu** wyrazów: „nawołuje do nienawiści” wyrazami: „**lub wywołuje albo szerzy nienawiść lub pogardę**”¹³.

Użycie znamienia czasownikowego „wywołuje” realizować będzie postulat zgłaszany przez Lecha Gardockiego. Dodanie wyrazu „szerzy” oznacza, że kryminalizacji poddane zostaną nie tylko takie wypowiedzi, które mają służyć sianiu nienawiści, ale również takie, które mają na celu jej rozpowszechnienie.

Przez nienawiść rozumie się stan uczuciowy przejawiający się we wrogości, często prowadzącej do konfliktów między grupami ludności na tle wymienionych różnic. Dodanie wyrazu „pogarda” ma na celu postawienie bariery wypowiedziom, które wyrażają brak szacunku i niechęć wynikającą z poczucia wyższości wobec osoby noszącej określoną cechę. Uczucie pogardy w równym stopniu co uczucie nienawiści sprzyja zachowaniom o charakterze dyskryminacyjnym.

Bardziej zřeczne wydaje się również nadanie końcowej części tego przepisu następującego brzmienia: „na tle różnic ... **albo ze względu na bezwyznaniowość, płeć, tożsamość płciową, wiek, niepełnosprawność bądź orientację seksualną**”.

2. Przepis art. 119 par. 1 k.k., który penalizuje stosowanie przemocy lub groźby bezprawnej wobec grupy osób lub osoby z wymienionych tam powodów jest pomysły jako typ kwalifikowany w stosunku do przewidzianego w art. 257 k.k. przestępstwa publicznego znieważenia grupy ludności lub poszczegółnej osoby ze względów wymienionych w tym prze-

13. Podobne ujęcie przewidziano w art. 135a norweskiego kodeksu karnego.

pisie lub naruszenia nietykalności cielesnej z tych względów.

Redakcja tych przepisów wydaje się sugerować, że ochroną prawnokarną objęte są tylko osoby będące nośnikiem określonej cechy (np. kobiety, osoby o orientacji homoseksualnej, niepełnosprawne umysłowo). Nie będą natomiast podlegać ochronie ofiary np. przemocy, które wprawdzie same określonej cechy nie mają, ale ich wiktyimizacja wynika z powiązania z osobą, która określoną cechę nosi, albo z faktu postrzegania ich przez otoczenie jako osób o określonej cesze.

Na przykład ofiarą groźby lub przemocy stanie się osoba heteroseksualna, bo wygląda, czy też zachowuje się jak stereotypowy gej lub lesbijka, albo tylko w związku z tym, że przebywa w towarzystwie gejów lub lesbijek.

Z tego względu celowe wydaje się rozważenie pominięcia w dodanej części przepisu art. 119 k.k. oraz art. 257 k.k. zaimka „jej” oraz **zastąpienie wyrazów: „z uwagi na jej płeć, tożsamość płciową...” wyrazami: „ze względu na płeć, tożsamość płciową, wiek niepełnosprawność, orientację seksualną”.**

Zmiana ta umożliwi interpretację tego przepisu pozwalającą na objęcie ochroną również osób prześladowanych z uwagi na różnego rodzaju asocjacje z osobami szczególnie narażonymi na dyskryminację. Odpowiedniej zmianie powinna też ulec istniejąca już część przepisu art. 119 oraz art. 257 k.k.

3. Jak już wspomniano, celowe wydaje się rozważenie wprowadzenia do kodeksu karnego przepisów penalizujących przejawy dyskryminacji w dostępie do usług i towarów. Do rozważenia pozostaje kwestia, czy należy kryminalizować wszelkie przejawy dyskryminacji, czy też tylko najpoważniejsze. Ostateczna decyzja powinna być uzależniona od treści przepisów karnych ustawy implementującej wspólnotowe dyrektywy dotyczące równego traktowania. W obszarze zatrudnienia mamy do czy-

nienia z ograniczeniem kryminalizacji do najpoważniejszych przejawów naruszenia zasady równego traktowania. W świetle bowiem art. 218 k.k. przestępstwem jest tylko złośliwe lub uporczywe naruszanie praw pracownika. Inne naruszenia są karane jako wykroczenia. Podobną konstrukcję można by zastosować również w przypadku dyskryminacji w dostępie do towarów i usług. Wiele jednak racji przemawia za tym, aby **każde** naruszenie zasady równego traktowania w tym obszarze było uznawane za przestępstwo.

W związku z tym za bardziej celowe wydaje się wprowadzenie do rozdziału XXXII nowego przepisu art. 257a k.k. o następującym brzmieniu: **„Kto prowadząc działalność zawodową, gospodarczą lub inną podobną działalność albo świadcząc pracę na rzecz jednostki prowadzącej taką działalność, odmówi innej osobie lub grupie osób ze względów narodowościowych, rasowych, etnicznych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, płeć, tożsamość płciową, niepełnosprawność, wiek, orientację seksualną dostępu do towarów, usług lub dostępu do jakiegoś publicznego miejsca, przedstawienia, wystawy, zgromadzenia na takich samych warunkach, jakie mają zastosowanie do innych osób, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności lub karze pozbawienia wolności do roku”.**

Aby uniknąć zróżnicowania w zakresie ochrony prawnokarnej przed dyskryminacją w obszarze zatrudnienia oraz w innych sferach życia społecznego, wprowadzeniu takiej kryminalizacji powinna towarzyszyć zmiana treści art. 218 k.k. Wynikać z niej powinno, że w odpowiedzialność karna pracodawcy zachodzi w przypadku każdego naruszenia jego obowiązków określonych w przepisach kodeksu pracy dotyczących równego traktowania pracowników, a więc nawet takiego, którego nie cechowała złośliwość lub uporczywość. Na takich samych zasadach powinny być penalizowane praktyki dyskryminacyjne stosowane przez

osoby zatrudnione w instytucjach rynku pracy (np. urzędach zatrudnienia, biurach pośrednictwa pracy itp.).

Prof. dr hab. Eleonora Zielińska *kieruje Katedrą Studiów Porównawczych w Instytucie Prawa Karnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się m.in. problematyką przeciwdziałania przemocy i dyskryminacji ze względu na płeć oraz prawnymi aspektami zasady równego traktowania w różnych dziedzinach życia społecznego. Jest autorką licznych opracowań poświęconych tej problematyce i ekspertką m.in. w programie monitorowania przestrzegania zasady równego traktowania ze względu na płeć, wspieranych przez Komisję Europejską.*

Rekomendacje

1. Zintensyfikowanie prac nad „Programem Stosowania Prawa na rzecz Zwalczania Przestępstw z Nienawiści”, do którego polski rząd przystąpił 24 października 2006 r. Należy wypracować ogólnopolską strategię zwalczania przestępstw z nienawiści przy aktywnym udziale partnerów społecznych. „Program” powinien uwzględniać wszystkie grupy zagrożone przestępstwami z nienawiści, zgodnie z rekomendacjami ODIHR, a nie tylko wybrane.
2. Zintensyfikowanie szkoleń organizowanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwo Sprawiedliwości dla organów wymiaru sprawiedliwości oraz organów ścigania, w tym Policji i sędziów, na temat mowy nienawiści oraz przestępstw z nienawiści zgodnie z rekomendacjami Komitetu Praw Człowieka ONZ z 2004 r., oraz Komitetu Przeciw Torturom ONZ z 2007 r.
3. Wprowadzenie skutecznych przepisów karnych penalizujących mowę nienawiści i przestępstwa motywowane nienawiścią wobec osób LGBT, zgodnie z rekomendacjami Komitetu Praw Człowieka ONZ z 2004 r., oraz Komitetu Przeciw Torturom ONZ z 2007 r.
4. Utworzenie zintegrowanego ogólnopolskiego systemu monitoringu przestępstw z nienawiści motywowanych homofobią.
5. Utworzenie ogólnopolskiego obserwatorium – niezależnego ośrodka, monitorującego przemoc motywowaną poszczególnymi przesłankami dyskryminacyjnymi.
6. Opracowanie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej ogólnokrajowego programu przeciwdziałania przemocy i nienawiści w szkołach.
7. Wspieranie przez administrację rządową, samorządową oraz organizacje międzynarodowe (zwłaszcza Radę Europy i Unię Europejską) sieci współpracy i koalicji działających na rzecz przeciwdziałania mowy nienawiści i przestępstw z nienawiści.

O raporcie

Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce jest pierwszym raportem kompleksowo omawiającym problematykę wykorzystywania języka uprzedzeń i stereotypów wobec osób LGBT w Polsce. Jest efektem prac Rady Konsultacyjnej powołanej przy projekcie. Zawiera analizę społeczno-prawną przypadków nietolerancji, dyskryminacji i mowy nienawiści motywowanej homofobią w 2008 roku, a także propozycje rozwiązań na przyszłość.

O projekcie

Monitoring Dyskryminacji Osób LGBT w Polsce jest trzyletnim kompleksowym projektem realizowanym przez Kampanię Przeciw Homofobii, dofinansowanym ze środków Open Society Institute. Projekt powstał z myślą o stworzeniu efektywnych narzędzi monitorowania sytuacji osób zagrożonych nierównym traktowaniem z powodu ich orientacji seksualnej i tożsamości płciowej.

O Kampanii Przeciw Homofobii

Kampania Przeciw Homofobii (KPH) jest ogólnopolską organizacją pożytku publicznego zajmującą się przeciwdziałaniem nietolerancji i dyskryminacji osób homo- i biseksualnych oraz transgenderowych.